

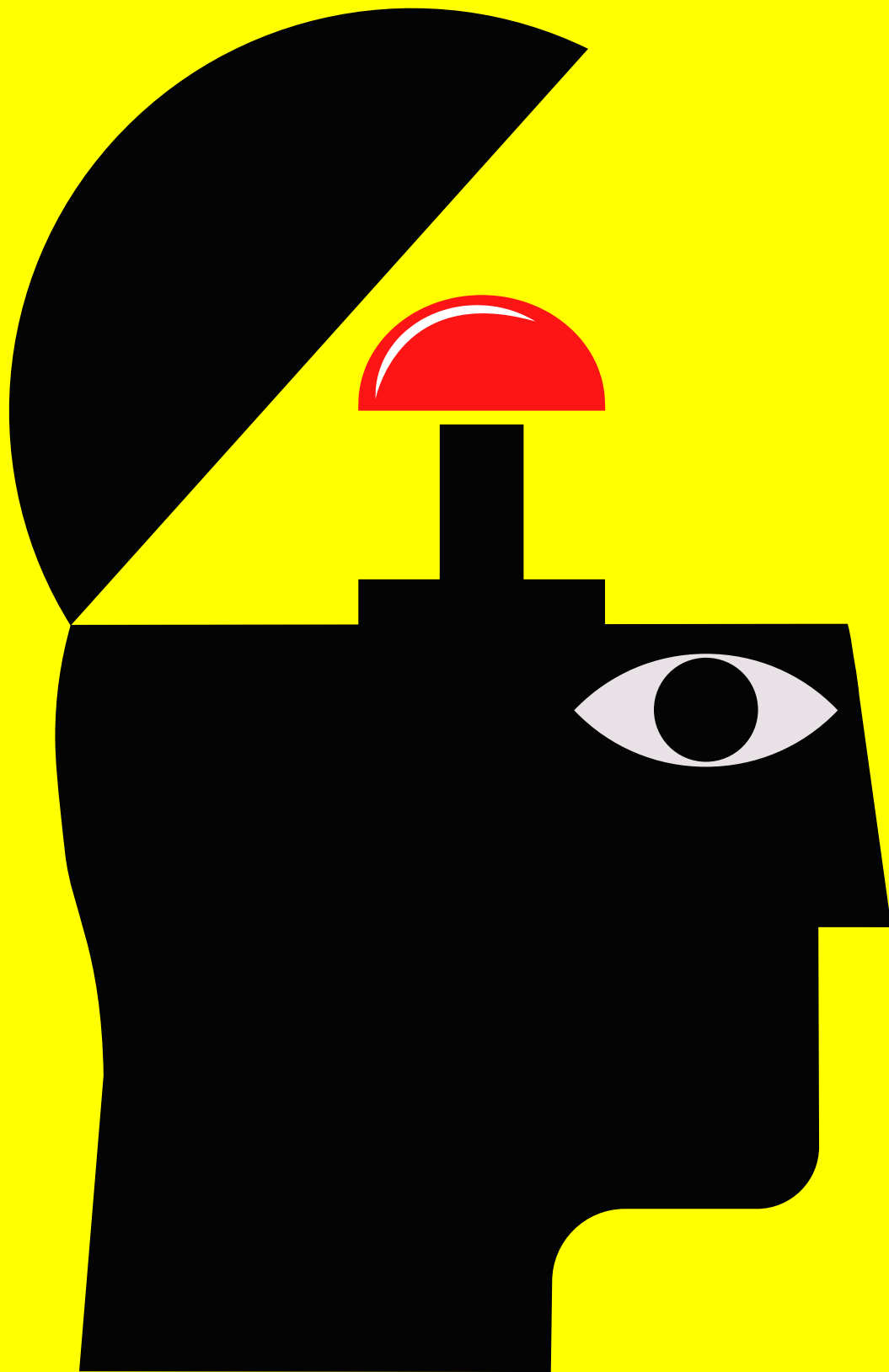
wiadomości

październik 2026 nr 10 (326)

UNIwersyteckie

ISSN 1641 3199

BEZPIECZEŃSTWO



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



NAUKOWE *srody* NA UWM

MIEJSCE: Biblioteka Uniwersytecka UWM,
sale 306 i 307, III piętro



TERMINY: 4 listopada 2026
18 listopada 2026
2 grudnia 2026

GODZINA: 12:00

WYKŁADY:

WIĘCEJ
INFORMACJI
NA STRONIE



rekrutacja.uwm.edu.pl/naukowe-srody

4.11

Co robimy, kiedy śnimy? O nocnym życiu naszego umysłu
– dr Piotr Markiewicz (WH)

18.11

Dorastanie w świecie scrollowania – jak media cyfrowe zmieniają mózgi i umysły młodych ludzi?

– dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM (WNS)

2.12

Pasożyt kontra człowiek. Czego uczy nas niechciany gość?

– dr Robert Stryński (WBiB)

WSTĘP WOLNY!



Spis treści

POD LUPĄ UWM:

Bezpieczeństwo

- 4 Mentalna siła tarczą w niebezpiecznych czasach
- 6 Udostępniamy więcej, niż nam się wydaje
- 8 Przestępcy w białych kołnierzykach
- 10 Odporność państwa zaczyna się od odporności jednostki
- 12 Światowe bezpieczeństwo rozumiane na nowo
- 14 Kto rządzi morzem, rządzi światem
- 16 Indywidualne podejście daje bezpieczeństwo
- 18 Czy sorgo będzie zbożem na czasy suszy?
- 20 Bezpieczny budynek, czyli jaki?
- 22 Jak bagaż zmienia zachowanie auta?
- 24 Bezpieczni, bo ubezpieczeni
- 25 Akademia_CYBER.MIL, czyli nowe możliwości dla studentów
- 26 Kortowo pod czujnym okiem
- 28 Żywność bezpieczna, czyli jaka?
- 29 UWM burzy bariery

WOKÓŁ NAUKI

- 30 NCN wspiera badaczy
- 32 GIS w nauce i... CV
- 34 Międzynarodowe spojrzenie na promocję regionu
- 36 Z humanistycznej biblioteki, cz. I
- 38 Kryminologia ma wiele oblicz
- 40 Przyszłość branży rybackiej
- 42 Mikrobiologia może być odpowiedzią na wiele wyzwań

LUDZIE UWM

- 43 Rektor UWM wyróżniony tytułem Honorowego Senatora HSO
- 44 Duma z kadry
- 46 Cytowani i wpływowi
- 47 Nie mają sobie równych
- 48 Zasłużeni kulturze i mediom
- 49 Felietony

Z UNIwersYTETU

- 51 Współpraca przynosi kolejne owoce
- 52 Nowy rozdział dla nauk o zdrowiu
- 54 Drzwi otwarte na nowo
- 56 W nowy rok z odwagą i gotowością na dialog
- 59 Akademia Ubezpieczeń Społecznych na UWM

Z KAMPUSU

- 60 Kortowo pełne nauki i sztuki
- 62 Dźwięk w roli głównej
- 64 Pomóc w podjęciu decyzji
- 65 Czwartki pełne humanistyki
- 66 Do fotografowania potrzebna jest odwaga
- 68 Start na UWM bez presji. Jak sobie radzić i gdzie szukać wsparcia?
- 70 Współpraca krok po kroku
- 72 Biblioteka ułatwia akademicką codzienność
- 73 Digitalizacja chroni dziedzictwo
- 74 Foodscaping po kortowsku
- 75 Nowy sezon siatkarzy UWM
- 76 Sukcesy taekwondzistów

PRZEWODNIK PROJEKTOWY BADACZA

- 77 Horyzontalny Punkt Kontaktowy

Zespół redakcyjny:

Redaktorka naczelna: Daria Bruszeńska-Przytuła
Redaktorki: Marta Wiśniewska, Anna Wysocka, Sylwia Zalewska
Zdjęcia, opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Wróblewska
Zdjęcia: Janusz Pająk

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
ul. Czesława Kanafojskiego 1
10-719 Olsztyn
tel./fax 89 523 35 41, 89 523 43 57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Okładka: Katarzyna Wróblewska

Tylko spokój nas uratuje

Fundamentem bezpieczeństwa w wielu dziedzinach jest nasza własna odpowiedzialność i uważność. Wiemy jednak doskonale, że nie nad wszystkim jesteśmy w stanie sami zapanować, że spokój jednej osoby zależy od czujności wielu innych. I odwrotnie – bezpieczeństwo (lub jego brak) milionów ludzi bywa w rękach jednostki. I właśnie świadomość tych sprzeczności sprawiła, że postanowiliśmy z uwagą wsłuchać się w to, co na temat bezpieczeństwa mają do powiedzenia nasi uniwersyteccy eksperci.

Na dobry początek spotkania z październikowym wydaniem „Wiadomości Uniwersyteckich” proponujemy Państwu rozmowę z prof. Beatą Krzywosz-Rynkiewicz, psycholożką z Wydziału Nauk Społecznych, która wspólnie z międzynarodowym zespołem prowadzi badania dotyczące spójności społecznej i odporności. Ich efektem mają być także konkretne wskazówki, z których skorzystać będą mogły instytucje i społeczności, byśmy wszyscy lepiej radzili sobie w sytuacjach zagrożenia.

W kolejnych artykułach zapraszamy do zapoznania się ze spojrzeniem przedstawicieli innych dyscyplin i dziedzin wiedzy, którzy w swojej codziennej pracy naukowej sporo uwagi poświęcają kwestiom, które nie tylko diagnozują nasze poczucie bezpieczeństwa, ale i na nie wpływają.

A gdyby komuś było mało podobnych treści, to spieszmy donieść, że najnowsze wydanie „Wiadomości Uniwersyteckich” było zamykane w czasie, kiedy Uniwersytet przygotowywał się do I Międzynarodowego Forum Odporności Społecznej, dlatego możemy zapewnić, że do tematu bezpieczeństwa wrócimy już w następnym numerze.

Jak co miesiąc na naszych łamach nie brakuje przeglądu najważniejszych wydarzeń z życia Uniwersytetu oraz dobrych wiadomości związanych z sukcesami kadry i studentów. Szczególnie polecam Państwa uwadze artykuły, w których opowiadamy o możliwościach, które otwierają się przed naszą uczelnią za sprawą przynależności do sojuszu ChallengeEU. Za nami kilka ciekawych wydarzeń, które odbywały się na UWM z udziałem partnerów z pozostałych uczelni tworzących alians, w tym pierwszy w historii ChallengeEU Art & Science Day.

I właśnie takich pełnych nauki i sztuki chwil życzymy Państwu na najbliższy czas. Zatrószmy się o siebie i bliskie nam osoby i nie pozwólmy, by cokolwiek (w tym informacje o zbyt szybko nadchodzącym zachodzie słońca) zaburzyło nasze poczucie spokoju. Kto wie, może uda nam się – jak bohaterowi październikowej okładki – odnaleźć specjalne przyciski bezpieczeństwa w naszych głowach?

Przyjemnej lektury!

W imieniu zespołu redakcyjnego
Daria Bruszeńska-Przytuła



Mentalna siła tarczą w niebezpiecznych czasach

W czasach, w którym odczuwamy narastające niebezpieczeństwa – od tych militarnych, przez cyberataki aż po zjawiska pogodowe – liczy się nie tylko sprzęt i wiedza, co może posłużyć nam do obrony. Nie mniej ważne są postawy, czyli to, czy w sytuacji kryzysowej będziemy gotowi do działania – czy sobie zaufamy i czy będziemy w stanie współpracować. Badania na ten temat prowadzi dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM z Wydziału Nauk Społecznych.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Przygotowując się do naszej rozmowy, pomyślałam, że to zdumiewające, jak różne mogą być nasze reakcje na sytuację zagrożenia...

Wyobraźmy sobie trzy osoby, które czytają w telefonie tę samą wiadomość o zagrożeniu. Pierwsza natychmiast sprawdza, co może zrobić i jak przygotować rodzinę. Druga przez pół nocy przegląda kolejne informacje, ale rano czuje się jeszcze bardziej bezradna. Trzecia odkłada telefon i mówi: „Nie ma sensu o tym myśleć”. Ta sama wiadomość, ale trzy zupełnie inne reakcje, a my próbujemy zrozumieć, skąd biorą się te różnice.

Jakiś czas temu badała pani z międzynarodowym zespołem lęk przed wojną w czterech krajach. Co te badania pokazały

– dlaczego podobne zagrożenie jednych mobilizuje, a innych pozostawia z poczuciem bezradności?

W badaniach, o których pani wspomniała, zajęliśmy się lękiem przed wojną wśród młodych dorosłych w Polsce, Korei Południowej, na Tajwanie i w Izraelu. To bardzo różne konteksty: od obawy, że konflikt może się rozszerzyć po bezpośrednie doświadczenie wojny. Interesowało nas to, z czym wiąże się ten lęk – z oceną sytuacji politycznej, własnymi zasobami psychicznymi, relacjami z innymi czy zaufaniem do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Wyniki pokazują, że nie ma tutaj jednej prostej odpowiedzi. Znaczenie ma to, jak interpretujemy zagrożenie, ale również to, z jakimi doświadczeniami i możliwościami wchodzimy w tę sytuację. Co ciekawe, silne więzi społeczne nie

zawsze oznaczają mniejszy lęk. W niektórych warunkach ludzie mogą jednocześnie bardzo się obawiać i mocno się wspierać. Sam poziom strachu nie mówi nam więc jeszcze, czy społeczność jest gotowa do działania. Trzeba sprawdzić także, czy ludzie mają poczucie wpływu i potrafią współpracować.

Na lepsze zrozumienie tych kwestii z pewnością pozwoli państwu projekt „Social Cohesion, Resilience and Preparedness in Poland & Ukraine (LOCALE)” (pol. „Spójność społeczna, odporność i przygotowanie w Polsce i Ukrainie”), finansowany z programu NATO Science for Peace and Security, który właśnie się rozpoczął.

Miejmy nadzieję, że pozwoli on nam przyjrzeć się, jak powstaje gotowość do wspólnego działania. Być może niektórzy, gdy usłyszą o projekcie finansowanym przez NATO, pomyślą o nowych technologiach, sprzęcie wojskowym lub analizach strategicznych. Ale nic bardziej mylnego, bo nasz projekt dotyczy czegoś o wiele bliższego naszemu codziennemu życiu, a mianowicie tego, czy ludzie sobie ufają, czy potrafią się porozumieć i czy w trudnym momencie będą umieli działać razem. Bo można mieć dobrze przygotowaną instrukcję postępowania, ale powstaje pytanie, co ludzie z nią zrobią? Czy uznają ją za wiarygodną? Czy będą wiedzieli, od kogo uzyskać pomoc? Czy przekażą informację sąsiadowi? Właśnie tutaj potrzebna jest psychologia. Pomaga zrozumieć, jak człowiek odbiera zagrożenie i w jakich warunkach wiedza przekłada się na działanie.

Jakie są cele tego projektu?

Projekt skupia się na spójności społecznej, odporności i przygotowaniu ludności cywilnej w Polsce i Ukrainie. Spójność społeczna brzmi dość akademicko, ale chodzi o bardzo konkretne sprawy: czy czujemy, że należymy do wspólnoty, czy możemy na siebie liczyć i czy ufamy instytucjom, które mają nam pomagać. W projekcie, wspólnie z profesorem Iryną Hubeladze z Ukrainy, będę kierować częścią badań dotyczącą relacji społecznych – od więzi z bliskimi, przez poczucie przynależności do lokalnej wspólnoty aż po więź z własnym krajem. Przyjrzymy się temu, jak presja związana z wojną wpływa na zaufanie, współpracę między ludźmi i funkcjonowanie instytucji. Chcemy też opracować i sprawdzić narzędzia, które pozwolą te zjawiska rzetelnie oceniać. To ważny kierunek rozwoju naszej Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji. Łączymy zainteresowanie funkcjonowaniem konkretnej osoby z pytaniem o jej relacje i otoczenie społeczne. Moje wcześniejsze badania nad obywatelskością znajdują tutaj bardzo praktyczne zastosowanie.

Warto dodać, że będą państwo pracować w interdyscyplinarnym i międzynarodowym gronie.

Tak, i jest to bardzo cenne. Pracami całego konsorcjum zarządza dr Marek Palace z Liverpool John Moores University, profesor wizytujący w naszej katedrze. Ponadto w naszym zespole znajdują się naukowcy z UWM: politolog dr hab. Marcin Chelminiak, prof. UWM oraz dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM, koordynator uczelnianej Legii Akademickiej. Poza tym współpracujemy z uczelniami z Wielkiej Brytanii, Polski i Ukrainy. Każdy z partnerów wnosi inne doświadczenia. Partnerzy ukraińscy dodatkowo – niestety – mogą się podzielić wiedzą o funkcjonowaniu społeczności podczas trwającej wojny.

Wydaje się, że biorąc udział w tym projekcie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski odegra istotną rolę w lepszym zrozumieniu ważnego problemu i poszukania jego rozwiązań. Jest

to tym bardziej istotne w kontekście położenia naszego regionu, newralgicznego z punktu widzenia bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO.

Oczywiście. Nasz projekt dotyczy zagrożeń związanych z wojną, ale także stawia pytania o ludzi i ich otoczenie: co wiedzą, komu ufają, czy potrafią się wspierać i czy czują, że mają na coś wpływ. Dla mieszkańców Warmii i Mazur oraz – szerzej – północno-wschodniej Polski, są to pytania szczególnie bliskie ze względu na położenie regionu i obecność tematu bezpieczeństwa w codziennych rozmowach. Chcemy, żeby z badań powstały konkretne narzędzia i wskazówki dla instytucji pracujących z mieszkańcami. Będziemy wykorzystywać między innymi wywiady, ankiety i badania oparte na scenariuszach. Taki scenariusz pozwala przedstawić określoną sytuację i sprawdzić, jak ludzie ją rozumieją, jakie decyzje deklarują i jakiej informacji potrzebują. Ważnym obszarem będzie komunikowanie zagrożeń. Chcemy lepiej zrozumieć, jak przekazywać informacje, żeby odbiorcy wiedzieli, co mogą zrobić, a nie pozostawali jedynie z poczuciem niepokoju. W projekcie przewidziana jest współpraca z praktykami, w tym z Ośrodkiem Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia” i Legią Akademicką. Ich doświadczenie pomoże nam uwzględnić rzeczywiste potrzeby odbiorców. Będziemy również uczyć się od partnerów ukraińskich, pamiętając, że ich doświadczeń nie można po prostu przenieść do Polski. Trzeba sprawdzić, które rozwiązania mogą działać w naszych warunkach. Chciałabym, żeby rezultatem tej pracy były wskazówki, z których skorzystają lokalne instytucje i społeczności. Tak rozumiem rolę uniwersytetu: tworzymy wiedzę, która pomaga lepiej zrozumieć ważny problem, a następnie szukamy sposobów, by była przydatna ludziom.

Wspomniała pani, że o bezpieczeństwie coraz częściej dyskutujemy w naszych codziennych rozmowach. Jak zatem powinniśmy podchodzić do tego tematu?

Warto zacząć od zastanowienia się, na co mam wpływ. Kolejne doniesienia o zagrożeniu wojną mogą nas wciągać w niekończące się sprawdzanie telefonu. W świecie mediów społecznościowych trzeba też pamiętać, że popularność informacji nie świadczy o jej wiarygodności. Za pozornie licznymi głosami mogą stać boty, a silne emocje sprzyjają udostępnianiu treści bez sprawdzenia. Zanim przekażemy coś dalej, sprawdźmy źródło i datę, poszukajmy potwierdzenia. Poczucie bezpieczeństwa warto przy tym oprzeć na działaniu, np. ustalić z bliskimi sposób kontaktu w kryzysie, poznać sąsiadów, nauczyć się pierwszej pomocy. To buduje sprawstwo i więzi. Przygotowanie może być czymś równie zwyczajnym jak zapinanie pasów – robimy to, choć nie spodziewamy się wypadku.



Fot. J. Pańk

Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM

kieruje Katedrą Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji UWM, jest wiceprzewodniczącą Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz redaktorką naczelną „Przeglądu Psychologicznego”. Do jej zainteresowań naukowych należą rozwój postaw i aktywności obywatelskiej, szczególnie młodych ludzi, oraz rola nowych mediów w ich zaangażowaniu społecznym.



Udostępniamy więcej, niż nam się wydaje

Media społecznościowe nadal cieszą się ogromną popularnością. Ogólnopolskie badania Mediapanel z września 2026 r. pokazują, że Grupa Meta Platforms (w tym Facebook i Instagram) miała drugie miejsce pod względem liczby realnych użytkowników i zasięgu wśród wszystkich internautów (25,73 mln *real users* i zasięg 87,31 proc.). Coraz częściej stawiamy sobie jednak pytanie: czy udostępnianie na tych portalach prywatnych treści jest bezpieczne?

Choć byli tacy, którzy się przeciw temu buntowali, to przez wiele lat obowiązywała następująca logika: „Jeśli nie ma cię na Facebooku, to nie istniejesz”. Obecność w mediach społecznościowych dawała nam poczucie społecznej inkluzji, trzymania ręki na pulsie bieżących wydarzeń oraz dostarczała rozrywki. Dziś coraz częściej zadajemy sobie pytanie o bezpieczeństwo i sens uczestniczenia w wyścigu technologicznych gigantów, którzy zyski stawiają ponad wszystko.

RYSY NA WIZERUNKU

Nazwisko i wizerunek Rafała Brzosi, przedsiębiorcy i innowatora, założyciela firmy InPost, wykorzystali przestępcy publikujący fałszywe reklamy na Facebooku, mające zachęcić do inwestycji w brudne interesy oraz zwiększyć ruch na podejrzanych stronach

internetowych. Ta sytuacja to znaczna rysa na wizerunku firmy Meta, właściciela FB. Bo skoro serwis nie był w stanie uchronić od scamu znanej i wpływowej osoby, to na jaką ochronę mogą liczyć „zwykli” użytkownicy?

Politycy, biznesmeni czy medioznawcy coraz częściej i odważniej krytykują mechanizmy działania social mediów. Głos w tej sprawie zabrał nawet Leon XIV, który w swojej pierwszej encyklice „Magnifica humanitas” zauważył, że kilka firm, bardziej wpływowych niż niektóre państwa, jest w stanie narzucać swoje reguły. Papież zaznacza, że masowe gromadzenie danych, profilowanie użytkowników i uzależniające mechanizmy platform mogą prowadzić do nowych form kontroli społecznej. W swoim dokumencie upomina się więc o ochronę prywatności i autonomii jednostki.

Dr. hab. Miłosz Babecki, medioznawca z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, pytamy, czy dostrzega zmiany w zachowaniu użytkowników, którzy nie są ekspertami czy influencerami.

– Mam wśród swoich znajomych osoby, które często nawet nie publikują nic na FB, ale mimo że są świadomi tych wszystkich afer, nie rezygnują z niego, bo jest dla nich jak dziurka od klucza. Gdyby usunęli konto, to byłoby trochę tak, jakby przestali odbierać telefony od rodziny – mówi dr hab. Miłosz Babecki.

Medioznawca zauważa również, że wobec monopolu Mety trudno o całkowite rozstanie z produktami tej firmy.

– Przypomina mi to przełom lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, kiedy to walczono z dominacją Microsoftu. Wówczas niektórzy przechodzili na Linuxa i inne systemy, ale dziś opuszczenie ekosystemu Mety oznaczałoby opuszczenie także WhatsAppa, który jest niezbędny w komunikacji zawodowej czy prywatnej – mówi.

Sprawa związana z Brzoską jest jedną z najnowszych i najgłośniejszych, ale wydarzeń, które zachwiały zaufanie do mediów społecznościowych, było w ostatnich latach o wiele więcej.

W 2018 r. okazało się, że firma Cambridge Analytica nielegalnie pozyskała dane 87 mln użytkowników Facebooka poprzez aplikację „This Is Your Digital Life”. Informacje te wykorzystano do precyzyjnego profilowania użytkowników i ukierunkowanych kampanii politycznych, m.in. podczas wyborów w USA i referendum brexitowego.

Na początku XXI w. w Myanmie, gdzie Facebook stał się synonimem „internetu”, armia wykorzystała algorytmy do zbuntowania jednej części ludności przeciw drugiej, w wyniku czego doszło do jednego z najbardziej przerażających współcześnie przykładów ludobójstwa.

Dr hab. Miłosz Babecki mówi, że jako użytkownicy tych platform, mamy prawo czuć się oszukani przez ich właścicieli.

– Odbieram to jako zerwanie pewnej umowy społecznej. Początki mediów społecznościowych w Polsce przypadły na czas, w którym studiowałem. Byłem zainteresowany tematem, więc wiele o tym czytałem. Obejrzałem także film „Social Network” i muszę przyznać, że obiecano nam coś zupełnie innego. Obecnie w social mediach są treści, których nigdy nie chcielibyśmy tam zobaczyć. Ktoś kiedyś doszedł do wniosku, że negatywne emocje napędzają wyświetlenia i algorytm działa właśnie w taki sposób – zauważa dr hab. Miłosz Babecki.

E-RODZICIELSTWO

Chociaż doniesień o fałszywych treściach, kradzieży tożsamości, próbach wyłudzenia danych czy oszustwach finansowych z wykorzystaniem profili w mediach społecznościowych pojawia się coraz więcej, dla wielu użytkowników nadal są one miejscem, w którym dzielą się swoim życiem rodzicielskim.

– Zdjęcie z pierwszego dnia szkoły, fotografia z kąpieli czy wpis o chorobie i trudnym zachowaniu dziecka mogą wydawać się niewinne. Granica między takim dzieleniem się a naruszaniem prywatności dziecka bywa jednak wyjątkowo cienka – zauważa dr Joanna Dziekońska, pedagożka z Wydziału Nauk Społecznych UWM, która zajmuje się m.in. badaniem funkcjonowania dzieci w kulturze cyfrowej.

Zjawisko, o którym rozmawiamy z dr Dziekońską, to sharenting. Oznacza ono publikowanie przez rodziców i opiekunów zdjęć, filmów i informacji (często poufnych) dotyczących dzieci w mediach społecznościowych. Skalę tego zjawiska pokazuje raport T-Mobile Polska pt. „Status: Udostępnione – skala i charakterystyka sharentingu w Polsce” (2026).

– Połowa badanych rodziców przyznała, że w ciągu ostatniego roku publikowała w internecie materiały dotyczące swoich dzieci. Najczęściej kierowała nimi chęć zachowania wspomnień oraz dzielenia się ważnymi momentami z bliskimi. Dobre intencje rodziców nie zawsze jednak oznaczają dobre doświadczenia dzieci. Co piąty młody człowiek deklaruje, że czuł się zawstydzony treściami udostępnionymi przez rodziców. To właśnie perspektywa dziecka powinna być punktem odniesienia w rozmowie o sharentingu – mówi dr Joanna Dziekońska, komentując wyniki raportu.

Badaczka z UWM przypomina też, że każda publikacja współtworzy cyfrowy ślad dziecka, często na długo przed tym, zanim będzie ono w stanie świadomie zdecydować, co chce o sobie ujawniać.

– Rodzice w pewnym sensie rozpoczynają budowanie cyfrowej biografii dziecka bez jego udziału. Problemem jest również utrata kontroli nad opublikowaną treścią. Zdjęcie może zostać zapisane, skopiowane, przesłane dalej czy wykorzystane poza pierwotną intencją. Może również zawierać informacje o miejscu i czasie wykonania czy trafić do osób, dla których wcale nie było przeznaczone – wyjaśnia dr Dziekońska.

Efektom wspomnianego raportu jest wspólna kampania edukacyjna T-Mobile Polska, Komendy Głównej Policji oraz UNICEF Polska. Jej celem jest zwiększenie świadomości na temat zagrożeń i ochrona prywatności najmłodszych. Jej twórcy apelują: nie każde wspomnienie musi mieć status „udostępnione”.

Dr Dziekońska uważa, że w edukacji nie chodzi o całkowitą rezygnację z publikowania zdjęć dzieci, lecz o większą uważność.

– Przed udostępnieniem warto zastanowić się, czy treść nie narusza intymności dziecka, czy chciałoby ono zobaczyć ją w sieci za kilka lat i – szczególnie w przypadku starszych dzieci – zapytać je o zgodę. Odpowiedzialne rodzicielstwo cyfrowe oznacza bowiem uznanie, że dziecko nie jest częścią internetowej tożsamości rodzica. Ma własne prawo do prywatności, wizerunku i stopniowego decydowania o tym, jak chce być obecne w przestrzeni cyfrowej – tłumaczy dr Dziekońska.

CO NA TO PRAWO

Jeśli chodzi o scam dotyczący przedsiębiorców, firmy łączą siły w walce z deepfake’ami czy fałszywymi reklamami. Rafał Brzoska uruchomił oficjalną kampanię obywatelską i złożył petycję. Postuluje w niej wprowadzenie przepisów nakładających na platformy społecznościowe kary finansowe w wysokości 150 proc. przychodów, jakie uzyskały z emisji nielegalnych reklam.

W sytuacji sharentingu i naruszenia prywatności, np. dziecka czy publikacji informacji prywatnych bez czyjejś zgody, w obrocie staje prawo, m.in. Konstytucja RP (art. 47, który gwarantuje każdemu prawo do ochrony życia prywatnego), Konwencja o Prawach Dziecka (art. 16 zakazuje bezprawnej ingerencji w sferę życia prywatnego dziecka oraz zapewnia mu ochronę prawną), kodeks cywilny, kodeks karny czy ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która wymaga zgody na udostępnienie wizerunku. To narzędzia, które próbują bronić dziecka przed budowaniem jego cyfrowej historii wbrew jego woli.

Marta Wiśniewska, Anna Wysocka



Przestępcy w białych kołnierzykach

Co sprawia, że ktoś popełnia przestępstwo gospodarcze i jak wyglądają drogi życiowe osób łamiących prawo, pytamy mgr. Szymona Buczyńskiego z Wydziału Prawa i Administracji, który realizuje projekt „Kryminogenna ośnova, więzi społeczne i moralność jednostki. Trajektorie rozwojowe sprawców przestępstw typu *white-collar crime*” finansowany ze środków NCN.

Rozmawiała Anna Wysocka

Zainteresował się pan przestępczością w tzw. białych kołnierzykach. Dlaczego wybrał pan taki temat?

Gdybyśmy chcieli zaproponować podstawową typologię zjawiska przestępczości, to najprościej byłoby wyróżnić dycho-
tomię opartą na przemocy i jej braku. Początki mojej drogi naukowej związane są z tematem zachowań opartych na skrajnej przemocy, bo byli to zabójcy wielokrotni. Później, za namową prof. Wiesława Pływaczewskiego, wieloletniego kierownika Katedry Kryminologii i Kryminalistyki, zainteresowałem się drugim biegunem – przestępczością gospodarczą, a w szczególności tzw. białych kołnierzyków (ang. *white-collar crime*). Z tym zagadnieniem związany jest mój doktorat i realizowany przeze mnie projekt finansowany ze środków NCN (konkurs PRELUDIUM 21). Ogromny wpływ na moje analizy miał też pobyt w USA. Miałem zaszczyt uczyć się od prof. Sally Simpson z Uniwersytetu Maryland, która jest jednym z najważniejszych globalnych głosów debaty naukowej dotyczącej *white-collar crime*. To ona skierowała mnie na zajęcia do prof. Johna Lauba, wybitnego metodyka w ramach paradygmatu kryminologii drogi życiowej.

W wymiarze ogólnym warto zauważyć, że przestępczość gospodarcza stanowi istotny temat badawczy, łączący się immanentnie z naruszeniami kardynalnych wartości konstytucyjnych. Zjawisko to istotnie wpływa na bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, niszczy zaufanie obywateli do państwa oraz jego struktur, ściśle łączy się z cyberprzestępczością i wskazuje kierunki ewolucji przestępczości zorganizowanej. W przypadku tej ostatniej widoczne są niepokojące tendencje, dlatego w ich analizie włączam się w prace badawcze prof. Piotra Chlebowicza.

Czy może pan opowiedzieć więcej o swoich badaniach?

Początkowo korzystałem z danych ilościowych, a obecnie prowadzę badania jakościowe na terenie całej Polski. Projekt zakończy się za rok. Aby zbadać wszystkich sprawców, którzy znajdują się obecnie w polskich zakładach karnych, potrzebny byłby duży zespół naukowców. Moje analizy stanowią więc pewien wycinek, choć pozwalają zgromadzić bardzo interesujące dane. Koncentruję się na trajektoriach rozwojowych konkretnych sprawców. Przykładowo, jednym z typowych czynników, który według badań

kryminologicznych ma zapobiegać wchodzeniu na drogę przestępstwa czy powrotowi na drogę przestępstwa, jest stałe zatrudnienie. W przypadku *white-collar crime* badani często je mieli, a ich zarobki były znacznie powyżej średniej. Kluczową zmienną okazał się subiektywny stosunek do wykonywanych zadań. Co więcej w przypadku tych aktorów to często właśnie zmiana struktury szans związana z osiągnięciem określonej pozycji zawodowej czy dostępem do zasobów organizacyjnych otwierała im zupełnie nowe przestrzenie do popełniania przestępstw.

Na jakie pytanie badawcze szuka pan odpowiedzi?

Prowadząc badania, zadaję sobie podstawowe pytanie kryminologiczne: co sprawia, że jedni popełniają przestępstwa związane

prawidłowa? Travis Hirschi wskazuje, że to zbieg okoliczności i okazja sprawiły, że osoba o niskiej samokontroli znalazła się na stanowisku dającym możliwość popełnienia przestępstwa. Z analiz prof. Sally Simpson i z moich badań wynika jednak, że są to często osoby, które wykazują wysoki poziom samokontroli w innych obszarach życia, bo planują je z dużym wyprzedzeniem i potrafią odraczać gratyfikację.

Czy chciałby pan kontynuować ten temat po zakończeniu projektu PRELUDIUM i obronie doktoratu?

Kryminologia jest nauką otwartą i interdyscyplinarną, dającą badaczowi niezwykle cenną wolność. Obecnie kończę prace nad artykułami dotyczącymi strat środowiskowych w warunkach

„(...) przestępczość gospodarcza stanowi istotny temat badawczy, łączący się immanentnie z naruszeniami kardynalnych wartości konstytucyjnych. Zjawisko to istotnie wpływa na bezpieczeństwo ekonomiczne kraju, niszczy zaufanie obywateli do państwa oraz jego struktur, ściśle łączy się z cyberprzestępczością i wskazuje kierunki ewolucji przestępczości zorganizowanej”.

z wykonywanym zawodem, zajmowanym stanowiskiem czy pozycją społeczną, a inni w tych samych okolicznościach tego nie robią? To pytanie kryje się w tytule mojego grantu. Trajektoria rozwojowa to sposób, w jaki sprawca wchodzi na drogę przestępstwa. W przypadku innych typów zachowań m.in. przestępczości kryminalnej badacze wskazują wiek nastoletni na początek działań przestępczych, a wiek 25–30 lat jako moment jej kumulacji. Natomiast w przypadku sprawców w białych kołnierzykach często jest tak, że wchodzi na drogę przestępstwa dopiero w wieku ok. trzydziestu i więcej lat, gdy mają już ugruntowaną pozycję, kontakty, zbudują zaufanie społeczne. Niektórzy wpisują się w tradycyjny wzór rozwoju przestępczości, zaczynając wcześniej, ale co ciekawe zostają na niej dłużej. Wyróżniamy tu sprawców incydentalnych, motywowanych nagłym kryzysem, oraz przewlekłych recydywistów.

Analizował pan konkretne historie i przypadki. Czy coś pana w nich zaskoczyło?

Ciekawe jest to, jak wiele istnieje trajektorii rozwojowych. To grupa wybitnie heterogeniczna. Można zaobserwować u sprawców cechy, które częściej łączymy z przemocą, np. zdolność do manipulacji, silny narcyzm czy psychopatię. Ułatwiają one popełnianie zbrodni, ale i bycie „białym kołnierzykiem”. Cechy ciemnej triady, występujące częściej niż w średniej populacyjnej, mogą sprzyjać podejmowaniu trudnych decyzji i tym samym wspinać po szczeblach kariery. Podobnie jest z kradzieżą milionów od państwa. Sprawca nie ma wyrzutów sumienia, łatwiej tłumaczy sobie, że działanie nie jest takie złe. Ktoś, kto dokonuje oszustwa podatkowego, racjonalizuje, że nie krzywdzi konkretnej ofiary. Pojawiają się też trajektorie o wydźwięku seryjności. Moje badania korespondują w tym zakresie z pracami uznanego kryminologa Roberta Mertona. Wskazują one, że w ramach socjalizacji dochodzi do pozornej internalizacji reguł społecznych. Sprawca przez długi okres zachowuje się tak, jakby ten proces przebiegł wzorowo. Planuje przyszłość, ciężko pracuje, zdobywa wykształcenie i doświadczenie. Postępuje tak, jak społeczeństwo oczekuje od wzorcowej jednostki. Dopiero później następuje przełom. W kryminologii pada pytanie, na które i ja staram się odpowiedzieć: co jest tego przyczyną? Czy socjalizacja była

wojennych, mikrokryminologii wojny na przykładzie obozów w Działdowie oraz ochrony terenów zielonych w przestrzeni zurbanizowanej. W ramach głównego projektu badam natomiast tzw. wcieleniowe oszustwa inwestycyjne. Sprawcy, działając w ramach zorganizowanych grup przestępczych, budują nierzadko wielomiesięczną, manipulacyjną relację z ofiarą. Skala zjawiska jest istotna. Jeśli spojrzymy na nasze województwo tylko przez pryzmat pierwszego półrocza tego roku, odnotowano około 130 takich spraw, ze stratami rzędu miliona dolarów. Choć w kontekście przestępczości gospodarczej te kwoty nie robią wrażenia, dla ofiar to często majątek całego życia. W sferze moich zainteresowań naukowych nadal pozostają zabójcy wielokrotni, również w kontekście niepokojących zjawisk obserwowanych w polskich szkołach. Katedra Kryminologii bezsprzecznie należy do liderów projektowych w obszarze HS [nauki humanistyczne, społeczne i o sztuce, obszar tematyczny oceniany przez NCN – przyp. red.]. W ramach zespołu przygotowujemy obecnie kilka kolejnych wniosków grantowych, licząc na to, że zostaną dostrzeżone na tym niezwykle konkurencyjnym rynku i uzyskają niezbędne finansowanie.

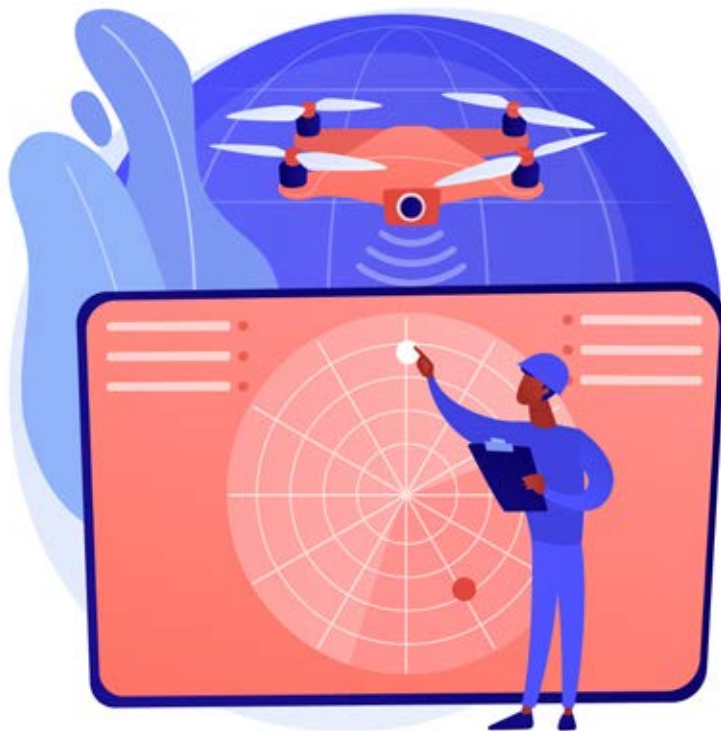


Fot. Arch. prywatne

Mgr Szymon Buczyński

jest asystentem w Katedrze Kryminologii i Kryminalistyki na Wydziale Prawa i Administracji UWM. W pracy naukowo-badawczej koncentruje się na zagadnieniu *white-collar crime*, zjawisku nielegalnych rynków (ze szczególnym uwzględnieniem handlu bronią), big data, eko-kryminologii oraz

ochronie dziedzictwa kulturowego. Autor oraz współautor kilkudziesięciu publikacji, w tym prac wyróżnionych przez Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne. Stypendysta Komisji Fulbrighta oraz Fundacji im. Lesława A. Pagi. Autor, kierownik i koordynator licznych grantów badawczych.



Odporność państwa zaczyna się od odporności jednostki

Ochrona ludności powinna być wspólną sprawą – skuteczność systemu będzie zależała od tego, czy będziemy w stanie działać razem – mówi dr hab. Piotr Gawliczek, prof. UWM z Filii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Ełku.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Poczucie bezpieczeństwa jest kluczową kwestią dla każdego człowieka.

Abyśmy mogli być aktywni i twórczy, potrzebujemy spokoju rozumianego jako przewidywalność zdarzeń. W świecie rosnących zagrożeń, konfliktów zbrojnych, działań hybrydowych z wykorzystaniem technologii sztucznej inteligencji, klęsk żywiołowych i kryzysów infrastrukturalnych, odporność państwa zaczyna się od wymiaru personalnego, perspektywy pojedynczego człowieka i jego rodziny.

Ale ten poziom indywidualny musi współgrać z instytucjonalnym, państwowym.

Oczywiście. Polskie państwo oraz społeczeństwo muszą potrafić wykazać się zdolnością do szybkiego powrotu do normalnego funkcjonowania w sytuacjach zagrożenia. Aby tak się stało, powinni zadziałać rozmaite elementy, m.in. dobrze zdefiniowane role i odpowiedzialności (współpraca poszczególnych ministerstw i szczebli administracji), interoperacyjność instytucji i procedur,

ostrzeganie, alarmowanie, troska o infrastrukturę ochronną i krytyczną, ćwiczenia, szkolenia oraz stała współpraca administracji, służb, sektora prywatnego, a także społeczeństwa. Ochrona ludności powinna być wspólną sprawą – skuteczność systemu będzie zależała od tego, czy będziemy w stanie działać razem.

Pomóc nam odnaleźć się w sytuacjach zagrożenia ma „Poradnik bezpieczeństwa” przygotowany przez MSWiA, MON i Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. W maju weszła w życie nowelizacja ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej.

Bez wątpienia ten poradnik jest „podstawą podstaw” i każdy z nas powinien się z nim zapoznać. Jednak treści zawarte w poradniku można byłoby wzmocnić dodatkowym przekazem edukacyjno-informacyjnym, obejmującym reklamy społeczne, programy radiowe i telewizyjne oraz wykorzystującym inne źródła i nośniki informacji. Pozwoliłoby to uzupełnić treści zawarte w poradniku o konkretne przykłady właściwych zachowań w różnorodnych sytuacjach zagrożenia.

Z kolei wspomniana ustawa wprowadziła do naszego porządku prawnego system ochrony ludności i obrony cywilnej, składający się z trzech kategorii instytucji: organy, podmioty, zasoby. Wprowadzono także czytelny podział: ochrona ludności dotyczy czasu pokoju, kryzysu oraz stanu klęski żywiołowej, stanu nadzwyczajnego. W momencie wprowadzenia stanu wojennego oraz ogłoszenia wojny, system ochrony ludności automatycznie staje się systemem obrony cywilnej, definiowanej jako wykonywanie zadań humanitarnych, mających na celu ochronę ludności przed niebezpieczeństwami wojny lub katastrof.

Z jednej strony obserwujemy działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa, a z drugiej są kwestie budzące obawę, jak np. stan i dostępność schronów.

Niestety statystyki dotyczące schronów – mówiąc eufemistycznie – nie napawają optymizmem, ale są wprowadzane zarządzenia, które mają spowodować, że dostępność takich miejsc będzie się poprawiała. Zachęcam również wszystkich do ściągnięcia aplikacji „Gdzie się ukryć” przygotowanej przez Państwową Straż Pożarną. Co istotne, system w tej aplikacji rozróżnia trzy podstawowe kategorie: schrony (budowle ochronne zapewniające najwyższy poziom ochrony), ukrycia (budowle ochronne o innym poziomie zabezpieczenia) oraz MDS (miejsce doraźnego schronienia, które mogą zapewnić ochronę w sytuacjach krótkotrwałego zagrożenia). Powinniśmy pamiętać o tej klasyfikacji, bo o ile na pozór nie ma dużej różnicy znaczeniowej między „schronem” a „miejscem schronienia”, to w rzeczywistości jest ona dość znacząca.

Jest pan dyrektorem NATO DEEP e-Academy. Jakie są pana zadania?

NATO DEEP e-Academy to wyspecjalizowana inicjatywa edukacyjna NATO, związana z Defence Education Enhancement Programme (DEEP), programem wspierającym rozwój i modernizację edukacji obronnej w krajach partnerskich NATO. Obecnie tym programem objętych jest piętnaście krajów partnerskich, w tym Ukraina, Kolumbia, Armenia, Gruzja, Bośnia i Hercegowina czy Mauretania. Ja skupiam się na sferze kształcenia zdalnego – odpowiadam m.in. za kursy i szkolenia online z zakresu bezpieczeństwa i obronności, rozwój e-learningu i metod nauczania na odległość oraz przygotowywanie programów i materiałów edukacyjnych dla instytucji wojskowych i akademickich. W naszym katalogu z 2026 roku znajduje się ponad 90 kursów, które są dostępne w jedenastu językach.

Za wkład we wdrożenie w ukraińskich siłach zbrojnych kompleksowych rozwiązań e-learningowych otrzymał pan od Uniwersytetu Obrony Narodowej Ukrainy w Kijowie tytuł doktora honoris causa. Co udało się zrobić dzięki tej współpracy?

W związku ze współpracą NATO z Ukrainą od 2013 roku istnieje program NATO DEEP Ukraine, który wspiera reformę ukraińskiego systemu szkolnictwa wojskowego. Program koncentruje się przede wszystkim na harmonizacji programów nauczania i metod dydaktycznych, rozwoju kompetencji kadry akademickiej i instruktorów, wzmacnianiu zdolności instytucjonalnych uczelni wojskowych i centrów szkoleniowych. Oprócz tego, o czym pani wspomniała, czyli mojej pomocy w tworzeniu i wdrażaniu praktycznego systemu zdalnego kształcenia dla ukraińskich sił zbrojnych, udało nam się zrobić wiele innych kursów, np. dotyczący procedur antykorupcyjnych, który został przetłumaczony na język ukraiński i udało nam się przeszkolić pracowników wszystkich kluczowych resortów Ukrainy. Ostatnio zwrócił się

też do mnie komendant Instytutu Wojskowego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki z prośbą o dostęp do portalu NATO DEEP e-Academy dla 800 nowych użytkowników, zainteresowanych kursami dotyczącymi cyberbezpieczeństwa, wojskowej terminologii anglojęzycznej oraz wykorzystania sztucznej inteligencji w kształceniu i szkoleniu.

W czwartek 30 lipca br. na Lubelszczyźnie spadł rosyjski pocisk manewrujący. We wrześniu 2025 roku doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony. Co te sytuacje mówią nam o naszym bezpieczeństwie?

Po angielsku moglibyśmy powiedzieć na to „wake-up call”, czyli sygnał ostrzegawczy albo pobudka. Wydarzenia te powinny być dla nas swego rodzaju otrzeźwieniem. Nie chcę oceniać jakości i skuteczności działań instytucji rządowych oraz sił zbrojnych, ale chciałbym to osadzić w kontekście odporności społecznej. Warto się zastanowić, czy osoby, które znalazły się w pobliżu tych wydarzeń, były na to przygotowane, czy umiały się odpowiednio zachować. Na szczęście nic się nikomu nie stało w sensie fizycznym, ale i tak tego typu wydarzenia niosą za sobą negatywne konsekwencje w postaci chociażby stresu, jakiego doznają świadkowie.

W jaki sposób o takich sytuacjach powinny komunikować media?

Wniosek, który płynie z sytuacji na Lubelszczyźnie, jest taki, że musimy nieustannie myśleć, mieć świadomość dezinformacji. Po stronie mediów leży zaś odpowiedzialność za to, aby nie traktować tych zjawisk jako okazji do zwiększenia wskaźników oglądalności czy liczby wyświetleń. Państwo musi mieć w takich sytuacjach strategię komunikacyjną i media powinny się jej podporządkować – tak, żeby trafiać z właściwą informacją do właściwego grona odbiorców we właściwym czasie.

Podkreśla pan, że w kształceniu, które ma pomóc w osiągnięciu społecznej odporności, istotną rolę do odegrania mają uniwersytety. Nasz ma tę dodatkową możliwość, że może skorzystać ze współpracy w ramach sojuszu Uniwersytetów Europejskich ChallengeEU.

Tak, i właśnie dlatego, we współpracy z uniwersytetem ECAM La Salle [francuskim uniwersytetem, który wraz z UWM i siedmioma innymi uniwersytetami tworzy sojusz ChallengeEU – przyp. red.] realizujemy projekt pt. „Cybersecurity Lighthouse”. Dotyczy on – jak sama nazwa wskazuje – cyberbezpieczeństwa – i będzie dostępny na platformie Moodle dla wszystkich uczelni sojuszu.



Fot. Arch. prywatne

Dr hab. Piotr Gawliczek, prof. UWM

pracuje w Filii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Elku. Do jego zainteresowań naukowych należą kwestie interakcji cywilizacyjnych, działań kognitywnych, zastosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych, sztucznej inteligencji

w edukacji, a także istoty e-learningu, komunikacji strategicznej oraz mediów społecznościowych. Od 2020 r. jest dyrektorem NATO Deep e-Academy.



Światowe bezpieczeństwo rozumiane na nowo

Po zakończeniu zimnej wojny gwarantem bezpieczeństwa na świecie miały być Stany Zjednoczone. Dziś nieprzewidywalne polityczne przywództwo Donalda Trumpa zmusza Europę do przejęcia pałeczki w sztafecie, w której nagrodą może być zapobieżenie światowemu konfliktowi. O tym, dlaczego światu znudziły się czasy pokoju, rozmawiamy z dr Magdaleną Kumelską-Koniecko z Wydziału Nauk Społecznych.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Czy możemy powiedzieć, że takie wydarzenia, jak agresja Rosji na Ukrainę w 2022 r., atak Hamasu na Izrael w 2023 r. czy nowa odsłona konfliktu USA z Iranem zredefiniowały pojęcie bezpieczeństwa na świecie?

W mojej ocenie nie mamy do czynienia z redefinicją samej kategorii bezpieczeństwa, lecz ze znaczącą ewolucją instrumentarium wykorzystywanego przez państwa w celu jego zapewnienia. Powszechnie panuje zgoda co do uznania bezpieczeństwa za egzystencjalny cel każdego państwa, służący zaspokojeniu takich potrzeb jak istnienie, przetrwanie i rozwój. Zgodność kończy się w momencie zróżnicowanego doboru narzędzi i środków zapewniających bezpieczeństwo. Współcześnie państwa niedemokratyczne i, niestety także demokratyczne, z coraz mniejszymi obawami o konsekwencje łamią normy prawno-międzynarodowe, które, o ironio, same ustalały. Używają instrumentów siłowych, które skutkują zbrodniami wojennymi i przeciwko ludzkości, nie ponosząc za to w zasadzie żadnej odpowiedzialności. Instytucje

międzynarodowe, które wypełniają powierzone im funkcje, stają się bezradne wobec przyzwolenia światowych potęg na utrwalanie takich zachowań. Wszystko to przyczynia się do stopniowego demontażu liberalnego porządku międzynarodowego.

W jednej z najnowszych publikacji pt. „From hegemonic stability to adaptive security: rethinking transatlantic relations in an era of uncertainty” (pol. „Od stabilności hegemonicznej do bezpieczeństwa adaptacyjnego: nowe spojrzenie na stosunki transatlantyckie w epoce niepewności”) pisze pani, że ustalony po zimnej wojnie porządek na świecie, który opierał się na modelu bezpieczeństwa zakładającym przewidywalność, asymetrię potencjału oraz uzależnienie Europy od gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA, runął. Czy winna jest temu prezydentura Donalda Trumpa?

Chociaż NATO nigdy nie było wolne od napięć, to sojusz ten mimo wszystko jest wyjątkowy. Jego siła nie sprowadza się wyłącznie do

potencjału militarno-gospodarczego, lecz do historycznej decyzji państw, które po doświadczeniu dwóch wojen światowych oraz sowieckiego zagrożenia, uznały trwałą współpracę za podstawę bezpieczeństwa. Dezintegracja systemu dwublokowego doprowadziła do przebudowy porządku międzynarodowego, który, oparty dotąd na dwóch centrach władzy, został podporządkowany jednemu – Stanom Zjednoczonym. Charles Krauthammer określił ten stan „unipolarnym momentem”, który oznaczał uzyskanie przez USA wyjątkowej swobody działania w przestrzeni globalnej, na co składała się przewaga strategiczna i międzynarodowa legitymizacja. Ustanie zagrożenia radzieckiego postawiło pytanie o przyszłość NATO, kierunek jego rozwoju i podział odpowiedzialności sojuszników. W debacie nad przyszłością sojuszu pojawiły się głosy akcentujące potrzebę większej samodzielności Europejczyków. Jednak szybko zostały one zweryfikowane przez rozwój wydarzeń na Bałkanach. Wojna w byłej Jugosławii pokazała, że mimo rosnących aspiracji politycznych i integracyjnych, Europa nie dysponowała zdolnościami pozwalającymi jej na autonomiczne zarządzanie bezpieczeństwem, nawet na własnym kontynencie. Asymetria potencjałów między Stanami Zjednoczonymi a Europą zaczęła generować napięcia w obrębie sojuszu transatlantyckiego. USA, jako światowe supermocarstwo, definiowały swoje interesy i zagrożenia w skali globalnej. Państwa europejskie natomiast postrzegały bezpieczeństwo przede wszystkim przez pryzmat otoczenia regionalnego. Odmienna geografia zagrożeń prowadziła do rozbieżności w priorytetach strategicznych, a tym samym do okresowych napięć. Prezydentura Donalda Trumpa, a zwłaszcza jego druga kadencja, wprowadziła do relacji transatlantyckich logikę wyraźnie transakcyjną, uzależniając zakres gwarancji bezpieczeństwa od bieżących kalkulacji politycznych i ekonomicznych.

W pani artykule pojawia się również pojęcie „bezpieczeństwa adaptacyjnego”. Co ono oznacza?

Bezpieczeństwo adaptacyjne odchodzi od stabilności rozumianej jako równowaga systemowa na rzecz zdolności państw i układów międzynarodowych do dynamicznego dostosowywania się do warunków permanentnej niepewności i zmienności środowiska międzynarodowego. Należy pamiętać, że adaptacja jest immanentną cechą stosunków międzynarodowych, przejawiającą się w zdolności państw do modyfikowania swoich strategii w odpowiedzi na zmieniające się uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne. Bezpieczeństwo adaptacyjne może być odpowiedzią na wyzwania związane z nieprzewidywalnością politycznego przywództwa, wzmacniając zdolność NATO do dostosowywania strategii, podziału odpowiedzialności i form współpracy do zmieniających się uwarunkowań politycznych.

Chciałabym, żebyśmy drugą część naszej rozmowy poświęcili bieżącym sprawom. Najpierw zapytam o konflikt Arabii Saudyjskiej z Huti, którzy w październiku zaatakowali lotnisko w Rijadzie.

Był to odwet na atak Arabii Saudyjskiej na jemeńskie lotnisko w Sanie. Obecna odsłona eskalacji przemocy ma zarówno związek z saudyjsko-irańską rywalizacją o wpływy w regionie, irańskimi atakami na arabskich sojuszników USA, co jest konsekwencją wojny, którą wywołał Trump z Netanjahu, jak również trwającą od trzech lat wojną w Strefie Gazy. Warto pamiętać, że wojna Saudów przeciwko Huti trwała ponad dekadę i tzw. „armia w klapkach” okazała się bardzo odporna, w przeciwieństwie do Jemeńczyków, którzy pogrążyli się w humanitarnym kryzysie. Współczesna odsłona konfliktu jest w dużej mierze konsekwencją wojny w Strefie Gazy. Huti, opowiadając się po stronie Ruchu Oporu skierowanego

przeciwko Izraelowi, zaczęli blokować cieśninę Bab-el-Mandeb oraz atakować statki poruszające się w ich sąsiedztwie. W ten sposób konflikt jemeński ponownie stał się istotnym elementem regionalnej konfrontacji, zagrażając bezpieczeństwu żeglugi i interesom państw spoza Bliskiego Wschodu. Rosnące koszty blokady doprowadziły do negocjacji z Huti, w które włączyły się Stany Zjednoczone. Ansar Allah uczynił pewne ustępstwa na rzecz USA, ale nie żeglugi powiązanej z Izraelem. W ostatnich tygodniach obserwujemy eskalację przemocy na linii Arabia Saudyjska-Huti. Oznacza to załamanie deeskalacji utrzymującej się od 2022 r. i powrót do bezpośredniej konfrontacji, która pokazuje, że Arabia Saudyjska nie zdołała trwale zneutralizować zagrożeń ze strony Huti. Konsekwencją tych wydarzeń z pewnością będzie kryzys humanitarny, wzrost cen paliwa i żywności, destabilizacja żeglugi oraz destabilizacja regionu.

Nie mogę nie zapytać również o wojnę USA z Iranem. Impas związany z cieśniną Ormuz trwa i wydaje się, że jeśli któraś ze stron nie ustąpi, to ten konflikt nigdy się nie zakończy.

Jednym z podstawowych błędów administracji Donalda Trumpa było założenie, że przewaga militarna Stanów Zjednoczonych pozwoli na szybkie przeprowadzenie operacji i osiągnięcie zakładanych celów politycznych. Przebieg konfliktu pokazał jednak, że zdolność do zadawania Iranowi strat militarnych nie jest równoznaczna z możliwością narzucenia mu określonych warunków politycznych. Co więcej, cele wojny ciągle się zmieniały – od deklaracji dotyczących zmiany reżimu, przez eliminację irańskiego programu nuklearnego po niszczenie potencjału konwencjonalnego. Wprowadzało to ogromny chaos oraz brak odpowiedniego przygotowania USA w tej kwestii. Należy pamiętać, że przed atakiem amerykańsko-izraelskim na Iran, cieśnina Ormuz była otwartym szlakiem żeglugowym. Obecnie pozostaje „zamknięta” wskutek uzasadnionego niebezpieczeństwa ataku statków handlowych przez Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej, co skutecznie odstrasza ubezpieczycieli od tego szlaku. Dziś negocjacje toczą się wokół wolności żeglugi w cieśninie, co jest paradoksalne w zestawieniu z sytuacją sprzed wojny. Wydaje się, że powrót do *status quo ante* jest mało realny.



Artykuł dr Magdaleny Kumelskiej-Koniecko można przeczytać tu:
<https://www.frontiersin.org/journals/political-science/articles/10.3389/fpos.2026.1867581/full>



Fot. Arch. prywatne

Dr Magdalena Kumelska-Koniecko

pracuje w Instytucie Nauk Politycznych UWM. Ekspertka z zakresu stosunków międzynarodowych, specjalizuje się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych oraz regionie Bliskiego Wschodu.

Ponad 98 proc. globalnego internetu płynie pod wodą, bo jest dostarczana za pomocą podmorskich kabli światłowodowych. A przecież sieć internetowa to także obsługa m.in. transakcji płatniczych, inwestycji giełdowych, centrów danych. Przerwanie strategicznych podmorskich kabli IT należy zaliczyć do listy najpoważniejszych zagrożeń dla stabilności globalnego systemu finansowego.

Kto rządzi morzem, rządzi światem

Bezpieczeństwo morskie jest istotne nie tylko z punktu widzenia strategicznego, ale także z uwagi na chociażby ciągłość łańcuchów dostaw czy infrastrukturę podwodną, która ma znaczenie dla naszego codziennego funkcjonowania. O sytuacji m.in. na Morzu Bałtyckim rozmawiamy z dr Darią Olender z Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Jaką rolę odgrywa Morze Bałtyckie w systemie bezpieczeństwa Polski i państw NATO?

Nadmorskie położenie Polski pozostaje kluczowe dla bezpieczeństwa i rozwoju państwa. W systemie bezpieczeństwa narodowego Bałtyk odgrywa niebagatelną rolę, stanowiąc kluczową i rozwojową przestrzeń dla dostaw i inwestycji infrastrukturalnych. Poza aktywnością gospodarczą, istotna pozostaje (zgodnie ze Strategiczną Koncepcją Bezpieczeństwa Morskiego RP) aktywność społeczno-kulturowa oraz polityczno-militarna. Dla państw NATO – analogicznie: Morze Bałtyckie jest jednym z najważniejszych obszarów koncentracji infrastruktury energetycznej. W kontekście dostępu Rosji do Morza Bałtyckiego i tego, jak istotny jest on dla polityki bezpieczeństwa Rosji, szczególnego znaczenia nabiera

współpraca państw skupionych wokół NATO. Akcesja Finlandii i Szwecji do Sojuszu wzmocniła potencjał obronny państw bałtyckich i kontrolę szlaków morskich, ponieważ są to państwa dysponujące armiami o wysokich standardach, nowoczesnym uzbrojeniu oraz specyficznym zdolnościach operowania w trudnych warunkach i wymagającym terenie.

Jakie są obecnie największe zagrożenia dla bezpieczeństwa na Morzu Bałtyckim?

Z pewnością nie sposób nie zauważyć, że są to tzw. działania poniżej progu wojny, czyli ataki hybrydowe, będące odpowiedzią Rosji na nałożone na nią sankcje. Służą „kłusaniu”, testowaniu oraz utrudnianiu funkcjonowania pewnych struktur poszczególnych

państw skupionych wokół UE i NATO. Są to m.in. zakłócenia sygnałów GNSS, rosnąca liczba cyberataków na porty i operatorów, naruszenia przestrzeni powietrznej, sabotaże infrastruktury czy zagrożenia wynikające z pojawienia się na Bałtyku tzw. floty cieni. Z nimi z kolei wiążą się potencjalne zagrożenia kolizji, zastoju, wypadków morskich, katastrof ekologicznych, opóźnienia inwestycji, zakłócenia w dostawie energii czy usług IT. To straty finansowe, gospodarcze i wizerunkowe. Należy mieć świadomość, że nieuzbrojona jednostka cywilna może w stosunkowo krótkim czasie wyrządzić szkody o znaczeniu strategicznym. Nie można też zapominać o zagrożeniach naturalnych wynikających ze specyfiki środowiska morskiego czy np. usytuowania na dnie Bałtyku zatopionej amunicji i broni chemicznej oraz wraków, z których wiele zawiera niebezpieczne substancje ropopochodne, a część została uznana za tzw. tykające bomby ekologiczne.

Coraz częściej docierają do nas doniesienia o uszkodzeniach infrastruktury morskiej. Jak to ma znaczenie w kontekście bezpieczeństwa?

Bałtyk stanowi istotny obszar z punktu widzenia żeglugi, transportu surowców energetycznych i nośników energii, ich wytwarzania i magazynowania. Mało kto zdaje sobie sprawę, skąd mamy internet. Ponad 98 proc. globalnego internetu płynie pod wodą, bo jest dostarczana za pomocą podmorskich kabli światłowodowych. A przecież sieć internetowa to także obsługa m.in. transakcji płatniczych, inwestycji giełdowych, centrów danych. Przerwanie strategicznych podmorskich kabli IT należy zaliczyć do listy najpoważniejszych zagrożeń dla stabilności globalnego systemu finansowego.

Jak temu zapobiegać?

Polityka morska musi obejmować stałą obserwację, szybkie reagowanie na incydenty oraz skoordynowaną współpracę międzynarodową. Ale oczywiście, gdy mówimy o rozległym akwenie, nie jest to łatwe. Całkowite zabezpieczenie środowiska morskiego jest niemożliwe. Należy jednak zintensyfikować wysiłki sprzyjające rozwojowi systemów monitorowania, odporności infrastrukturalnej oraz zdolności naprawczych. Ochrona infrastruktury krytycznej to nie tylko kwestia bezpieczeństwa, ale to warunek *sine qua non* stabilności gospodarczej. Od października 2023 roku na Morzu Bałtyckim doszło do uszkodzenia kilkunastu podmorskich kabli energetycznych i telekomunikacyjnych. Poruszenie wywołuje już samo uszkodzenie, ale tak samo poważne są jego skutki techniczne i operacyjne, która mogą trwać miesiącami. Ochrona podmorskiej infrastruktury krytycznej musi być w rzeczywistości wyprzedzającym reagowaniem operacyjnym.

Jakie znaczenie dla bezpieczeństwa Morza Bałtyckiego ma współpraca państw nadbałtyckich?

Kluczowe, bo tkwi w niej nasza przewaga. Rosja mocno stawia na skłócanie państw w regionie, bo obawia się silnych przeciwników. Stąd też taka reakcja na akcesję Finlandii i Szwecji do NATO czy wspólne stanowisko większości państw UE w sprawie poparcia kolejnych sankcji. Współpraca państw nadbałtyckich opiera się na silnym powiązaniu obrony militarnej. Na razie jest ono deklaratywne, ale wspólne ćwiczenia, symulacje czy takie operacje jak Baltic Sentry albo Task Group CTF Baltic są mocnym akcentem w kontekście skutecznego odstraszenia przeciwnika.

W kontekście tego wszystkiego, o czym pani powiedziała, chciałabym zapytać, co dziś oznacza bezpieczeństwo morskie? Jak zmieniło się jego rozumienie w ostatnich latach?

Przed wszystkim istota bezpieczeństwa morskiego została dostrzeżona. Także w Polsce uświadomiliśmy sobie, że dysponując dostępem do morza, musimy zadbać o jego bezpieczeństwo. Nie ukrywam, że osobiście cieszy mnie zwrócenie uwagi na tę swoistą „bramę na świat”. Nie ma wątpliwości, że agresja Rosji na Ukrainę mocno wpłynęła na zabiegi ukierunkowane na postrzeganie bezpieczeństwa morskiego. Najniebezpieczniejszym szlakiem morskim stało się Morze Czarne, na którym dochodzi do licznych ataków na statki handlowe, pasażerskie, tankowce, załogi czy infrastrukturę portową. Wzrosły także zagrożenia na Bałtyku powodowane odejściem państw Zachodu od rosyjskich dostaw surowców energetycznych i rozwijaniem warunków dla dywersyfikacji źródeł pozyskiwania surowców energetycznych drogą morską. Także w Polsce prowadzone są liczne inwestycje, jak chociażby rozbudowa terminalu LNG w Świnoujściu, gazociąg Baltic Pipe, pływający terminal FSRU [Floating Storage and Regasification Unit, czyli pływający terminal służący do odbioru, magazynowania i regazyfikacji skroplonego gazu ziemnego – przyp. red.], budowa morskich farm wiatrowych oraz inwestycje w energetykę jądrową.

O tym, jak bolesne w skutkach, przede wszystkim ekonomicznych, może być zamknięcie ważnego morskiego szlaku, świadczy to, co dzieje się w cieśninie Ormuz.

Oczywiście, ma pani rację. Na kluczowych szlakach transportowych, tzw. wąskich gardłach, najtrudniej zapewnić bezpieczeństwo, a także znaleźć antidotum na blokadę. Jakikolwiek zakłócenia i przestoje w tym miejscu wpływają na skokowy wzrost cen paliw, ropy i energii na całym świecie. Przypomnijmy, przez cieśninę Ormuz przepływa znaczna część światowego transportu morskiego ropy naftowej i LNG, a także jest to jedyny kanał eksportu „czarnego złota” z Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Iranu czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Dodatkowo na dnie cieśniny znajdują się kable podmorskie narażone na ataki.

Czyli możemy powiedzieć, że jeśli nie będzie bezpiecznie na wodzie, to nie będzie spokojnie na lądzie.

Świetnie to pani ujęła. Konflikty zbrojne, napięcia międzynarodowe oraz polityka zastraszania mocno rzutują na bezpieczeństwo żeglugi, a co za tym idzie także na stabilność w ogólnym wymiarze. Blokada kluczowych szlaków transportowych, realne zagrożenie dla jednostek pływających i ich załóg, uszkodzenia oraz zastoje uderzają w zasoby finansowe poszczególnych państw. Kryzys na Morzu Czerwonym czy zapędy wojowników Huti także każą mocno zastanowić się nad zagrożeniami dla globalnych łańcuchów dostaw. Z naszej perspektywy może się wydawać, że to dzieje się daleko od nas, ale w rzeczywistości utrudnia funkcjonowanie także europejskich gospodarek, powodując niepokoje i zmianę nastrojów społecznych.



Fot. Arch. prywatne

Dr Daria Olender

pracuje w Katedrze Prawa Administracyjnego i Nauk o Bezpieczeństwie UWM. Jej zainteresowania naukowe oscylują wokół zagadnień szeroko rozumianego bezpieczeństwa, zwłaszcza morskiego. Pełni funkcję prezesa zarządu Stowarzyszenia Centrum Bezpieczeństwa Obszaru Morza Bałtyckiego.



Dr hab. Anna Cieślińska, prof. UWM

pracuje w Katedrze Biochemii i Mikrobiologii na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM. Z wykształcenia jest biotechnologiem. Autorka publikacji z zakresu genetyki zwierząt i biochemii medycznej. Interesuje się również dietetyką.

Fot. J. Pajdak

Indywidualne podejście daje bezpieczeństwo

Wiedza o naszym organizmie może nas nie tylko chronić, ale także pomóc w leczeniu różnych stanów chorobowych. O badaniach z zakresu biochemii medycznej rozmawiamy z dr hab. Anną Cieślińską, prof. UWM z Wydziału Biologii i Biotechnologii.

Rozmawiała Anna Wysocka

Na drodze naukowej przeszła pani od badania zwierząt (doktorat z genetyki zwierząt) do badań z zakresu biochemii medycznej. Zainteresowała się pani tematyką żywienia.

Tak, moja droga naukowa stopniowo ewoluowała od genetyki zwierząt w kierunku biochemii medycznej, genetyki człowieka i zagadnień związanych z żywieniem. Zawsze interesowało mnie, w jaki sposób nasze geny, metabolizm i dieta wpływają na zdrowie. Lubię też krytycznie analizować pojawiające się informacje dotyczące suplementacji czy popularnych diet, oddzielając wiedzę opartą na dowodach naukowych od często powtarzanych mitów. Takiego podejścia staram się również uczyć moich studentów. W swojej pracy naukowej zajmuję się między innymi poszukiwaniem wczesnych markerów biologicznych, które mogłyby wskazywać

na zwiększone ryzyko rozwoju określonych chorób. Analizujemy różnice genetyczne między ludźmi, a następnie sprawdzamy, czy mają one związek ze zmianami stężenia różnych substancji we krwi. Łączymy więc genetykę z biochemią, starając się lepiej zrozumieć mechanizmy rozwoju chorób oraz indywidualne różnice w podatności na nie. W przyszłości taka wiedza może pomóc w ich wcześniejszym wykrywaniu, a także w opracowywaniu bardziej spersonalizowanych metod profilaktyki i leczenia.

Czy może pani przybliżyć ostatnie badania?

Równolegle prowadzimy z zespołem kilka projektów badawczych. Jeden z nich realizujemy we współpracy z Centrum Diagnostyki, Leczenia i Terapii Autyzmu Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie. Badamy między innymi układ

opiodowy oraz metabolizm serotoniny, której podwyższone stężenie we krwi obserwuje się u części dzieci w spektrum autyzmu. Interesuje nas również tryptofan – aminokwas dostarczany z pożywieniem, który może być przekształcany w serotoninę lub inne związki, między innymi kynureninę. Analizujemy zależności między genetyką, stężeniami tych metabolitów a występowaniem zaburzeń ze spektrum autyzmu. Obecnie przygotowujemy publikację z wynikami tych badań.

Współpracujemy także z oddziałami ortopedycznymi w szpitalach w Otwocku i Wejherowie, prowadząc badania dotyczące między innymi roli witaminy D, jej metabolizmu oraz uwarunkowań genetycznych w chorobach układu kostno-stawowego.

Jakie są główne wnioski z badań nad szlakiem metabolicznym witaminy D?

Jednym z najważniejszych wniosków jest to, że samo przyjmowanie witaminy D nie gwarantuje jej prawidłowego działania w organizmie. Dostarczana w suplementach jest formą nieaktywną, która musi przejść kolejne przemiany metaboliczne, przede wszystkim w wątrobie i nerkach, aby uzyskać aktywność biologiczną. Istotną rolę odgrywają również białka transportujące oraz receptory witaminy D, obecne w wielu tkankach i narządach. Nasze badania pokazują, że ważne mogą być indywidualne uwarunkowania genetyczne, które wpływają na metabolizm, transport i działanie witaminy D. Różnice między ludźmi mogą powodować, że organizmy poszczególnych osób inaczej reagują na suplementację. Dlatego samo zwiększenie dawki nie zawsze przynosi oczekiwany efekt. Znaczenie mają również sposób odżywiania, wchłanianie witaminy oraz ogólny stan zdrowia. To pokazuje, dlaczego coraz większą rolę w medycynie odgrywa indywidualne podejście do profilaktyki i suplementacji.

Szlak metaboliczny pojawia się w pani publikacjach i badaniach związanych np. z serotoniną czy receptorami opioidowymi.

Receptory opioidowe odgrywają istotną rolę między innymi w odczuwaniu bólu i odpowiedzi organizmu na leki przeciwbólowe. W naszych badaniach analizowaliśmy, czy określone warianty genetyczne tych receptorów mogą mieć związek z predyspozycją do rozwoju nowotworów, na przykład raka piersi. Sprawdzaliśmy również, czy różnice genetyczne wpływają na zapotrzebowanie pacjentów onkologicznych na leki przeciwbólowe. Wyniki nie były jednoznaczne, między innymi ze względu na ograniczoną dostępność danych klinicznych. Wszystkie prowadzone przez nasz zespół badania łączy szeroko pojęta biochemia medyczna. Staramy się patrzeć na organizm człowieka kompleksowo, uwzględniając wzajemne zależności między genetyką, metabolizmem i różnymi chorobami. Nasz organizm jest niezwykle złożony, dlatego uważam, że aby dobrze zrozumieć mechanizmy chorób, musimy analizować je na wielu poziomach jednocześnie.

Czy zdrowe odżywianie może nas zabezpieczyć przed zachorowaniem np. na nowotwory? Czasami w mediach dostajemy gotowe jedzeniowe recepty...

Sposób odżywiania ma ogromny wpływ na nasze zdrowie i może zmniejszać ryzyko rozwoju wielu chorób, w tym niektórych nowotworów. Musimy jednak pamiętać o różnicach osobniczych. Każdy z nas ma inne uwarunkowania genetyczne, metaboliczne i zdrowotne, dlatego możemy różnie reagować na te same produkty spożywcze. W mediach coraz częściej spotykamy ekspertów, którzy promują określone diety, suplementy czy produkty, niekiedy opierając swoje zalecenia na pojedynczych publikacjach naukowych. Dlatego zachęcam do krytycznego podejścia do takich

informacji. Warto sprawdzać, jak długo prowadzono badania, jak liczna była próba badawcza, czy wyniki zostały potwierdzone przez niezależne zespoły naukowe i czy oceniono bezpieczeństwo długotrwałego stosowania danej diety lub suplementu. Nie istnieje jedna idealna dieta dla wszystkich, nawet wśród osób cierpiących na tę samą chorobę. Podstawą powinno być racjonalne, zbilansowane żywienie, a indywidualne zalecenia warto dostosowywać do stanu zdrowia i potrzeb organizmu.

Czyli jeśli ktoś na podstawie jednego artykułu głosi tezę o skuteczności jakiegoś leku czy produktu, powinna się nam zapalić czerwona lampka?

Zdecydowanie tak. Pojedyncza publikacja naukowa nie wystarczy, aby uznać dany produkt czy terapię za skuteczną i bezpieczną. Warto też pamiętać, że nawet dobrze przebadane leki powinny być stosowane zgodnie z indywidualnymi wskazaniami medycznymi, z uwzględnieniem korzyści i potencjalnych działań niepożądanych. Z perspektywy biochemika szczególnie ważne jest dla mnie zrozumienie szlaków metabolicznych. Jestem zwolenniczką świadomego podejścia do żywienia, opartego na wiedzy naukowej i indywidualnych potrzebach organizmu, a nie na chwilowych modach. Dobrym przykładem jest popularna niegdyś dieta Dukana, której długotrwałe stosowanie budzi dziś poważne zastrzeżenia ze względu na możliwe konsekwencje zdrowotne.

Prowadziła pani badania dotyczące białek mleka. Może pani o nich powiedzieć?

To temat, którym zajmuję się od początku mojej kariery naukowej. Interesują mnie przede wszystkim różnice między mlekiem zawierającym warianty A1 i A2 beta-kazeiny. Podczas trawienia beta-kazeiny A1 może uwalniać się beta-kazomorfina-7, peptyd o właściwościach opioidowych, który ma zdolność oddziaływania na organizm, w tym m.in. na przewód pokarmowy. W literaturze naukowej analizuje się również możliwy związek tego peptydu z rozwojem niektórych chorób, w tym cukrzycy typu 1 czy chorób układu krążenia. Dotychczas nie potwierdzono jednak jednoznacznie takich zależności u ludzi. Szczególnie interesujący jest potencjalny wpływ tych związków na organizm dzieci, u których niektóre mechanizmy ochronne, w tym bariera jelitowa, wciąż się rozwijają. Od rodziców dzieci w spektrum autyzmu słyszymy również o wpływie diety na samopoczucie i funkcjonowanie ich potomków. Chcielibyśmy zweryfikować te doniesienia. Zależy nam na obiektywnej ocenie ewentualnych różnic, z uwzględnieniem efektu placebo. Badanie chcielibyśmy przeprowadzić we współpracy ze specjalistami ze szpitala dziecięcego w Olsztynie.

Czy pani współpracuje ze szpitalami ortopedycznymi dotyczy tylko badań nad witaminą D?

Nie, nasza współpraca obejmuje znacznie szerszy zakres badań. Zajmujemy się również kolagenem i jego metabolizmem. Warto pamiętać, że kolagen jest białkiem, które po spożyciu ulega trawieniu do mniejszych peptydów i aminokwasów. W badaniach pacjentów ortopedycznych analizujemy zależności między metabolizmem kolagenu, czynnikami genetycznymi i stanem układu kostno-stawowego. Badaliśmy również pacjentów po endoprotezoplastyce stawu biodrowego, poszukując czynników, które mogą wpływać na niepowodzenie leczenia, w tym procesy zapalne i reakcje organizmu na implant. Biochemia medyczna pozwala nam spojrzeć na organizm kompleksowo i szukać powiązań między procesami, które pozornie wydają się od siebie niezależne.



Prof. dr hab. Bogdan Dubis

jest profesorem nauk rolniczych, zatrudnionym w Katedrze Agrotechnologii i Agrobiznesu na Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa UWM. Jego działalność naukowa koncentruje się na doskonaleniu technologii produkcji roślin rolniczych oraz ocenie ich produktywności, efektywności ekonomicznej i energetycznej.

Fot. Arch. prywatne

Czy **sorgo** będzie zbożem na czasy suszy?

Sorgo zajmuje piąte miejsce po pszenicy, ryżu, kukurydzy i jęczmieniu w światowej produkcji zbóż. Od około trzech lat areał jego uprawy w Polsce stopniowo wzrasta. W 2025 r. wynosił on 13 tys. ha, a rok wcześniej – 9 tys. ha. W dobie zmieniających się warunków klimatycznych i rynków zbytu może zapewnić nam większe bezpieczeństwo żywnościowe, o czym opowiada prof. Bogdan Dubis z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

O uprawie sorgo w Polsce mówi się coraz więcej. Co wiemy o tej roślinie?

Sorgo pochodzi z Afryki i jest jednym z najważniejszych gatunków zbóż uprawianych na świecie. W odróżnieniu od pszenicy, jęczmienia czy żyta, jest rośliną ciepłolubną, charakteryzującą się fotosyntezą typu C₄, która zapewnia wysoką efektywność wykorzystania światła i wody. Wyróżnia się dużą tolerancją na suszę i wysokie temperatury, dzięki czemu dobrze znosi okresowe niedobory wody. Jest jednak bardziej wrażliwe na niskie temperatury niż tradycyjne zboża uprawiane w Polsce. Dodatkową zaletą

sorgo jest potencjalnie mniejsze zapotrzebowanie na ochronę fungicydową [ochrona fungicydowa to stosowanie środków grzybobójczych w celu zapobiegania chorobom grzybowym roślin oraz ich zwalczania – przyp. red.], co może przyczyniać się do ograniczenia nakładów na środki produkcji. Sorgo znajduje wszechstronne zastosowanie w produkcji pasz, żywności i energii. Jego ziarno jest naturalnie bezglutenowe i zawiera cenne związki bioaktywne, w tym polifenole. Dzięki tym cechom coraz bardziej zyskuje na znaczeniu jako roślina uprawna.

Pańskie badania nad sorgo należą do pierwszych tego typu na Warmii i Mazurach. Na co zwraca pan szczególną uwagę w tym kontekście?

Moje badania koncentrują się na ocenie przydatności nowych, wczesnych odmian do uprawy na ziarno w lokalnych warunkach glebowo-klimatycznych, ze szczególnym uwzględnieniem ich wzrostu, rozwoju, plonowania oraz osiągania dojrzałości ziarna. Drugim kierunkiem badań jest doskonalenie technologii uprawy tej rośliny na ziarno, zwłaszcza poprzez ocenę skuteczności mechanicznych i chemicznych metod regulacji zachwaszczenia. Celem moich naukowych dociekań jest wskazanie odmian i rozwiązań agrotechnicznych, które umożliwią stabilną i efektywną produkcję tego zboża w warunkach północno-wschodniej Polski. Nie mam wątpliwości, że uprawa sorgo na ziarno ma duży potencjał rozwoju w polskim rolnictwie, jednak jego pełne wykorzystanie wymaga dalszych badań oraz dostosowania technologii uprawy do lokalnych warunków glebowo-klimatycznych.

Co sprawia, że sorgo stało się interesujące dla polskich rolników?

Rosnące zainteresowanie tą rośliną w Polsce wynika przede wszystkim z postępujących zmian klimatycznych i coraz częstszych okresów suszy. W takich warunkach uprawa może ograniczać ryzyko produkcyjne i sprzyjać większej stabilności plonowania. Sorgo uprawiane na ziarno może zatem stanowić wartościowe uzupełnienie tradycyjnych upraw zbożowych w regionach narażonych na niedobory opadów. O powodzeniu jego uprawy w Polsce decydują jednak warunki termiczne, długość okresu wegetacyjnego oraz odpowiedni dobór odmian.

Jakie warunki klimatyczne i glebowe są najlepsze do jego uprawy?

Sorgo najlepiej rośnie i rozwija się w temperaturze 25–30 stopni Celsjusza, przy dobrym dostępie do światła słonecznego. Jest jednak wrażliwe na niskie temperatury, szczególnie w okresie kiełkowania i początkowego wzrostu. Preferuje gleby przepuszczalne, szybko nagrzewające się, o uregulowanych stosunkach wodno-powietrznych. Dzięki wysokiej tolerancji na okresowe niedobory wody może być uprawiane również na glebach lżejszych.

Czy uprawa sorgo w województwie warmińsko-mazurskim mogłaby być udać?

Tak, jednak ograniczenie mogą stanowić niższe temperatury i krótszy okres wegetacyjny. Kluczowe znaczenie ma dobór wczesnych odmian oraz siew w odpowiednio ogrzanej glebie. Większe możliwości stwarza uprawa sorgo na biomasę i kiszonkę, natomiast jego produkcja na ziarno wiąże się z ryzykiem nieosiągnięcia pełnej dojrzałości.

Co oprócz ograniczeń klimatycznych jest wyzwaniem w związku z uprawą sorgo w Polsce?

Istotnym wyzwaniem pozostaje doskonalenie technologii uprawy w polskich warunkach, zwłaszcza w zakresie skutecznej regulacji zachwaszczenia. Sorgo w początkowych fazach rozwoju rośnie stosunkowo wolno i jest wrażliwe na konkurencję chwastów, a dodatkowym utrudnieniem jest ograniczona dostępność zarejestrowanych herbicydów. Nowe możliwości stwarzają odmiany sorgo tolerancyjne na herbicydy, stosowane już w USA. Ze względu na stosunkowo krótką historię jego uprawy na ziarno w Polsce, jej rozwój ograniczają również niewielka dostępność odmian dostosowanych do lokalnych warunków, niewielkie doświadczenie rolników oraz słabo rozwinięty rynek zbytu.

W obecnych czasach musimy zatroszczyć się o bezpieczeństwo żywnościowe, m.in. poprzez dywersyfikację upraw i ograniczenie ryzyka związanego ze zmianami klimatu. Czy sorgo może nam w tym pomóc?

Bez wątpienia sorgo może odegrać w tym istotną rolę. Dzięki dużej tolerancji na suszę i wysokie temperatury stanowi cenne uzupełnienie tradycyjnych zbóż, szczególnie kukurydzy. Jego atutem jest również wszechstronne wykorzystanie w żywieniu zwierząt, produkcji żywności bezglutenowej i na cele energetyczne. Nie należy jednak traktować sorgo jako uniwersalnego rozwiązania problemów bezpieczeństwa żywnościowego, lecz jako jeden z elementów budowania bardziej zróżnicowanego i odpornego na zmiany klimatu rolnictwa.

Wspomniał pan o tym, że sorgo może być wartościowym uzupełnieniem kukurydzy, która jest jedną z najważniejszych roślin uprawianych w Polsce, ale nie jest odporna na niedobory wody.

Tak, sorgo może stanowić alternatywę dla kukurydzy, szczególnie w regionach narażonych na niedobory wody. Dzięki większej tolerancji na suszę i wysokie temperatury oraz mniejszemu zapotrzebowaniu na wodę może zapewniać stabilniejsze plonowanie w trudnych warunkach. Jednak raz jeszcze podkreślam, że nie zastąpi ono całkowicie kukurydzy, która często osiąga wyższe plony. Dlatego sorgo należy traktować przede wszystkim jako gatunek uzupełniający, ograniczający ryzyko produkcyjne. W Polsce jego konkurencyjność będzie zależała od warunków klimatycznych, doboru odmian i kierunku wykorzystania plonu.

Dlaczego sorgo jest odporne na suszę?

Wysoka tolerancja na suszę wynika z mechanizmów morfologicznych i fizjologicznych umożliwiających efektywne gospodarowanie wodą. Dobrze rozwinięty system korzeniowy pozwala pobierać wodę z głębszych warstw gleby, a woskowy nalot na liściach i regulacja otwarcia aparatów szparkowych ograniczają jej straty. W warunkach suszy sorgo może spowolnić wzrost, a po wystąpieniu opadów wznowić rozwój. Dzięki tym właściwościom wykazuje dużą zdolność adaptacji do niekorzystnych warunków środowiskowych.

Na zakończenie zapytam jeszcze o perspektywę naukową: jakie kierunki badań nad tym gatunkiem zboża będą szczególnie istotne w kolejnych latach?

W najbliższych latach szczególnie ważne będą badania nad zwiększeniem tolerancji sorgo na suszę i ekstremalne temperatury, hodowlą nowych odmian oraz doskonaleniem technologii uprawy. Jednym z istotnych kierunków prac hodowlanych jest uzyskiwanie odmian o wcześniejszym kwitnieniu i dojrzewaniu ziarna, co ma szczególne znaczenie dla rozszerzenia uprawy sorgo na chłodniejsze regiony Europy, w tym Polskę. Coraz większego znaczenia nabiera również wykorzystanie ziarna sorgo w produkcji żywności o wysokiej wartości odżywczej, zwłaszcza produktów bezglutenowych i funkcjonalnych.



Bezpieczny budynek, czyli jaki?

Bezpieczeństwa budynków nie możemy sprowadzać jedynie do ryzyka zawalenia się. O tym, czy w danej nieruchomości możemy czuć się bezpiecznie, decyduje między innymi to, jakiej jakości powietrze się w niej znajduje i jakie źródła ciepła mamy do dyspozycji. O tym, na co zwracać uwagę, by pomieszczenia, z których korzystamy na co dzień, służyły nam jak najdłużej, rozmawiamy z prof. Piotrem Kosińskim z Wydziału Geoinżynierii.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

Niebezpieczny budynek to nie tylko taki, w którym walą się ściany, a cegły spadają na głowę, prawda?

Oczywiście, że tak. Bezpieczeństwo budynków to zagadnienie szerokie i wieloaspektowe. Na co dzień najważniejsze jest dla nas to związane z użytkowaniem. Istnieje cały szereg potencjalnych problemów, które mogą je zaburzyć. Mogą to być np. popękane ściany, ugięte stropy, niedostateczne bezpieczeństwo pożarowe związane z instalacją gazową albo przecieki instalacji wodno-kanalizacyjnej. Przykłady można byłoby wymieniać bez końca, ale podam chociaż jeden, z bloku z tzw. wielkiej płyty. Po dwudziestu latach użytkowania okazało się, że kilka pionów kanalizacyjnych nie było szczelnie podłączonych do kolektora kanalizacyjnego, w wyniku czego pod budynkiem wypłykała się dziura. Wzmocnienie gruntu, aby budynek przestał osiadać i mógł bezpiecznie stać, wymagało użycia kilkunastu wywrotek kruszywa.

Jako naukowiec specjalizuje się pan w fizyce budowli. Czego ona dotyczy?

Fizyka budowli zajmuje się tym, jak budynki i ich elementy oddziałują z otoczeniem pod względem ciepła, wilgoci, powietrza, światła i dźwięku. Interesuje mnie przede wszystkim ochrona cieplna i wilgotnościowa, a także to, jak odpowiednio oświetlać pomieszczenia. W fizyce budowli bardzo ważny jest również dział

dotyczący akustyki, czyli tego, jak wytłumiać pomieszczenia, aby nie przekazywać między nimi dźwięków czy drgań. Chodzi o to, aby projektować budynki energooszczędne, trwałe, bezpieczne i komfortowe dla użytkowników.

Dziś właściwie każdemu remontowi budynku towarzyszy termomodernizacja. Dlaczego jest ona tak ważna?

Najtańszym ciepłem jest zawsze to, które zaoszczędzimy, dlatego termomodernizacja, co do zasady, zawsze niesie ze sobą pozytywny cel w postaci ograniczenia zużywanej energii, a przy okazji obniżenia kosztów. Ale nie każda modernizacja cieplna będzie się opłacała. Wszystko zależy od tego, jaki to jest budynek (czy np. jest to obiekt użyteczności publicznej, czy budynek mieszkalny) i jak jest wykonany. Zanim się do niej przystąpi, należy oszacować, ile będzie kosztowała i po jakim czasie taka inwestycja się zwróci. Może się okazać, że bardziej opłaci się uiszczenie nieco wyższych rachunków za ogrzewanie niż stuletni okres zwrotu wymiany okien.

A czy termomodernizacja wpływa również na bezpieczeństwo budynków?

Bardzo często podczas prac termomodernizacyjnych wykonywane są również jakieś doraźne naprawy, np. usunięcie odpadającego tynku z elewacji lub sklejenie zarysowanych murów.

Do zrobienia ich często motywuje ludzi konieczność ustawienia rusztowań, które pochłaniają znaczną część kosztów związanych z remontem. Jednak musimy pamiętać, że termomodernizacja to nie tylko docieplanie ścian czy wymiana okien. Może ona dotyczyć również instalacji czy wymiany źródeł ogrzewania, a także zmiany naszych nawyków – np. zakręcanie grzejnika, gdy otwarte jest okno. W sumie możemy wyróżnić około czterdziestu różnych działań w ramach termomodernizacji.

Dziś dużo osób nastawia się na ogrzewanie prądem – kotłem elektrycznym lub pompą ciepła. Ale co, jeśli zabraknie prądu? Myślę, że o bezpieczeństwie moglibyśmy mówić wtedy, gdy mamy zdyspersyfikowane źródła ciepła i jesteśmy w stanie przełączać się z jednego na drugie.

Znajdzie się jakaś łyżka dziegciu w tej termomodernizacyjnej beczce miodu?

Owszem. Trzeba pamiętać, że budynek, który przez kilkadziesiąt lat funkcjonował jako nieocieplony i nieszczelny, ma w sobie dużo dziur, przez które przepływają powietrze i wilgoć. Wiąże się to ze stratami cieplnymi i zawilgoceniem przegród. Jednak okazuje się, że w każdym docieplonym budynku wzrasta poziom wilgotności wewnętrznej, dlatego, że szczeliny zostają załatane i wymiana powietrza jest mniejsza. Zajmuję się szczelnością budynków od kilkunastu lat i uważam, że należy ograniczać straty ciepła, ale jednocześnie dostarczać powietrze. Im będzie go więcej, tym będziemy bezpieczniejsi i zdrowsi.

Jest pan rzeczoznawcą budowlanym w Polskim Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, gdzie łączy pan naukę z wiedzą praktyczną. Proszę podzielić się doświadczeniami z pełnienia tej funkcji, ponieważ kwestii dotyczących bezpieczeństwa z pewnością nie brakuje.

Mówiąc najprościej, staram się znaleźć przyczynę i rozwiązanie problemów związanych ze stanem technicznym budynków. Chodzi np. o sytuacje, w których ktoś nie wie, dlaczego występuje problem z wilgocią, dlaczego pęka ściana, albo, co zrobić, gdy w budynku utrzymanym w spadku zawalił się strop. W pobliżu jednego z budynków znajduje się kilka cieków wodnych, nieczynna linia kolejowa, droga oraz mały staw. Złożone oddziaływanie tych czynników przyczyniło się do obsunięcia skarpy, na której stoi budynek. W efekcie ściany zaczęły się rozjeżdżać. Dom ten ma bardzo ładne stropy wykonane w postaci sklepień łukowych, które zaczęły osiadać, a nawet wypadały z nich cegły. W innym budynku podczas betonowania stropu oderwała się ściana. Rzeczoznawca szuka wtedy sposobu naprawy.

Rozumiem, że w tych przypadkach wymyślił pan jakieś rozwiązanie, ale czy zdarza się, że budynek musi zostać spisany na straty?

Zdarzają się takie sytuacje i odpowiadając na to pytanie, znów posłużę się przykładem. Kiedyś wspólnie z kolegą ocenialiśmy stan techniczny budynku, który chylił się ku ruje. Gdy byliśmy tam w maju, to mogliśmy wejść na poddasze i ocenić jakość elementów konstrukcyjnych, ale już w lipcu podjęliśmy decyzję, że wejście tam będzie zbyt ryzykowne. Widząc tak dużą degradację

budynku, zalecamy rozbiórkę, która – co warto podkreślić – też musi być przeprowadzona w odpowiedni sposób. Jednak takie sytuacje zdarzają się rzadko, bo naszym głównym celem zawsze jest znalezienie jakiegoś rozwiązania. Postępowanie zależy również od tego, czy w budynku mieszkają ludzie i w jaki sposób jest użytkowany.

W marcu 2025 roku Rada Naukowa Dyscypliny inżynieria lądowa, geodezja i transport nadała panu stopień doktora habilitowanego i było to pierwsze w historii UWM postępowanie habilitacyjne zakończone sukcesem w tematyce ściśle związanej z budownictwem. Czym konkretnie zajmował się pan w swojej habilitacji?

Podstawą nadania stopnia były dwa tematycznie powiązane cykle recenzowanych publikacji naukowych. Pierwszy z nich dotyczył określenia strat cieplnych wynikających z przepływu (filtracji) powietrza przez lekkie przegrody szkieletowe wypełnione luźnym materiałem termoizolacyjnym. Drugi natomiast dotyczył badania właściwości cieplno-wilgotnościowych materiałów pochodzenia naturalnego wykorzystywanych jako luźna izolacja cieplna. Najbliżej kwestii bezpieczeństwa znajdują się zagadnienia dotyczące szczelności powietrznej, czyli badania budynków pod kątem tego, w jakich miejscach powietrze przenika przez jego obudowę. Z pewnością każdy z nas znajdował się kiedyś w takim budynku, w którym czuł nieprzyjemne podmuchy na poddaszu lub pod oknami. Szczelin zazwyczaj bywa wiele i może się przez nie filtrować np. zimne, wilgotne powietrze, powodując straty ciepłe i zawilgocenie, a z czasem degradację materiałów budowlanych. Postępujący w czasie problem może doprowadzić do trwałego uszkodzenia budynku. Dodatkowo przez szczeliny w niekontrolowany sposób przedostają się zanieczyszczenia lub produkty spalania, jeśli w pobliżu znajduje się np. ruchliwa droga. Podczas badania szczelności powietrznej budynku identyfikujemy takie problemy i proponujemy metody naprawcze. Oczywiście – tak, jak wspominałem – trzeba zapewnić powietrze wentylacyjne, ale ono nie powinno przepływać przez każdą możliwą dziurę.

Bezpieczeństwo

budynków to zagadnienie szerokie i wieloaspektowe. Na co dzień najważniejsze jest dla nas to związane z użytkowaniem. Istnieje cały szereg potencjalnych problemów, które mogą je zaburzyć. Mogą to być np. popękane ściany, ugięte stropy, niedostateczne bezpieczeństwo pożarowe związane z instalacją gazową albo przecieki instalacji wodno-kanalizacyjnej.



Fot. J. Pańk

Dr hab. inż. Piotr Kosiński, prof. UWM

pracuje w Katedrze Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli na Wydziale Geoinżynierii UWM. Zajmuje się diagnostyką cieplno-wilgotnościową budynków, w tym badaniami szczelności powietrznej i termowizją. Specjalizuje się w izolacjach cieplnych, w tym materiałach pochodzenia naturalnego. Jest certyfikatorem energetycznym budynków.



Fot. K. Wróblewska

Dr inż. Jarosław Gonera

pracuje w Katedrze Pojazdów i Maszyn na Wydziale Nauk Technicznych UWM. Do jego naukowych zainteresowań należy eksploatacja, a szczególnie diagnostyka samochodów osobowych i maszyn roboczych. Prowadzi badania identyfikujące zmiany geometrii nadwozia i zmiany parametrów geometrii kół w toku eksploatacji. Zajmuje się również identyfikacją zmian parametrów funkcjonalnych silników pojazdów w zmiennych warunkach obciążeń oraz diagnostyką komputerową pojazdów.

Jak bagaż zmienia zachowanie auta?

Wydaje się, że nie ma łatwiejszej czynności niż zapakowanie rzeczy do bagażnika samochodu. Jednak badania prowadzone przez dr. inż. Jarosława Gonere pokazują, że rozmieszczenie ładunku w pojeździe ma wpływ m.in. na bezpieczeństwo. O mądrym eksploataowaniu samochodów rozmawiamy z naukowcem z Wydziału Nauk Technicznych.

Rozmawiała Marta Wiśniewska

W tym roku w czasopiśmie „Scientific Reports” ukazał się artykuł pt. „The SUV rear wheel axle under different loading conditions at digital image correlation approach for road safety”, którego jest pan współautorem. Dlaczego uznał pan za istotne sprawdzić, jak zachowuje się tylna oś w samochodzie typu SUV w różnych warunkach obciążenia?

Samochód wychodzi z produkcji z określonymi ustawieniami, ale trzeba pamiętać, że takie parametry jak chociażby geometria kół, zmieniają się pod wpływem różnych czynników, m.in. wraz

z obciążeniem znajdującym się w różnych lokalizacjach w pojeździe. To z kolei ma wpływ na prowadzenie pojazdu i, co za tym idzie, na bezpieczeństwo. Większość analiz zawieszenia prowadzi się dla obciążenia nominalnego lub statycznego – mnie natomiast zależało na tym, aby przeanalizować różne warianty rozmieszczenia pasażerów i bagażu, co lepiej odzwierciedla rzeczywiste użytkowanie pojazdów typu SUV.

Na czym polegało pańskie badanie?

Zastosowałem w tym samym samochodzie cztery warianty

obciążenia, obejmujące przedział pasażerski oraz przestrzeń bagażową. W pierwszym zmieniałem obciążenie przedziału bagażowego co 25 kilogramów (masa znajdowała się za tylną osią i przed nią); w drugim wariantcie zmieniałem obciążenie co 50 kilogramów; w trzecim obciążenie nie znajdowało się w przedziale bagażowym, ale na tylnej kanapie i wówczas masa obciążała częściowo przednią i tylną oś. I to było najbardziej korzystnym wariantem, tzn. parametry geometrii kół ulegały najmniejszym zmianom. Był jeszcze czwarty, dodatkowy wariant, w którym masa o wartości 300 kilogramów obciążała tylną część przedziału pasażerskiego i co 25 kilogramów zmieniałem masę przedziału bagażowego. W każdym z tych wariantów symulowałem obciążenie fotela kierowcy oraz przedniego fotela pasażerskiego.

W prowadzeniu tych badań wykorzystywał pan metodę cyfrowej korelacji obrazu (Digital Image Correlation) oraz system PONTOS 5M. Na czym ona polega?

Na kole zainstalowałem tarczę do pomiaru geometrii kół i wraz z kolegami, współautorami badania, nakleiliśmy znaczniki. Dzięki temu wyniki mogliśmy rejestrować w trójwymiarowym układzie współrzędnych, określając przemieszczenia wzdłuż osi X, Y i Z. Ta metoda umożliwia bezkontaktowy, trójwymiarowy pomiar przemieszczeń z wysoką dokładnością. Jej przewaga nad klasycznymi metodami pomiarowymi polega również na tym, że pozwala analizować odkształcenia elementów zawieszenia i zmiany geometrii bez ingerencji w badaną konstrukcję.

Dlaczego do przeprowadzenia tego badania wybrał pan samochód typu SUV?

Takie samochody są dzisiaj niezwykle popularne – zresztą wystarczy rozejrzeć się po drogach i z łatwością można je dostrzec niemal na każdym kroku. SUV-y prowadzi się jednak zupełnie inaczej niż samochody ze standardowym nadwoziem typu sedan, kombi czy hatchback. Siedzimy w nich wyżej, lepiej widzimy drogę, łatwiej nam podjechać pod krawężnik czy pokonać wyboistą drogę, ale musimy mieć świadomość, że taki samochód będzie prowadził się trochę gorzej niż ten ze standardowym rodzajem nadwozia. Jest to spowodowane przede wszystkim tym, że środek ciężkości znajduje się wyżej. Samochody typu SUV mają również większą masę, co bardziej obciąża elementy zawieszenia i przyspiesza ich zużycie.

Do jakich wniosków doprowadziły pana badania?

Otrzymane wyniki wykazały, że zmiany geometrii ustawienia kół tylnej osi są silnie zależne od poziomu obciążenia, natomiast sposób rozmieszczenia obciążenia w istotnym stopniu wpływa na przebieg przemieszczeń. W wyniku ruchu kół zaobserwowaliśmy znaczące zmiany wartości kątów zbieżności oraz pochylenia kół tylnej osi. Zmiany te mają niewątpliwie wpływ na właściwości jezdne pojazdu podczas przewożenia ciężkich ładunków w przestrzeni bagażowej oraz w przedziale pasażerskim.

Czy te badania mogą być pomocne np. w diagnostyce pojazdów?

Mam taką nadzieję, ponieważ uważam, że badania okresowe na stacjach kontroli pojazdów powinny ulec pewnym zmianom. Dziś nie kontroluje się geometrii nadwozia, a geometrię kół bada się niedokładnie, ponieważ wykonuje się jedynie pomiar tzw. zbieżności połówkowej. A takie parametry jak zbieżności i kąty pochylenia kół przedniej i tylnej osi oraz pozostałe parametry geometrii kół, mają bezpośredni wpływ na stabilność pojazdu,

przyczepność, skuteczność hamowania oraz zachowanie samochodu podczas pokonywania zakrętów i wykonywania manewrów awaryjnych. Gdy badam samochody z dużym przebiegiem – np. od 200 do nawet 500 tys. kilometrów, to wyżej wymienione parametry bardzo mocno przekraczają dozwolone wartości. Podam przykład: gdy prowadzimy samochód w zakręcie i puścimy kierownicę, koła powinny ustawić się na wprost. Gdy coś będzie nie tak, koła nie będą się prostowały.

Jak należy zatem załadować bagażnik, by obciążenie nie miało negatywnego wpływu na prowadzenie pojazdu?

Wiadomo, że bagaże muszą znajdować się w przestrzeni bagażowej pojazdu, a my zwyczajowo umieszczamy wszelkie rzeczy najbliżej końca przedziału bagażowego, bo tak jest nam najwygodniej. Tymczasem, żeby zwiększyć bezpieczeństwo i komfort naszej podróży, wystarczy, że umieścimy je przed tylną osią pojazdu. W takim przypadku ładunek będzie nam mocno obciążał tylną oś, ale częściowo także przednią, czyli zmiany w geometrii kół będą mniejsze niż gdybyśmy najcięższą masę umieścili za tylną osią, w tzw. tylnym zwisie nadwozia.

Bada pan również wpływ ciśnienia w oponach na elementy zawieszenia. To, że jego odpowiednie wartości są istotne z punktu widzenia eksploatacji samochodu, jest ważniejsze, niż nam się wydaje, prawda?

Rzeczywiście, badałem wpływ ciśnienia w oponach, np. na współczynnik tłumienia amortyzatorów, ale też to, w jaki sposób ciśnienie w oponach wpływa na zużycie paliwa czy energii. Wiemy, że gdy jest mniejsze ciśnienie w oponach, to zużycie paliwa i energii jest większe, bo jest większy opór. Ale z kolei, gdy ciśnienie jest wyższe, to niższa jest przyczepność. Dlatego producenci, ustalając zalecane parametry, starają się jakoś to wszystko wypośredkować. Poziom ciśnienia w oponach ma również wpływ na komfort podróży – to tak, jak w rowerze: jeśli więcej napompujemy koła, to bardziej będziemy odczuwali wszelkiego rodzaju nierówności. Trzeba również pamiętać, że niewłaściwe ciśnienie ma wpływ na zużycie opon. Podczas pomiaru zużycia opony jestem w stanie określić, co dzieje się w samochodzie. Jeśli ktoś jeździ np. ze zbyt wysokim ciśnieniem, to będzie miał mocniej zużyty środek opony, a przy zbyt małym ciśnieniu bardziej zużyte będą boki opony.

W związku ze swoją dotychczasową pracą naukową przebadał pan setki, jeśli nie tysiące samochodów – zarówno tych starszych, jak i nowszych. Czy możemy stwierdzić, że rozwiązania stosowane w nowych autach są lepsze? Bo z jednej strony producenci chwalą się, że zapewniają one chociażby większe bezpieczeństwo, ale z drugiej mówi się o krótszej trwałości stosowanych obecnie materiałów, a przez to większej awaryjności.

Porównanie starszych i nowszych samochodów należy rozpatrywać w dwóch aspektach: wytrzymałości i sztywności nadwozia, a także masy pojazdów. Samochody z najnowszych roczników mają nowe rozwiązania konstrukcyjne, np. sztywniejsze nadwozia czy rozbudowane strefy kontrolowanego zgniotu, i to są z pewnością korzystne z punktu widzenia użytkownika rozwiązania. Z drugiej strony powodują one dodatkową masę, co oznacza większe zużycie elementów zawieszenia. W nowych samochodach podoba nam się również to, że część pracy wykonuje za nas mechatronika, czyli rozmaite systemy wspomagania jazdy, ale trzeba pamiętać, że będą one działały prawidłowo tylko wtedy, gdy samochód będzie sprawnie technicznie.



Bezpieczni, bo ubezpieczeni

Zabezpieczyć możemy nie tylko nasze zdrowie, życie, samochód czy mieszkanie, ale i przedsiębiorstwo. O szukaniu poczucia spokoju u agentów ubezpieczeniowych opowiada dr Justyna Witkowska z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Rozmawiała Anna Wysocka

Od wielu lat zajmuje się pani tematem ubezpieczeń. Co sprawia, że postanawiamy zainwestować w polisę?

Poczucie bezpieczeństwa stanowi kluczowy motyw zakupu ubezpieczeń dla większości klientów. Polisa gwarantuje nam tzw. „święty spokój”. Decydujemy się na jej zakup, aby skutecznie chronić siebie, swój majątek oraz zgromadzone dobra. Ostatnie moje badania dotyczyły ubezpieczeń komunikacyjnych, w których skupiałam się m.in. na czynnikach wpływających na decyzję zakupu ubezpieczeń, satysfakcji klienta, jego lojalności. Badałam, czym kierują się klienci, wybierając konkretnego ubezpieczyciela i jego ofertę. Na pewno inne są motywy zakupu ubezpieczeń obowiązkowych (ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych), inne w przypadku ubezpieczeń dobrowolnych (autocasco, assistance, NNW, itd.).

Co poza ceną decydowało o wyborze ubezpieczenia?

Coraz częściej cena dobrowolnych ubezpieczeń staje się mniej ważna, a większe znaczenie ma zakres ochrony. Jeśli go

zawężamy, to zakład ubezpieczeń nie ponosi odpowiedzialności i stąd też, moim zdaniem, negatywne opinie o ubezpieczycielach i o tym, że nie wypłacają świadczeń i odszkodowań. Często sami jesteśmy sobie winni, bo nie czytamy umów i ogólnych warunków ubezpieczenia. Jeśli chodzi o cenę, to jest ona ważna przy OC i to jest zrozumiałe, gdyż zakres ochrony jest uregulowany ustawą i jest taki sam u wszystkich ubezpieczycieli. Badania dotyczące ubezpieczeń komunikacyjnych realizowałam, dzięki środkom z Grantu Rektora, za pośrednictwem firmy zewnętrznej, która specjalizuje się w CAWI (badaniach internetowych). Wzięło w nich udział 800 osób z całej Polski, a kwestionariusz składał się z 36 pytań.

Na co zwracali uwagę badani?

W przypadku wszystkich badanych rodzajów ubezpieczeń komunikacyjnych najważniejszymi czynnikami decydującymi o ich zakupie były: poczucie bezpieczeństwa, zakres ochrony ubezpieczeniowej oraz obawa przed szkodą. Badania wykazały ponadto,

że większość czynników o charakterze ekonomiczno-finansowym, społeczno-kulturowym w stopniu umiarkowanym wpływało na respondentów i ich decyzję o zakupie tego rodzaju ubezpieczeń.

Istotnym wątkiem analizy była również krytyka zakładów ubezpieczeń, dotycząca odmowy wypłaty świadczeń i odszkodowań w określonych przypadkach. Zwróciłabym także uwagę na profesjonalizm pośredników (brokerów, agentów ubezpieczeniowych). My nie musimy być specjalistami w tej dziedzinie, dlatego ważna jest usługa doradcza, kompetencje sprzedawców, badanie naszych potrzeb i informowanie nas, jaki zakres mamy w umowie. Naprawdę można dobrać bardzo dobrą ofertę, która będzie zaspokajała nasze potrzeby. Trzeba porównywać oferty i korzystać ze wsparcia sprawdzonych doradców. Warto szukać. Dynamiczne zmiany rynkowe nakładają na dystrybutorów usług ubezpieczeniowych obowiązek regularnego podnoszenia kwalifikacji, przynajmniej raz w roku.

Co poza ubezpieczeniami komunikacyjnymi interesuje panią ostatnio w obszarze ubezpieczeń?

Od strony badawczej interesują mnie zagadnienia marketingowe, satysfakcja klienta, lojalność, jakość usług. Ciekawi mnie, jak towarzystwa ubezpieczeń funkcjonują na rynku, jak poszukują klientów, jak zmieniają się na przestrzeni ostatnich lat. O wielu ubezpieczycielach nawet nie wiemy, że istnieją. Jeszcze kilka lat temu studenci wskazywali głównie jeden lub dwa znane, duże zakłady, w których byli też ubezpieczeni ich rodzice. Dzisiaj świadomość obecności i nazw dodatkowych towarzystw jest większa dzięki temu, że prowadzą one kampanie reklamowe w mediach. Poza tym zajmuję się również ubezpieczeniami finansowymi, które są kierowane przede wszystkim do przedsiębiorców i związane są z ich działalnością. Przedsiębiorcy ubezpieczają się na wypadek np. przerw w działalności, utraty dochodu, warunków pogodowych. To bardzo dobre rozwiązanie dla wielu branż np. budowlanej. Bardzo często firmy korzystają także z gwarancji ubezpieczeniowych, które są zabezpieczeniem np. przetargów, kontraktów. Świadomość, jak pomocne mogą to być ubezpieczenia, jest bardzo wysoka. Przedsiębiorcy korzystają także z gwarancji, które są wymagane w przedsięwzięciach inwestycyjnych. Robiłam na ten temat badania. Poziom zainteresowania takimi ubezpieczeniami był dla mnie zaskoczeniem, ale firmy, które doświadczyły, jak bolesne mogą być straty, są przekonane, że warto korzystać z ubezpieczeń.



Fot. Arch. prywatne

Dr Justyna Witkowska

pracuje w Katedrze Rynku i Konsumpcji Instytutu Ekonomii i Finansów UWM. Jest autorką publikacji, m.in. o kanałach dystrybucji ubezpieczeń, ocenie jakości usługi ubezpieczeniowej, ubezpieczeniach komunikacyjnych, w działalności rolniczej oraz finansowych. Interesuje się rynkiem ubezpieczeń, marketingiem usług, zarządzaniem marką i wizerunkiem, sprzedażą.



Akademia_CYBER.MIL, czyli nowe możliwości dla studentów

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie zakwalifikował się do udziału w projekcie Akademia_CYBER.MIL. Jego celem jest rozwijanie kompetencji studentów w zakresie informatyki, cyberbezpieczeństwa i ochrony cyberprzestrzeni.

Akademia_CYBER.MIL to ogólnopolski cykl szkoleń z zakresu bezpieczeństwa w sieci, który realizowany jest m.in. przy wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej. Inicjatywa ta łączy wiedzę akademicką z praktycznym doświadczeniem ekspertów zajmujących się bezpieczeństwem teleinformatycznym. Udział w projekcie to okazja, by zdobyć dodatkowe kompetencje oraz zapoznać się z możliwościami rozwoju zawodowego w obszarze cyberbezpieczeństwa, w tym w strukturach resortu obrony narodowej.

Projekt składa się z trzech etapów:

1. Zdalne szkolenia synchroniczne z obszaru informatyki i cyberbezpieczeństwa przeprowadzone z wykorzystaniem platformy Microsoft Teams.
2. Testy wiedzy po ukończonych szkoleniach na platformie e-learningowej ECSC.
3. Ogólnopolskie stacjonarne zawody CTF (dla najlepszych studentów).

Szkolenia udostępnione będą wg harmonogramu:

1. Moduł „Cyberhigiena” – 2–20 listopada 2026 r.
2. Moduł „Ekspozycja cyfrowa jako wektor ataku” – 30 listopada – 18 grudnia 2026 r.
3. Moduł „Dezinformacja i operacje informacyjne w cyberprzestrzeni” – 4–22 stycznia 2027 r.

Akademia_CYBER.MIL to kolejny przykład współpracy UWM z instytucjami zewnętrznymi, podejmowanej z myślą o wzbogacaniu oferty edukacyjnej i pomocy studentom w przygotowaniach do wejścia na rynek pracy.

Koordynatorem projektu na UWM jest Adrian Albrecht z Katedry Metod Matematycznych i Informatyki.

Kontakt: adrian.albrecht@uwm.edu.pl

red.



Kortowo pod **czujnym okiem**

Kampus UWM jest nie tylko miejscem nauki i pracy dla społeczności akademickiej, ale też odpoczynku dla mieszkańców Olsztyna i regionu. Jak zadbać o bezpieczeństwo w przestrzeni, z której codziennie korzystają tysiące osób, pytamy Kamila Witowicza, szefa Straży Uniwersyteckiej.

Rozmawiała Daria Bruszevska-Przytuła

Jakie zadania stoją przed Strażą Uniwersytecką?

Straż Uniwersytecka odpowiada za utrzymanie porządku oraz ochronę osób i mienia na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Do naszych podstawowych zadań należy zapewnienie bezpieczeństwa społeczności akademickiej i podejmowanie działań prewencyjnych w tym zakresie. Zajmujemy się też weryfikacją uprawnień osób do przebywania na terenie uczelni oraz zabezpieczeniem budynków. W sytuacjach zagrożenia, i nie tylko, współpracujemy ze służbami ratunkowymi i porządkowymi. Straż Uniwersytecka obsługuje również centrum monitoringu i odpowiada za zabezpieczenie imprez organizowanych przez uczelnię. Do naszych obowiązków należy też nadzór nad przestrzeganiem różnych regulaminów (np. pracy czy porządkowym) oraz podejmowanie interwencji w sytuacjach zagrożenia.

W przypadku osób przyłapanych na gorącym uczynku podczas przestępstw czy wykroczeń zajmujemy się ich ujęciem.

Trzeba zaznaczyć, że Straż Uniwersytecka nie zastępuje policji ani żadnych innych służb mundurowych.

Oczywiście. Nie jesteśmy policją, nie jesteśmy też strażą miejską, więc nie prowadzimy postępowań przygotowawczych, dochodzeń ani czynności procesowych. Współpracujemy natomiast z właściwymi służbami, kiedy zachodzi taka potrzeba.

Jakie cechy i kompetencje powinien mieć pracownik Straży Uniwersyteckiej?

Praca w Straży Uniwersyteckiej wymaga odpowiedzialności, samodzielności, odporności na stres oraz wysokiej kultury osobistej.

Oczekujemy od pracowników rzetelności, bezstronności i umiejętności pracy zespołowej, komunikatywności oraz gotowości do podejmowania szybkich decyzji w sytuacjach zagrożenia. Istotnym wymogiem jest posiadanie umiejętności udzielania pomocy przedmedycznej. Trzy czwarte naszego zespołu ukończyło kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy i może posługiwać się tytułem ratownika. Zgodnie z naszym regulaminem pracownicy muszą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, dlatego trzeba być też gotowym do udziału w różnych szkoleniach.

Dodajmy, że sami także szkolicie innych, prawda?

Tak, chętnie dzielimy się naszą wiedzą i umiejętnościami, tym bardziej że w swoim składzie mamy czterech instruktorów, którzy mogą prowadzić szkolenia z udzielania pomocy przedmedycznej. Współpracujemy też z Uniwersyteckim Centrum Wsparcia, tworząc procedury postępowania w sytuacjach kryzysowych.

Tragedia w kampusie Uniwersytetu Warszawskiego sprawiła, że ministerstwa i władze różnych uczelni zaczęły rozważać możliwość zwiększenia uprawnień takich jednostek jak Straż Uniwersytecka.

To prawda. My także opracowaliśmy już dokumenty, które by to umożliwiły i są one obecnie procedowane. Dodam, że większość pracowników SU już w tej chwili posiada uprawnienia do użycia środków przymusu bezpośredniego i pozwolenie na posiadanie broni obywatelskiej. W tym kontekście sporo też myślimy o osobistym bezpieczeństwie pracowników Straży Uniwersyteckiej.

Przypomnijmy, w jakich sprawach do SU mogą zgłaszać się pracownicy i studenci.

Straż Uniwersytecka pozostaje do dyspozycji przez całą dobę. Warto więc zapamiętać numery do nas: 532 111 038 lub 89 523 49 09. Można nam zgłaszać wszelkie sytuacje związane z zagrożeniem życia, zdrowia lub mienia, zakłócaniem porządku, uszkodzeniami infrastruktury, awariami technicznymi czy nawet podejrzanymi zachowaniami osób przebywających w Kortowie. Czuwamy także nad kwestiami związanymi z bezpieczeństwem ruchu i parkowaniem, więc jeśli coś się dzieje w tym zakresie nie tak, jak powinno, warto nas informować. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że teren kampusu jest naprawdę ogromny, więc nasze patrole nie mogą być wszędzie, ale kiedy tylko mamy sygnał o nieprawidłowościach, natychmiast jedziemy we wskazane miejsce. Jakiś czas temu w olsztyńskich mediach pojawiła się informacja o tym, że jedna ze studentek doświadczyła nieodpowiedniego zachowania ze strony kilku mężczyzn przebywających na terenie przyległym do sklepu wielobranżowego w kampusie. Gdybyśmy zostali o tym powiadomieni, moglibyśmy zareagować i udzielić jej wsparcia. Warto zresztą w tym kontekście przypomnieć, że wszyscy powinniśmy zachować czujność i nie być obojętni – jeśli widzimy coś niepokojącego, zgłaszajmy to. Straż Uniwersytecka jest naprawdę gotowa do pomocy. Nie odmawiamy jej nawet wtedy, kiedy dotyczy zdarzeń losowych, jak np. awaria auta.

Wiemy, że na mocy obowiązujących przepisów kampusy uniwersyteckie są terenami autonomicznymi, ale nie oznacza to, że policja nie może pojawić się w Kortowie. Aby usprawnić wjazd służb do kampusu w sytuacji zagrożenia, rektor podpisał nawet specjalne porozumienie z przedstawicielami komendy. Porozumienie to usprawniło procedury reagowania w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia. Nie oznacza to, że wjazd policji nie jest zgłaszany do centrum monitoringu. Dzięki

takiemu sygnałowi możemy też szybko zabezpieczyć materiał dowodowy z monitoringu czy podjąć inne działania, które później usprawnią działania służb. Na mocy wspomnianego porozumienia zaplanowaliśmy też wspólne szkolenia z Komendą Wojewódzką Policji, w tym z udziałem funkcjonariuszy zajmujących się przeciwdziałaniem terroryzmowi.

O tym, że bezpieczeństwo na uczelniach jest ważne, świadczą dodatkowe ministerialne środki przekazane na ten cel.

Owszem. Umożliwiły nam one m.in. dalszy rozwój infrastruktury dotyczącej zapewnienia bezpieczeństwa, w tym rozbudowę i modernizację systemów monitoringu, kontroli czy alarmowego. Zainwestowaliśmy również w sprzęt do szkoleń, w tym fantomy. Przed nami też zakup samochodu służbowego. Warto dodać, że dzięki środkom z tzw. „Pożyczki na cyfryzację” z KPO mamy w planach wprowadzenie nowych rozwiązań związanych z monitoringiem, w tym montaż kamer wyposażonych w narzędzia AI, które pozwolą nam lepiej i szybciej identyfikować zagrożenia. Mamy świadomość, że jeśli chodzi o życie i zdrowie, każda sekunda jest cenna. I dlatego inwestujemy zarówno w swoje szkolenia, jak i sprzęt. Dojazd karetki do Kortowa zajmuje około ośmiu minut, my możemy być na miejscu w minutę czy dwie.

Intensyfikacja działań na rzecz bezpieczeństwa na UWM jest zauważana nie tylko przez społeczność akademicką, ale i zewnętrzne gremia. Pracownicy Straży Uniwersyteckiej mogą czuć się współtwórcami sukcesu Uniwersytetu w konkursie „Bezpieczna Uczelnia”.

Konkurs ten promował uczelnie, które najlepiej wdrażały rozwiązania w zakresie przeciwdziałania mobbingowi, dyskryminacji oraz innym zachowaniom niepożądanym. A ponieważ staramy się wspierać działania wszystkich jednostek, które stawiają sobie takie cele, czujemy, że dołożyliśmy coś od siebie. Miewamy kontakt z ofiarami przestępstw i w kryzysie psychicznym, więc dobrze wiemy, jak ważne jest odpowiednie przygotowanie do reagowania na takie sytuacje. To właśnie dlatego chętnie uczestniczymy w spotkaniach informacyjnych i szkoleniowych, ucząc się i ucząc innych m.in. udzielania pomocy czy rozpoznawania niepokojących sygnałów. Staramy się upowszechniać wiedzę na temat tego, jak i gdzie zgłaszać niepokojące zachowania osób w naszym otoczeniu i wspierać je do momentu, gdy zostanie im udzielona profesjonalna pomoc.

Sporo uwagi poświęcamy także dostosowaniu infrastruktury w kampusie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami czy szczególnymi potrzebami. Staramy się, przy współpracy z koordynatorem Uniwersyteckiego Centrum Wsparcia, planować i montować w budynkach krzeselka do ewakuacji czy nosze płachtowe, a w czasie patroli zwracamy uwagę na to, jak wygląda kampus i czy nie pojawiają się w nim przeszkody lub bariery, które mogłyby utrudniać poruszanie się. Zależy nam na tym, by Straż Uniwersytecka wzbudzała zaufanie społeczności akademickiej i by wszyscy, którzy tu pracują i studiują, wiedzieli, że mogą u nas szukać pomocy.



Fot. J. Pajdak

Żywność bezpieczna, czyli jaka?

Wśród kwestii, do bezpieczeństwa których powinniśmy przykładac wyjątkowo dużą wagę, bez wątpienia znajduje się żywność. O tym, co robić, abyśmy spożywali wartościowe dla naszego zdrowia produkty, rozmawiali eksperci podczas konferencji „Żywność – bezpieczeństwo, jakość, zdrowie”.

Dialog, który naukowcy oraz przedstawiciele instytucji nadzorujących rynek żywności nawiązali 22 października podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim, ma pomóc konsumentom odnaleźć się w gąszczu produktów czekających na sklepowych półkach.

UWAGA NA ŻYWNOSĆ Z DALEKA

Jednym z najistotniejszych tematów w kontekście bezpieczeństwa żywności, o których dyskutowano podczas konferencji, był wpływ globalizacji. Prof. Stanisław Kowalczyk z SGH w Warszawie, przestrzegał, że żywność sprowadzaną z innych kontynentów bardzo trudno jest kontrolować, bo nie wiemy, w jakich warunkach jest wytwarzana.

– Wydłużają się tzw. łańcuchy dostaw. Zanim żywność trafi do konsumenta, przechodzi przez wiele ogniw pośrednich, a dla nieuczciwych przedsiębiorców, jest to okazja do obniżenia jej jakości albo wprowadzenia do obrotu żywności sfałszowanej – mówił naukowiec w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”.

Antidotum na żywnościowe oszustwa może być m.in. odpowiedzialne prawo.

– Prawo żywnościowe musi być rygorystyczne, przestrzegane i egzekwowane. A żeby było egzekwowane, muszą istnieć instytucje, które tę żywność skontrolują. Z badań wynika również, że etykiety często nie są zrozumiałe dla konsumentów, więc trzeba pracować nad tym, żeby informować ich w przystępny sposób – podkreślił prof. Stanisław Kowalczyk.

ŻYWNOSĆ, KTÓRA SPEŁNI WIELE WYMAGAŃ

Prelegenci konferencji podkreślali, że wszystkie produkty, które możemy kupić w sklepach, są bezpieczne, ale nie wszystkie mają

wystarczającą jakość. Dlatego tak duży nacisk w dyskusjach kładziono na edukację konsumentów.

Ważną rolę w budowaniu kompetencji żywieniowych odgrywają eksperci. Na zakończenie spotkania podjęli oni dyskusję, której przysłuchiwali się licznie zgromadzeni uczestnicy wydarzenia. Wszyscy specjaliści byli zgodni co do tego, że wszystkim nam musi towarzyszyć świadomość, że jesteśmy tym, co jemy.

– Z punktu widzenia zdrowia publicznego najważniejsze jest to, abyśmy mogli stosować profilaktykę, a nie leczyć skutki złego odżywiania – podkreślała Magdalena Woltmanowska, kierowniczka Oddziału Bezpieczeństwa Żywności i Żywnienia WSSE w Olsztynie.

– Profilaktyka to cały proces: żywienie, ruch, redukcja stresu, przyjazne środowisko i kontakty społeczne – uzupełniła Magdalena Sikorska, onkolożka ze szpitala wojewódzkiego w Olsztynie.

– Musimy dbać o to, żeby odbiorcy otrzymywali informacje z rzetelnych, sprawdzonych źródeł. Nie może być tak, że jakaś wiadomość rozprzestrzeniona w sieci jest bardziej popularna niż to, co mówią naukowcy – przestrzegała dr hab. inż. Justyna Żulewska, prof. UWM, dziekan WNoŻ.

Z kolei dr inż. Małgorzata Kuśmierczyk z Wydziału Nauk o Zdrowiu UWM mówiła, że powinniśmy dążyć do następującej, idealnej sytuacji, kiedy to do sklepu będzie wchodził konsument, który posiada wiedzę i umiejętność wyboru tego, co jest bezpieczne, zdrowe i przystępne cenowo.

Konferencję zorganizowali: wojewoda warmińsko-mazurski, Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych oraz Wydział Nauki o Żywności. Patronat honorowy sprawowali prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM, oraz minister rolnictwa i rozwoju wsi.

mw



UWM burzy bariery

O poczuciu bezpieczeństwa w miejscu pracy i nauki decyduje coś więcej niż zapisy w regulaminie BHP. Tym bardziej więc cieszy, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski został doceniony w dwóch konkursach promujących działania na rzecz tworzenia rozwiązań wspierających dostępność i inkluzywność w środowisku akademickim.

Uniwersytet jest miejscem, w którym spotykają się przedstawiciele różnych pokoleń i grup społecznych, a wśród nich są też m.in. osoby z niepełnosprawnościami. Dostrzeganie różnorodności potrzeb członków społeczności oraz zapewnianie im równych szans na rozwój jest dużym wyzwaniem, z którym – jak się okazuje – UWM radzi sobie naprawdę dobrze.

PRZECIW MOBBINGOWI I DYSKRYMINACJI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski został uhonorowany tytułem „Bezpieczna Uczelnia”. Gala wręczenia nagród odbyła się 25 września na Uniwersytecie Warszawskim, który, wspólnie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zorganizował konkurs na najlepsze praktyki antymobbingowe i antydyskryminacyjne.

Według organizatorów konkursu UWM wyróżniają: struktury wsparcia (działalność pełnomocników, rzeczników, komisji, zespołów oraz innych jednostek odpowiedzialnych za przeciwdziałanie mobbingowi i dyskryminacji), wsparcie psychologiczne (dostępność pomocy psychologicznej, konsultacji kryzysowych oraz innych form wsparcia dla studentów i pracowników) oraz monitoring i ewaluacja (badania, ankiety, diagnozy, konsultacje oraz regularna ocena skuteczności funkcjonujących rozwiązań).

„Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie wdrożono standard oparty na rozdzieleniu procedur dotyczących mobbingu, dyskryminacji oraz zgłoszeń sygnalistów, przy jednoczesnym zapewnieniu współpracy między jednostkami odpowiedzialnymi za ich realizację. Przyjęte rozwiązania obejmują określone zasady prowadzenia postępowań wyjaśniających, funkcjonowanie niezależnych organów opiniotwórczych i interwencyjnych, monitorowanie zgłoszeń oraz okresową aktualizację obowiązujących procedur” – wskazano w publikacji

„Dobre praktyki. Przeciwdziałanie mobbingowi, dyskryminacji i działaniom niepożądanym w szkolnictwie wyższym”, która jest efektem końcowym projektu „Uczelnia – przestrzeń bezpieczna od mobbingu i dyskryminacji”.

PRZECIWKO BARIEROM I UPRZEDZENIOM

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski został zwycięzcą konkursu Łódź 2026 w kategorii Pracodawca wrażliwy społecznie (duże przedsiębiorstwo) w etapie wojewódzkim (17 września), a w finale ogólnopolskim (23 października) przypadło mu trzecie miejsce. Wyróżnienie w symboliczny sposób zobowiązuje uczelnię do dalszego rozwoju rozwiązań mających na celu zwiększanie wrażliwości społecznej oraz tworzenie inkluzywnego środowiska pracy i nauki.

Przypomnijmy, że na Uniwersytecie jest około stu pracowników i pięciuset studentów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Aby uczelnia odpowiadała na ich potrzeby, działają m.in. rzecznik ds. równości szans, Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnościami czy Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”. Wspierają ich także inne zespoły, w tym Straż Uniwersytecka, Komisja ds. Równości Szans, Biuro Kontroli Wewnętrznej.

– Zostaliśmy docenieni m.in. za likwidację barier architektonicznych, informacyjno-komunikacyjnych, a oprócz tego za inicjatywy edukacyjne, jak chociażby rozmaite warsztaty dla społeczności akademickiej, organizowane przez pracowników i studentów – wyliczał Mateusz Dampc, rzecznik ds. równości szans.

Organizatorami konkursu były Fundacja Aktywizacji Zawodowej (FAZON) oraz Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych (POPON).

red.



NCN wspiera badaczy

Narodowe Centrum Nauki przyznało kolejne wsparcie finansowe w konkursie MINIATURA 10. Wśród finansowanych projektów są działania badaczy z UWM. Realizowane będą tematy społeczne, polityczne, medyczne i techniczne.

Głównym celem konkursu MINIATURA jest ułatwienie naukowczyniom i naukowcom na wczesnym etapie kariery wejścia w system grantowy. Jak informuje NCN, w dziesiątej edycji mogły brać udział osoby ze stopniem doktora uzyskanym w latach 2014–2026, które mają w swoim dorobku co najmniej jedną pracę opublikowaną lub przyjętą do druku albo co najmniej jedno dzieło czy dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe.

Wnioski w tej edycji były przyjmowane przez pół roku, od lutego do lipca 2026. Prezentujemy naukowców z UWM, którzy otrzymali wsparcie NCN w ostatnich miesiącach (wnioski złożone w maju i czerwcu).

MASOWA IZOLACJA W PANDEMII A ZABÓJSTWA



Dr Andrzej Gawliński z Wydziału Prawa i Administracji UWM będzie realizował projekt pt. „Wpływ pandemii COVID-19 na strukturę i specyfikę zabójstw w Polsce”. Punktem wyjścia do badań dr. Gawlińskiego była analiza danych Komendy Głównej Policji z lat 2001–2016, która wskazywała na wyraźną, długofalową tendencję spadkową liczby zabójstw w Polsce: od 1325 przestępstw stwierdzonych do rekor-

dowo niskiego poziomu 456 czynów.

Kluczowym elementem prowadzonych badań jest weryfikacja hipotezy, według której pandemia nie tylko stwarzała nowe sytuacje konfliktowe, ale przede wszystkim zadziałała jako katalizator przyspieszający pewne patologiczne procesy.

– Równie istotna w moich badaniach jest analiza możliwości zmiany zachowania sprawców bezpośrednio po dokonanych zabójstwie. Wszechobecne restrykcje, wzmożona kontrola przestrzeni publicznej oraz trudności z zatarciem śladów i ukryciem zwłok, ograniczyły do pewnego stopnia czynności zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Może o tym świadczyć odnotowany wzrost wykrywalności zabójstw: ze średnio 96,9% przed pandemią do rekordowych 98,2% w 2021 r. oraz aż 99,2% w 2022 r. – tłumaczy dr Andrzej Gawliński.

Badania pilotażowe obejmują sprawy prawomocnie zakończone wszczęte z art. 148 k.k. z lat 2018–2025. Naukowiec analizuje je w trzech sądach: Sądzie Okręgowym w Warszawie, w Warszawie-Pradze oraz w Katowicach. Liczy na to, że wyniki pozwolą wypełnić istotną lukę badawczą w polskiej praktyce śledczej i przysłużą się do opracowania programów prewencyjnych oraz optymalizacji metodyki śledztw w warunkach masowej izolacji.

AUTOKRATYZACJA GRUZI



Dr Maryana Prokop z Wydziału Nauk Społecznych UWM otrzymała wsparcie na realizację projektu pt. „Stabilność polityczna w warunkach autokratyzacji reżimu hybrydowego: przypadek Gruzji”.

Stabilność polityczna w demokracjach wynika przede wszystkim z trwałości instytucji, akceptacji reguł gry politycznej i możliwości pokojowej zmiany władzy. W systemach autory-

tarnych jej podstawą może być natomiast koncentracja władzy i ograniczanie konkurencji politycznej. Najbardziej interesujące są jednak systemy, które znajdują się pomiędzy tymi dwoma modelami – reżimy hybrydalne. Łączą one instytucje demokratyczne z praktykami charakterystycznymi dla systemów autorytarnych.

– Przypadkiem, który chcę zbadać, jest Gruzja. W ostatnich latach obserwujemy tam stopniową autokratyzację, czyli przesuwanie systemu w stronę coraz silniejszej koncentracji władzy i osłabiania politycznej konkurencji. Jednocześnie państwo doświadcza intensywnych protestów społecznych, sporów wokół kierunku rozwoju kraju i rosnących napięć politycznych, a mimo to system zachowuje ciągłość. To właśnie ta pozorna sprzeczność stała się dla mnie podstawą do stworzenia kategorii „stabilności patchworkowej”, czyli stabilności, która nie wynika z harmonijnego działania całego systemu, lecz z nakładania się różnych mechanizmów podtrzymujących jego funkcjonowanie – wyjaśnia dr Maryana Prokop.

Dzięki grantowi MINIATURA 10 badaczka wybiera się wkrótce na czterotygodniowy wyjazd badawczy do Tbilisi.

W planach ma kwerendy i badania na trzech uniwersytetach: Ivane Javakhishvili Tbilisi State University, Ilia State University oraz Grigol Robakidze University. Będzie także współpracować z gruzińskimi ośrodkami analitycznymi oraz prowadzić konsultacje z badaczami, którzy na co dzień zajmują się przemianami politycznymi w tym kraju.

HISTEREZA EFEKTU COANDY



Projekt **dr inż. Aldony Skotnickiej-Siepsiak** z Wydziału Geoinżynierii UWM pt. „Wpływ chropowatości powierzchni na histerezę efektu Coandy w warunkach przepływów przysięciennych” stanowi kontynuację badań, które rozpoczęła jeszcze podczas przygotowywania rozprawy doktorskiej. Od wielu lat zajmuje się zjawiskiem efektu Coandy, czyli tendencją strugi powietrza do przylegania do

znajdującej się w jej pobliżu powierzchni, oraz jego histerezę.

Histeresa efektu Coandy polega na tym, że struga powietrza może zachowywać się w różny sposób w tych samych warunkach, w zależności od tego, jak te warunki zmieniały się wcześniej. Oznacza to, że powietrze może przepływać wzdłuż powierzchni lub się od niej odrywać, a przejścia między tymi stanami nie następują w identycznych warunkach.

– W dotychczasowych badaniach analizowałam przede wszystkim wpływ parametrów przepływu i geometrii układu na występowanie tego zjawiska. Uzyskane wyniki skłoniły mnie do postawienia kolejnego pytania: czy chropowatość powierzchni, po której przepływa powietrze, może wpływać na histerezę efektu Coandy? Jest to szczególnie istotne, ponieważ w rzeczywistych budynkach powierzchnie ścian i sufitów nie są idealnie gładkie, a wpływ ich chropowatości na histerezę efektu Coandy pozostaje słabo rozpoznany – tłumaczy dr inż. Aldona Skotnicka-Siepsiak.

Badania mają charakter podstawowy, jednak w dalszej perspektywie ich wyniki mogą znaleźć zastosowanie w projektowaniu systemów wentylacji i klimatyzacji.

ZASTOSOWANIE MSPLIT ESTYMACJI DO OPRACOWANIA DANYCH GNSS



Dr inż. Patrycja Wyszowska to kolejna reprezentantka Wydziału Geoinżynierii UWM, która na swoje działania naukowe otrzymała grant MINIATURA 10. Głównym celem jej projektu „Implementacja Msplit estymacji do opracowania obserwacji GNSS – badania wstępne” jest adaptacja różnych wariantów Msplit estymatorów do opracowania danych GNSS (Global Navigation Satellite System), również

tych obciążonych błędami grubymi. W analizie deformacji czy osuwisk źródłem obserwacji odstających mogą być także nagłe przemieszczenia występujące w trakcie kampanii pomiarowej.

– W ramach badań będą przeprowadzone testy wykorzystujące dane GNSS: dane symulowane oraz dane rzeczywiste pozyskane

podczas pomiarów terenowych. Zastosowanie Msplit estymacji poprowadzi do uzyskania dwóch równoważnych rozwiązań, co może pozwolić na poprawną estymację parametrów pozycji mimo obciążenia obserwacji błędami grubymi oraz jednocześnie na wyznaczenie pozycji przed i po wystąpieniu przemieszczenia. Nie jest to możliwe w przypadku zastosowania konwencjonalnych metod, w których uzyskuje się tylko jedno rozwiązanie. Realizacja działania naukowego pozwoli zatem wypełnić lukę w metodach opracowania danych GNSS zawierających obserwacje odstające – mówi dr inż. Patrycja Wyszowska.

BADANIE BAKTERII DWÓCH GATUNKÓW KLESZCZY



Dr Hanna Szymańska z Wydziału Nauk o Zdrowiu UWM zaproponowała badania na temat „*Francisella* spp. w kleszczach *Ixodes ricinus* i *Dermacentor reticulatus* w Polsce oraz seroprewalencja wśród mieszkańców Warmii i Mazur”.

Celem projektu jest określenie występowania bakterii z rodzaju *Francisella* u dwóch gatunków kleszczy występujących w Polsce – *Ixodes ricinus* i *Dermacentor*

reticulatus. Badacze porównają wyniki uzyskane w województwach warmińsko-mazurskim i dolnośląskim oraz sprawdzą, czy występowanie tych bakterii zależy od gatunku kleszcza, regionu i rodzaju siedliska. Dodatkowo, na podstawie badań serologicznych, ocenią, czy mieszkańcy Warmii i Mazur mieli wcześniej kontakt z *Francisella tularensis* – czynnikiem etiologicznym tularemii.

– Tularemia jest rzadką chorobą zakaźną wywołowaną przez bakterię *Francisella tularensis*. U ludzi choroba ma zróżnicowany obraz kliniczny obejmujący objawy grypopodobne, zmiany skórne oraz obrzęki węzłów chłonnych. W Polsce zakażenia wywołuje przede wszystkim podgatunek *Francisella tularensis subsp. holarctica*. Do zakażenia człowieka może dojść różnymi drogami, w tym w wyniku ukąszenia przez zakażonego stawonoga – wyjaśnia dr Szymańska. Dodaje, że województwo warmińsko-mazurskie jest bogate w naturalne siedliska kleszczy, a jednocześnie odnotowuje się niewiele przypadków tularemii. Projekt ma charakter pilotażowy.

aw, mw

Fot. arch. prywatne



GIS w nauce i... CV

Sztuczna inteligencja i nowe narzędzia GIS, teledetekcja, monitoring środowiska i planowanie przestrzenne to jedne z tematów poruszanych na XII ogólnopolskiej konferencji „GIS w nauce” (24–25 września). Towarzyszyło jej też wydarzenie pt. „GIS i rynek pracy – czego pracodawcy oczekują od absolwentów?”. Odbęło się ono w ramach sojuszu ChallengeEU i spotkań z cyklu Regional M.A.R.K.E.T. Student Activity, których celem jest łączenie studentów z rynkiem pracy, przedsiębiorcami i otoczeniem społeczno-gospodarczym.

„**G**IS w nauce” to spotkanie środowiska naukowców zajmujących się gromadzeniem, przetwarzaniem, analizą i wizualizacją informacji geograficznych.

– Problematyka konferencji dotyczy głównie narzędzi, które wykorzystujemy w analizach przestrzennych. GIS jest takim narzędziem, które wykorzystywane jest w każdym aspekcie życia, nawet tego codziennego. Tak jak w poprzednich latach, coraz bardziej zwracamy uwagę na połączenie elementów GIS z AI – mówi dr hab. Adam Senetra, prof. UWM, dyrektor Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Geografii UWM, a potwierdzeniem tego było m.in. wystąpienie Martyny Mąka z ESRI Polska, która mówiła o sztucznej inteligencji w kontekście ekosystemu ArcGIS.

WYDARZENIE, KTÓRE INTEGRUJE ŚRODOWISKO

Konferencja „GIS w nauce” została zainicjowana w 2012 roku przez prof. Iwonę Jażdżewską z Uniwersytetu Łódzkiego oraz prof. Jacka Urbańskiego z Uniwersytetu Gdańskiego. Pomysł na

spotkania specjalistów zajmujących się geoinformacją powstał podczas jednego z wydarzeń branżowych.

– Rozmawialiśmy o tym, że nie ma takiej przestrzeni, żeby mogli się spotkać młodzi naukowcy, którzy zajmują się geoinformacją, z osobami bardziej doświadczonymi – mówi prof. Iwona Jażdżewska. I dodaje, że jest to dziedzina wiedzy, która nie funkcjonuje jako odrębna dyscyplina naukowa, więc zajmują się nią reprezentanci różnych obszarów.

RÓŻNORODNOŚĆ TEMATÓW

UWM był gospodarzem „GIS w nauce” po raz drugi.

– W tym roku mamy 80 uczestników z 12 ośrodków naukowych w Polsce, ale również gości z firm czy samorządu – mówił podczas konferencji dr hab. inż. Marek Ogryzek, prof. UWM i przewodniczący komitetu organizacyjnego. Jego zdaniem GIS może nam pomóc z nadmiarem informacji. – Ponieważ teraz mamy ich bardzo dużo, często powstają w związku z tym sumy

Wykładowcy, pracodawcy i studenci wzięli udział w spotkaniu pt. „GIS i rynek pracy – czego pracodawcy oczekują od absolwentów?”, które odbyło się w ramach cyklu ChallengeEU Regional M.A.R.K.E.T. Student Activity.

informacyjne i sztuką jest wybrać odpowiednie dane. Bardzo ważna jest wstępna analiza, eliminacja pewnych danych odstających oraz stosowanie odpowiednich metod i procedur.

Podczas dwóch konferencyjnych dni organizatorzy zapropowowali różne sesje tematyczne. Były one związane m.in. ze środowiskiem miejskim, klimatem, osadnictwem, strukturą krajobrazową. Mówiono też o narzędziach GIS, sztucznej inteligencji i wspomagania decyzji, oraz o teledetekcji i geoinformacji w monitoringu środowiska przyrodniczego.

Podczas części inauguracyjnej jeden z pomysłodawców konferencji, prof. Jacek Urbański z Uniwersytetu Gdańskiego, przybliżył temat „Xraster – GIS do analizy danych wielowymiarowych”. Z kolei prof. Zbigniew Zwoliński z Instytutu Geoeologii i Geoinformacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu postawił pytanie „Czy jesteśmy społeczeństwem geoinformacyjnym?”.

– Obecnie 80–100 proc. danych to są dane przestrzenne. Dzisiaj nasza codzienność opiera się o lokalizację, a to cecha społeczeństwa geoinformacyjnego – mówi prof. Zwoliński, wyjaśniając, jak geoinformacja dotyka życia gospodarczego czy rodzinnego (lokalizowanie najbliższych), a nasze decyzje są zlokalizowane przestrzennie.

JAK DOSTAĆ PRACĘ W SEKTORZE GIS?

Wykładowcy, pracodawcy i studenci wzięli udział w spotkaniu pt. „GIS i rynek pracy – czego pracodawcy oczekują od absolwentów?”. Wydarzenie to odbyło się w ramach sojuszu ChallengeEU i jego cyklu Regional M.A.R.K.E.T. Student Activity, którego celem jest łączenie studentów z rynkiem pracy, przedsiębiorcami i otoczeniem społeczno-gospodarczym.

W dyskusji uczestniczyło dwoje przedstawicieli otoczenia społeczno-gospodarczego: Dominika Szałkowska z firmy ESRI Polska oraz Paweł Witkowski, dyrektor Centrum Informatycznych Usług Wspólnych Olsztyna. Wydział Geoinżynierii reprezentował dr inż. Tomasz Templin, a dyskusję poprowadził dr hab. inż. Marek Ogryzek, prof. UWM.

Studenci obecni na spotkaniu nawiązali dialog z potencjalnymi pracodawcami, dzięki czemu dowiedzieli się, jakie kompetencje są niezbędne, aby dostać pracę w sektorze związanym z GIS. Dominika Szałkowska i Paweł Witkowski mówili o tym, czego wymagają od zatrudnianych osób, jakie są nisze oraz jaką

ścieżkę edukacyjną powinny wybierać osoby zamierzające podjąć pracę w zawodach związanych z GIS.

Uczestnicy zadali wiele konkretnych pytań, ale też podzielili się swoimi wątpliwościami. W dyskusji uczestniczyli również wykładowcy z różnych ośrodków naukowych w Polsce, którzy oprócz tego, że na co dzień przekazują studentom merytoryczną wiedzę, to, dzięki swoim kontaktom i doświadczeniu, odgrywają rolę swoistych łączników pomiędzy akademią a rynkiem pracy.

Dominika Szałkowska, która w swojej pracy współpracuje z uczelniami i studentami, wspierając ich w edukacji w zakresie GIS, podkreślała, jak istotną rolę odgrywa podnoszenie swoich kwalifikacji już podczas studiów.

– Uniwersytet Warmińsko-Mazurski jest bardzo rozwiniętą uczelnią, jeśli chodzi o GIS i geoinformatykę. Mam kontakt ze studentami z UWM, w tym z kół naukowych, i wiem, że mocno rozwijają się w trakcie studiów, a to jest niezwykle ważne – mówiła Dominika Szałkowska i zachęcała do zapisywania się do kół naukowych: – Jeśli pracodawca widzi, że student w trakcie studiów realizował projekt, który jest podobny do działań danej firmy, to zyskuje on dużą przewagę w procesie rekrutacji.

Przedstawicielka firmy ESRI Polska zdradziła również, jak wyglądała jej ścieżka edukacyjna, która jest dowodem na to, że warto zdobywać wszechstronną wiedzę.

– ESRI jest moją pierwszą i – jak dotąd – jedyną pracą w tym zawodzie. Studiowałam geodezję i kartografię na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Tam pokochałam GIS, porzucając jednocześnie pomysł bycia geodetą. Na trzecim roku geodezji rozpoczęłam geoinformatykę na UMCS w Lublinie i kontynuowałam pierwszy kierunek studiów, bo lubię kończyć to, co zaczęłam. Na trzecim roku geoinformatyki dostałam pracę w ESRI. Moja przełożona zwróciła uwagę na to, że realizowałam już jakieś projekty i że pracowałam w kole naukowym. Nie bez znaczenia były również kompetencje miękkie. I tak pracuję już od czterech lat, a w międzyczasie skończyłam jeszcze studia magisterskie z informatyki, bo żyjemy w czasach, w których trzeba się nieustannie rozwijać – zaznaczyła Dominika Szałkowska.

Paweł Witkowski zachęcał z kolei młodych ludzi do tego, żeby szukali swojej własnej, wyjątkowej drogi.

– Ważne, żeby nie być przeciętnym oraz mieć gen inżyniera, czyli nie bać się psuć, ale też budować. Chodzi o to, aby studenci się otworzyli – nie tylko na pracę, ale przede wszystkim na próbowanie różnych ścieżek rozwoju. GIS jest dziedziną interdyscyplinarną, dzięki czemu daje możliwość odnalezienia się w wielu różnych miejscach na rynku pracy – mówił Paweł Witkowski.

Tegoroczna edycja konferencji zorganizowana była przez Instytut Gospodarki Przestrzennej i Geografii na UWM. Wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem prof. Jerzego Przyborowskiego, rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Patronatem teleinformatycznym było ESRI Polska. Wydarzenie jest współorganizowane przez Polską Akademię Nauk.

aw, mw





Międzynarodowe spojrzenie na promocję regionu

Studenci uczelni sojuszu ChallengeEU z Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, Macedonii Północnej, Łotwy oraz Polski uczyli się na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, jak promować region, traktując przestrzeń, zasoby i lokalne ekosystemy jako współzależne elementy jednego systemu. Od 21 do 25 września odbywał się NAWA Short Term Mobility Blended Intensive Programme (BIP) pt. „Regional Promotion and Development”.

Mieszane intensywne programy edukacyjne organizowane w ramach sojuszu ChallengeEU opierają się na metodzie edukacyjnej opartej na doświadczeniu (CBL, Challenge-Based Learning). Tym razem pracownicy Wydziału Humanistycznego zaproponowali studentom europejskich uniwersytetów kurs, podczas którego zastanawiali się oni wspólnie nad rozwiązaniami wzmacniającymi rozwój lokalnych społeczności poprzez tworzenie współpracujących ze sobą ekosystemów.

PROMOWAĆ I ROZWIJAĆ TAK, ŻEBY ZMIENIAĆ NA PLUS

W programie pt. „Regional Promotion and Development” wzięli udział studenci z następujących uczelni: Universidad Europea de Valencia (Hiszpania), Universidade Europeia (Portugalia), Hochschule Offenburg (Niemcy), South East European University (Macedonia Północna), Latvia University of Life Sciences and Technologies (Łotwa) oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (Polska).

– Uczestnicy zapoznali się z naszym zewnętrznym partnerem, czyli firmą Kwaśne Jabłko z Włodowa [prowadzącą cydrownię, farmę oraz agroturystykę – przyp. red.] oraz współpracującymi z nią lokalnymi wytwórcami. Dowiedzieli się, w jaki sposób regionalne społeczności potrafią się zorganizować, by promować biznes, ale także poszerzyli wiedzę o turystyce regeneratywnej. To rodzaj turystyki, który nastawiony jest nie tylko na zarobek i zapewnienie doznań turystom, ale także na wzmacnianie, łączenie i integrację społeczności oraz pielęgnowanie walorów danego środowiska – wyjaśniała dr Barbara Sapała z Wydziału Humanistycznego, koordynatorka programu.

Realizując wyzwania projektowe, studenci korzystali z metody projektowania regeneratywnego.

– Polega ona na tym, że trochę przekraczamy punkt, który zazwyczaj uznajemy za cel, czyli zrównoważony rozwój. Tutaj chodzi o pójście o krok dalej – żeby nie tylko nie szkodzić środowisku, ludziom czy społeczeństwu, ale również wpływać pozytywnie – tłumaczył mgr Bartosz Kuczyński z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Zajęcia stacjonarne poprzedziły wykłady online, wprowadzające w metodę Challenge-Based Learning i turystyki regeneratywnej. Poprowadzili je także wykładowcy z uczelni w Hiszpanii i Lizbonie. W formule zdalnej odbyło się również podsumowanie programu, podczas którego swoimi refleksjami podzielili się partnerzy z Włódowa. Jest to o tyle istotne, że stworzone przez studentów projekty posiadają potencjał, by zostały wykorzystane jako narzędzia promocyjne.

ŻEBY DOBRZE PROMOWAĆ, TRZEBA DUŻO WIEDZIEĆ

O to, żeby uczestnicy wyjechali z Olsztyna z solidną dawką teoretycznej i praktycznej wiedzy, zadbali prowadzący zajęcia.

– Istnieją takie regiony, które mają problemy wizerunkowe związane z różnymi formami dezinformacji, dlatego podczas warsztatów zajmowaliśmy się tym, jak zbudować markę miejsca, bazując na pozytywnym wizerunku wynikającym z autentycznej tożsamości – mówiła dr Marta Więckiewicz-Archacka z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM.

Druga z reprezentantek tego instytutu, dr Dominika Myślak, opowiadała z kolei między innymi o storytellingu i komunikacji wizualnej.

– Przygotowałam dla studentów zeszyt ćwiczeń i karty pracy w języku polskim i angielskim po to, aby pomóc im zdobyć odpowiednie informacje przed wizytą we Włodowie – wyjaśniła dr Myślak.

Rolę przewodniczki pełniła z kolei dr hab. Anna Pytasz-Kołodziejczyk, prof. UWM z Instytutu Historii.

– Starałam się zapoznać naszych gości z dziedzictwem kulturowym i materialnym regionu. Zwracałam uwagę na warmińskie kapliczki, specyficzne architektoniczne formy czy środowisko geograficzne. Moim celem było również pokazanie różnic pomiędzy Warmią i Mazurami. Mam nadzieję, że dzięki temu studenci byli lepiej przygotowani do zadań, które czekały na nich we Włodowie, gdzie zobaczyli, w jaki sposób współczesna turystyka stara się wzmocnić i odbudować otoczenie oraz środowisko, aby pielęgnować to, co tradycyjne – wyjaśniła prof. Anna Pytasz-Kołodziejczyk.

POSZERZYĆ HORYZONTY

Studenci, którzy wzięli udział w NAWA Short Term Mobility BIP pt. „Regional Promotion and Development”, wskazywali na wiele zalet tego typu inicjatyw. Najczęściej mówili o różnorodności treści oferowanych przez kurs oraz bezcennej możliwości nauki z koleżankami i kolegami z zagranicznych uczelni.

– Kiedy dostałam maila z potwierdzeniem zakwalifikowania do tego programu, bardzo się ucieszyłam, bo nigdy wcześniej nie brałam w czymś takim udziału. Świetne jest to, że pracujemy w międzynarodowym gronie osób, które studiują lub studiowały bardzo różne kierunki, więc uczymy się nie tylko od wykładowców, ale także od siebie wzajemnie. Podobały mi się warsztaty z projektowania regeneratywnego, a także z produkcji wideo czy storytellingu. Dla mnie jakiegokolwiek aktywności dziennikarskie są absolutną nowością, ale bardzo mi się podobają – kto wie, czy w przyszłości tego nie spróbuję. Wykładowcy tłumaczyli wszystko bardzo zrozumiale i ciekawie – mówiła Rukaya z Hochschule Offenburg.

Z kolei Atharva, również z niemieckiej uczelni, podkreślał, że interesujące były aktywności turystyczne.

– Studiowałem energetykę odnawialną i gdy zobaczyłem temat tego programu, to od razu wydał mi się bardzo interesujący. Spotkałem tutaj fantastycznych ludzi, mieliśmy wspaniałą wycieczkę po Olsztynie ze świetnym przewodnikiem, który tłumaczył nam każdy szczegół dotyczący tego, co znajduje się w mieście. Dobrze bawiłem się również na spływie kajakowym – muszę wspomnieć, że moja drużyna dopłynęła pierwsza (śmiech) – mówił Atharva.

Dla Michała, studenta ekonomii na UWM, ważny był regionalny aspekt programu.

– Rozmawialiśmy o rozwoju regionu, a niestety aktualnie nie mówi się o nim tak dużo, jak na to zasługuje, bo jest przecież bardzo atrakcyjny – pełen lasów, jezior i pięknych krajobrazów. Mam nadzieję, że dzięki rozwiązaniom, nad którymi pracowaliśmy, trafi tutaj więcej osób i doświadczy osobiście, jak wiele do zaoferowania mają Warmia i Mazury – dodał Michał.

Warto podkreślić, że podczas intensywnych kursów mieszanych swoje kompetencje podnoszą nie tylko studenci, ale również wykładowcy.

– Prowadzenie zajęć w innym języku niż ojczysty na pewno jest dla mnie wyjściem ze strefy komfortu, jednak im więcej takich rzeczy robię, tym bardziej dostrzegam, że to wyłącznie bariera w mojej głowie. Poza tym jest to fantastyczna okazja do nawiązywania kontaktów z wykładowcami z innych uczelni, które mogą później zaowocować różnymi formami naukowej współpracy – mówiła dr Dominika Myślak.

– Bardzo ciekawe jest spotkanie z zagranicznymi studentami i możliwość poprowadzenia z nimi zajęć. Dzięki temu można poznać zupełnie inną perspektywę na kształcenie akademickie – dodaje dr Marta Więckiewicz-Archacka, która w maju tego roku była jedną z organizatorek BIP pt. „Resilience Lab: Media for Social Change”.

W ostatnim czasie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim odbyły się również inne mieszane intensywne kursy. Na Wydziale Nauk Społecznych rozmawiano o mentoringu włączającym, a na Wydziale Geoinżynierii o ochronie infrastruktury krytycznej.

Marta Wiśniewska

Projekt NAWA pt. „Wzmocnienie pozycji UWM na rynku międzynarodowym poprzez wsparcie działań w sojuszu uniwersytetów europejskich ChallengeEU” finansowany jest przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA) ze środków europejskich z Funduszu Europejskiego dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 (FERS) w ramach projektu NAWA „Wsparcie sojuszy Uniwersytetów Europejskich”, numer Projektu Agencji FERS.01.05-IP.08-0219/23.

 **Challenge EU**



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską





Z humanistycznej biblioteki, CZ. I

W ostatnich miesiącach wykładowcy Wydziału Humanistycznego opublikowali wiele ciekawych książek. Rozmowy o nich ukazują się regularnie na stronie internetowej Uniwersytetu. Na łamach tego i kolejnego wydania „Wiadomości Uniwersyteckich” prezentujemy fragmenty tych tekstów, zachęcając do zapoznania się z pełnymi artykułami dostępnymi online. Na dobry początek – naukowe spotkania z historią i teraźniejszością naszego regionu.

PODRÓŻ ŚLADAMI DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ WARMII

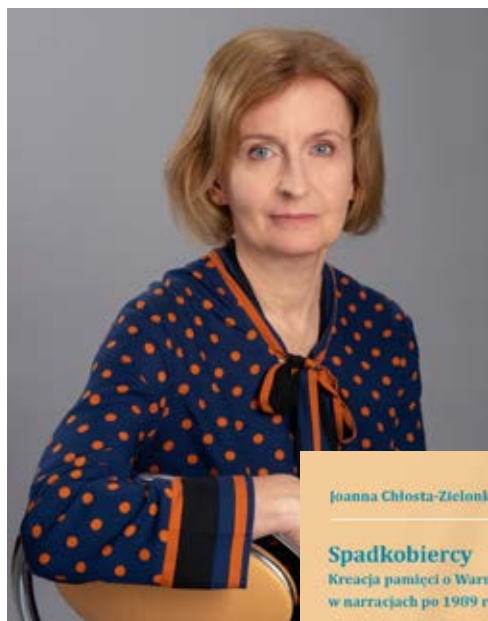
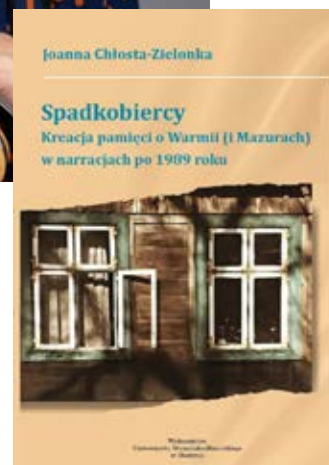
Tożsamość regionalna i ewolucja literatury to główne tematy książki „Spadkobiercy. Kreacja pamięci o Warmii (i Mazurach) w narracjach po 1989 roku”. Jej autorką jest **prof. Joanna Chłosta-Zielonka** z Instytutu Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UWM. W swojej najnowszej pracy badaczka szczegółowo analizuje to, jak twórcy patrzyli na Warmię. To jednak coś znacznie więcej niż tylko suche fakty. To podróż przez różnorodne gatunki literackie, od reportażu aż po powieść.

Wydarzenia do tego właśnie roku stanowiły istotną cezurę polityczną, społeczną, gospodarczą i kulturową. Wcześniej, w okresie PRL-u, tematyka tożsamości dawnych mieszkańców regionu była pomijana lub przemilczana przez oficjalną propagandę. Dopiero po 1989 roku możliwe stało się otwarte podjęcie tematu wielokulturowości regionu. Naukowczynie w swojej publikacji zestawia dzieła pisarzy polskich oraz niemieckojęzycznych. Głównym celem była popularyzacja historii Warmii, edukacja, analiza zmian w literaturze i udowodnienie, że przynależność do regionu nie wynika jedynie z urodzenia, ale też z wyboru.

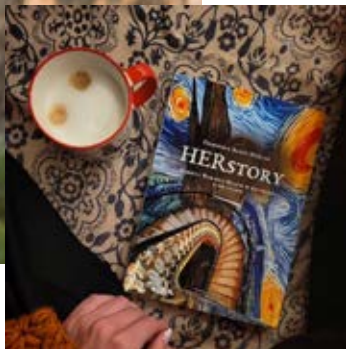
– Prof. Przemysław Czapliński, uważa, że tam, gdzie jest narracja, czyli jest jakaś opowieść, fabuła, tam jest utwór prozatorski. I korzystam z takiego właśnie bezpiecznego terminu, żeby pomieścić w mojej książce wszystko to, co do tej pory – po roku 1989. – napisano na temat Warmii, miejsca, przeżyć, tożsamości – mówiła na antenie Radia UWM FM prof. Joanna Chłosta-Zielonka.

Istotnym elementem książki jest też sama okładka i znajdująca się na niej fotografia.

– Zdjęcie zostało wykonane już chyba kilkanaście lat temu. Zrobiła je moja córka i była to chata, w której już nikt nie mieszkał. Uchwyciła błękitne okiennice i to, że deski są wypalone. Ale znalazł się ktoś, kto zburzył ten dom i odbudował dokładnie taki sam, tylko już trochę mniej jest tych elementów, na przykład obramowania już nie są niebieskie. Wydawał mi się on bardzo symboliczny. Pokazuje przeszłość, która jest nieco zatarta. W Rusi rzeczywiście jest ten dom w jeszcze lepszej postaci niż tej utrwalonej na zdjęciu – opowiadała profesorka.



Prof. Joanna Chłosta-Zielonka i jej naukowa podróż śladami dawnej i współczesnej Warmii | Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie



▼ Dr Dominika Myślak z UWM: Oddaję głos kobietom Warmii i Mazur | Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

KOBIETY OKIEM DZIENNIKARKI

Bohaterki książki **dr Dominiki Myślak** (Wydział Humanistyczny UWM) „HERstory. Kobiety Warmii i Mazur w reportażu (i nie tylko)” to reprezentantki różnych zawodów, doświadczeń i pasji. Łączy je to, że są stąd, z tego regionu. Ich historie mówią o sile i odwadze w realizacji różnych planów. Książka ukazała się w Wydawnictwie UWM. Składa się na nią 28 artykułów opowiadających o 43 bohaterkach.

– Odkąd urodziłam córkę, zaczęłam zwracać uwagę na narrację o kobietach. Bardzo zależało mi na tym, żeby zacząć patrzeć na nasze otoczenie i historię przez pryzmat kobiet i ich doświadczeń, a nie tylko przez narrację typowo męską. Obserwujemy renesans lokalności i powrót do publikacji historycznych, a ja chciałam pokazać historię kobiet obecnie żyjących w tym regionie. Stąd też książka ta to swoista herstorya współczesnych Warmii i Mazur, w której doceniam, pokazuję i oddaję głos kobietom – bohaterkom moich tekstów z „Gazety Wyborczej”. Zrobiłam to po to, by nie okazało się w przyszłości, że o pierwszych Warmiaczkach i Mazurkach wiemy więcej niż o tych żyjących obecnie. Chciałam zmierzyć się też trochę ze stereotypami na temat kobiet. Jedną z moich rozmówczyń jest np. kobieta stolarz, czyli kobieta pracująca w „męskim” zawodzie.

Teksty, które złożyły się na książkę, są bliskie sercu naukowni.

– Każda z tych historii była, na swój sposób, dla mnie ważna – zaznacza. – Na pewno te kwestie dotyczące autyzmu otworzyły mi bardziej oczy na pracę ze studentami, którzy są w spektrum. Interesuję się przedstawianiem tego wątku w narracjach popkulturowych, np. w serialach.

Seriale to zresztą także jedno z zainteresowań dr Myślak.

– O nich napisałam doktorat, analizując takie zjawisko jak odserialowe formaty internetowe. Temat jest mi bliski i na pewno coś jeszcze o nim napiszę. W serialach jak w soczewce widać problemy społeczne – podkreśla.



▼ Prof. Bernadetta Darska i jej „Opowieść o nowym człowieku” | Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

OŚRODEK INNY NIŻ WSZYSTKIE

Prof. Bernadetta Darska w książce „Republika ludzi młodych. Opowieść o nowym człowieku” opisała Centralny Ośrodek Wychowawczo-Szkoleniowy w Bartoszych. Naukowni przybliżyła w ten sposób historię dziecięcych tragedii, ale i nadziei, która płynie z odpowiedniej opieki i wychowania.

– W Polsce było po wojnie 1,7 mln sierot. To właśnie dzieci miały się stać tymi nowymi ludźmi. W Bartoszych [we wspomnianym ośrodku – przyp. red.] powstawał wzorzec dla innych instytucji o charakterze opiekuńczo-wychowawczym. Oczywiście, ten nowy człowiek miał być człowiekiem socjalistycznym – takie były ówczesne realia. Ale dużo ważniejsze okazało się budowanie wspólnoty ludzi, którzy wzajemnie sobie pomagają, analizują błędy, wierzą w postęp naukowy, pomagają słabszym, interesują się kulturą. To było bardzo świadomie przeprowadzone odzyskiwanie straconego pokolenia – zaznacza autorki książki.

Prof. Bernadetta Darska przypomina, że pracownicy ośrodka przyjechali do miejsca kompletnie im nieznanego.

– Opiekunowie byli ludźmi młodymi, z wieloma wojennymi traumami. Byli to repatrianci z Wileńszczyzny i zza Buga, nauczyciele z Polski centralnej, także z nakazem pracy, pojawili się też reemigranci z Francji. Warto wspomnieć o kierującym dziecięcą orkiestrą Mikołaju Beynarze, ojcu Pawła Jasienicy. Siostra pisarza, Irena Brzozowska, pracowała z kolei w ośrodku jako lekarka. Wiele osób stamtąd okazało się później ważnymi postaciami dla regionu. Mam na myśli środowiska artystyczne i uniwersyteckie. Także wśród pracowników dawnych ART i WSP byli ci, którzy wcześniej zetknęli się z ośrodkiem – wyjaśnia literaturoznawczyni.

W bartoszyckiej placówce spotkały się m.in. dzieci niemieckojęzyczne i te, które doświadczyły trudów powstania warszawskiego. O konflikty nie było trudno.

– I właśnie tutaj ujawnił się talent pedagogiczny dorosłych. Umieeli oni dotrzeć do podopiecznych i przekonać ich, że podzieli towarzyszące wojnie trzeba porzucić i zacząć żyć razem – zaznacza prof. Darska.

Ośrodek odwiedził znakomity i znany na całym świecie fotograf David „Chim” Seymour, który realizował projekt „Children of Europe”, opowiadający losy sierot po drugiej wojnie światowej.

– Kiedy udało mi się ustalić ten fakt, bardzo zdziwiło mnie, że wcześniej o tym nie pisano. (...) Projekt „Children of Europe” Seymour realizował na zlecenie UNICEF-u. Fotografował dzieci po wojnie w kilku krajach. W Polsce w 1948 roku robił zdjęcia w trzech miejscach – w Warszawie, Otwocku i właśnie w Bartoszych. To dla mnie wyjątkowo ważne, że jego zdjęcia są na okładce książki i w środku – podkreśla prof. Darska.

red.



Fot. J. Pojgk

Kryminologia ma wiele oblicz

Ponad 300 osób – ekspertów, biegłych, przedstawicieli nauki, wymiaru sprawiedliwości i służb mundurowych – spotkało się na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim podczas IV Kongresu Kryminologicznego. Tegoroczna edycja miała wyjątkowy charakter, ponieważ towarzyszył jej jubileusz 70-lecia prof. Wiesława Pływaczewskiego.

Po Warszawie, Krakowie i Białymstoku przyszedł czas na Olsztyn. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski był gospodarzem czwartej edycji dwudniowego (24–25 września) kongresu, który gromadzi naukowców i praktyków zajmujących się problematyką przestępczości i bezpieczeństwa. To, jak podkreślał dr Maciej Duda, jeden z organizatorów, największa w Polsce konferencja kryminologiczna, która oferuje przekrojowe spojrzenie na problematykę przestępczości i patologii społecznej.

JUBILEUSZ NESTORA OLSZTYŃSKIEJ KRYMINOLOGII

Uczestników IV Kongresu Kryminologicznego powitała prof. Krystyna Szczechowicz, dziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM, podkreślając znaczenie tego spotkania dla środowiska

naukowego oraz fakt, że odbywa się ono w roku 25-lecia wydziału i jest jednocześnie okazją do świętowania 70. urodzin prof. Wiesława Pływaczewskiego.

– Prof. Wiesław Pływaczewski skupił wokół siebie uczniów i współpracowników, a także zaszczylił miłość do kryminologii i kryminalistyki rzeszy studentów. Dzięki niemu i jego współpracownikom na naszym wydziale uruchomiono kierunek kryminologia, który cieszy się ogromną popularnością – mówiła dziekan, zwracając uwagę na szeroki zakres badań prowadzonych przez Katedrę Kryminologii i Kryminalistyki. – Profesor i jego współpracownicy przekraczali granice dyscyplin i badali różne aspekty przestępczości – od tej klasycznej, poprzez przestępczość środowiskową i zagrożenia dla dziedzictwa kulturowego, aż po nielegalne rynki czy współczesne formy przestępczości

zorganizowanej. Dzięki temu pozycja naukowa naszego ośrodka została ugruntowana.

O dorobku prof. Wiesława Pływaczewskiego i jego ogromnym wkładzie w rozwój kryminologii na uczelni mówił także rektor UWM.

– Gratuluję sukcesów, osiągnięć i jubileuszu urodzin, życząc jednocześnie, by starczało sił, aby dzieło, które pan zapoczątkował, nadal się rozwijało – zaznaczył prof. Jerzy Przyborowski, wręczając jubilatowi adres okolicznościowy oraz upominek wraz z życzeniami zdrowia, pomyślności i dalszych sukcesów osobistych, które będą przekładały się również na sukces Uniwersytetu.

Prof. Wiesław Pływaczewski jest związany zarówno z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, jak i ze środowiskiem akademickim Szczytna. W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, dziś Akademii Policji, pełnił funkcję komendanta-rektora. Konsekwentnie łączy perspektywę naukową z praktyką, a jego dorobek obejmuje około 300 publikacji, w tym autorskie monografie, redakcje prac zbiorowych, artykuły i rozdziały oraz liczne projekty badawcze. W 2002 r. od podstaw stworzył jednostkę zajmującą się kryminologią, która z czasem przekształciła się w Katedrę Kryminologii i Kryminalistyki. Wokół niej zbudował środowisko określane dziś mianem Olsztyńskiej Szkoły Ekokryminologii.

– Największym osiągnięciem nauczyciela akademickiego jest stworzenie szkoły, wspólnoty ludzi, którzy potrafią samodzielnie myśleć, rozwijać otrzymane idee i twórczo się ze swoim mistrzem spierać – zaznaczyła w laudacji dr hab. Marta Romańczuk-Gracka, prof. UWM, prodziekan ds. kształcenia WPiA UWM.

Sam jubilat także podkreślił, że największą satysfakcję daje mu spotkanie z wychowankami i współpracownikami. Podziękował również za jubileuszowe gratulacje i obecność licznych gości.

– Najważniejsze jest to, co pozostawiamy po sobie. A tym jesteście przede wszystkim wy. Zaczynaliście jako młodzi ludzie, a dzisiaj widzę przed sobą ekspertów w różnych dziedzinach zwalczania przestępczości, którzy pełnią ważne funkcje i odpowiadają za poszczególne obszary bezpieczeństwa państwa – mówił do swoich uczniów prof. Wiesław Pływaczewski.

W wystąpieniu przypomniał również swoich mistrzów i nauczycieli akademickich, w tym profesorów związanych z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytetem Łódzkim, a także prof. Brunona Hołysta, którego określił mianem jednej z najważniejszych postaci polskiej kryminologii.

– Kryminologia nas łączy, ponieważ jest dziedziną interdyscyplinarną. Chylimy czoła wobec wszystkiego, co zostało wymyślone i co służy poprawie bezpieczeństwa państwa, społeczeństwa i świata – zaznaczył jubilat, nie zapominając także o podziękowaniach dla żony, córki oraz wnuków.

WYZWANIA WSPÓŁCZESNOŚCI

Jubileusz profesora był jednak tylko jednym z ważnych punktów dwudniowego spotkania. W centrum kongresu znalazły się przede wszystkim aktualne problemy kryminologii – od funkcjonowania systemu penitencjarnego, przez przestępczość seksualną, po nowe wyzwania związane z konfliktami zbrojnymi.

Jednym z najtrudniejszych tematów poruszanych podczas konferencji była resocjalizacja osób odbywających karę dożywotniego pozbawienia wolności. Podstawowym paradoksem tego zagadnienia jest to, że resocjalizacja zakłada przygotowanie człowieka do powrotu do społeczeństwa, a dożywocie takiego powrotu nie przewiduje.

– Nawet jeśli te osoby nie wrócą do społeczeństwa, musimy zrobić wszystko, żeby zachowały swoje poczucie godności i człowieczeństwo. Resocjalizacja ma również wymiar praktyczny.

Chodzi o bezpieczeństwo innych więźniów i funkcjonariuszy, ale także o przeciwdziałanie apatii, depresji i poczuciu bezsensu u samych skazanych – mówiła por. Paulina Kreńska, funkcjonariuszka Służby Więziennej, starsza psycholog oddziału terapeutycznego. Jej zdaniem skuteczność takiego procesu wymaga motywacji osoby odbywającej karę.

– W Polsce dotychczas tylko dwie osoby skazane na dożywocie pozbawienie wolności skorzystały z możliwości warunkowego przedterminowego zwolnienia. To szczególnie istotne w perspektywie starzenia się społeczeństwa. Sędziowie będą stawiać przed dylematem, czy takie osoby będą musiały w tych więzieniach umierać, czy też dadzą im szansę, żeby już zresocjalizowane mogły je opuścić – zwróciła z kolei uwagę dr hab. Monika Kotoska, prof. UWM.

O przestępstwie zgwałcenia mówił np. mgr Sebastian Traczyk z Wydziału Prawa Uniwersytetu Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie) przypominając, że na sposób kształtowania prawa karnego wpływ mają uwarunkowania kulturowe, w tym także stereotypy.

Prof. Leszek Wieczorek z Departamentu Szkolnictwa Wojskowego Ministerstwa Obrony Narodowej przedstawił z kolei propozycje zmian prawa karnego na czas wojny, zwracając uwagę nie tylko na nowe metody prowadzenia walk, ale też konsekwencje traumy wojennej. – Potrzebna jest refleksja nad odpowiedzialnością żołnierzy, którzy po przeżyciu silnego szoku opuszczają jednostkę, a następnie do niej wracają – mówił, zachęcając przy okazji do naukowej refleksji w zakresie kryminologii wojny.

Podczas konferencji dzielono się dobrymi praktykami i ciekawymi rozwiązaniami z innych krajów. Transformacji systemu więziennictwa w Estonii przyjrzał się mgr Szymon Nawrocki ze Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Państwo, o którym opowiadał, przeszło od modelu postsowietckiego do nowoczesnego systemu penitencjarnego. W Estonii zamknięto stare jednostki, wybudowano trzy nowe i ograniczono znaczenie więziennej subkultury, co stanowić może wzorzec dla innych państw.

WARMIA I MAZURY TEŻ MAJĄ SWOJĄ PRZESTĘPCZOŚĆ

Podczas kongresu nie zabrakło również tematyki związanej bezpośrednio z regionem. Dr Maciej Duda prowadzi badania nad przestępczością turystyczną na Warmii i Mazurach. To obszar wciąż słabo rozpoznany, ponieważ tego rodzaju nieposzanowanie prawa nie jest wyodrębnione jako osobna kategoria w statystykach.

– Specyfika regionu sprawia, że pojawiają się charakterystyczne zagrożenia, takie jak kradzieże silników z jachtów, prowadzenie jednostek pływających pod wpływem alkoholu czy włamania do obiektów wypoczynkowych i gospodarstw agroturystycznych. Chcemy sprawdzić, czy zwiększający się ruch turystyczny wpływa również na poziom przestępczości oraz jak rozwijać turystykę w sposób bezpieczny dla mieszkańców – zaznacza dr Maciej Duda.

Organizatorami IV Kongresu Kryminologicznego były Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. Stanisława Batawii oraz Katedra Kryminologii i Kryminalistyki WPiA UWM.

Sylvia Zalewska



Fot. J. Pojtek

Przyszłość branży rybackiej

Czy za 25 lat ryby nadal będą ważnym źródłem żywności, a rybactwo istotną częścią gospodarki i ochrony środowiska? Naukowcy i przedstawiciele branży rybackiej spotkali się na UWM, aby rozmawiać o przyszłości sektora, nowych technologiach i kompetencjach potrzebnych specjalistom. Okazją do dyskusji było także 75-lecie kształcenia rybackiego w Olsztynie.

Konferencja „Rybactwo śródlądowe we współczesnym świecie. 1951 → 2026 → 2051” odbyła się 17 września na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt UWM. Jej organizatorem była Katedra Ichtiologii i Akwakultury UWM. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele nauki, branży rybackiej oraz otoczenia społeczno-gospodarczego.

WOBEC TRADYCJI I ZMIAN

Historia kształcenia rybackiego w Olsztynie sięga 1951 r. Jak podkreśliła podczas konferencji prof. Dorota Fopp-Bayat, kierownik Katedry Ichtiologii i Akwakultury UWM, przez 75 lat kształcenie ichtiologów nieprzerwanie towarzyszyło rozwojowi olsztyńskiego ośrodka akademickiego. W tym czasie zmieniały się struktury uczelni, nazwy wydziałów i przede wszystkim samo rybactwo. Kształcenie, które wcześniej było związane m.in. z wydziałami zajmującymi się naukami o środowisku, obecnie prowadzone jest na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt. Jest to związane ze zmianami w systemie szkolnictwa wyższego i wyodrębnieniem dyscypliny naukowej zootechniki i rybactwa.

– Przez ten długi czas przechodziliśmy przez bardzo burzliwy okres transformacji. Było to związane z nowymi technologiami oraz z nowoczesnymi badaniami naukowymi – zaznaczyła kierowniczka katedry, dodając, że niezmiennie jest zapotrzebowanie na specjalistów posiadających wiedzę dotyczącą organizmów wodnych, akwakultury i gospodarki rybackiej.

RYBACTWO POTRZEBUJE SPECJALISTÓW

Obecnie na UWM kształcenie w tym obszarze obejmuje m.in. studia pierwszego stopnia na kierunku ichtiologia i akwakultura oraz studia drugiego stopnia na kierunku biogospodarka rybaka. Absolwenci mają szerokie możliwości rozwoju zawodowego.

– Mogą znaleźć zatrudnienie w gospodarstwach rybackich i gospodarstwach akwakultury, jednostkach samorządowych, przetwórstwie organizmów wodnych, a także kontynuować karierę naukową – wymieniała prof. Dorota Fopp-Bayat. Badaczka z WBZ zaznaczyła też, że zainteresowanie studiami rybackimi na UWM w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. – W poprzednim roku na kierunku ichtiologia i akwakultura przyjęliśmy 26 osób, podczas gdy wcześniej liczba kandydatów często nie przekraczała dziesięciu. Tegoroczna rekrutacja również przyniosła wzrost zainteresowania.

W popularyzacji kierunków pomaga program edukacyjno-promocyjny EduFish, który został wyróżniony na poziomie europejskim i włączony do sieci wzorcowych projektów unijnych FAMENET. To wyjątkowe wyróżnienie, gdyż w bazie FAMENET znajduje się tylko 155 projektów z całej Unii Europejskiej.

RYBY WAŻNE DLA BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCIOWEGO

O znaczeniu ryb jako źródła żywności mówiła dr hab. Agata Cejko z Instytutu Rybactwa Śródlądowego – Państwowego Instytutu Badawczego w Olsztynie. Prelegentka podkreśliła, że są one istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego, a akwakultura może być ważnym elementem zrównoważonej produkcji żywności.

– Ryby to żywność funkcjonalna, a ich hodowla w akwakulturze jest bezpieczna dla środowiska – podkreślała dr hab. Agata Cejko i zwracała uwagę m.in. na korzystne parametry produkcji ryb w porównaniu z produkcją zwierząt stałocieplnych, takie jak wykorzystanie paszy, zasobów wodnych czy ślad środowiskowy. – Ważna jest również wartość odżywcza ryb, w tym jakość tłuszczu, strawność białka oraz zawartość cennych kwasów tłuszczowych i aminokwasów.



Mimo to w Polsce spożycie ryb pozostaje niższe niż w wielu innych krajach, np. Francji, Norwegii czy krajach azjatyckich.

– Wynika to często z kultury, w jakiej żyjemy. Spożycie jest często sezonowe i okresowe. Wybieramy częściej ryby poławiane z morza i oceanów, natomiast mamy też ryby w naszych wodach śródlądowych, w wodach słodkowodnych – wyjaśniała, dodając, że większe zainteresowanie lokalnymi produktami rybnymi wpisuje się w ideę skracania łańcuchów dostaw i korzystania z zasobów znajdujących się w pobliżu miejsca zamieszkania. – Jest to również zgodne z koncepcją One Health – Jedno Zdrowie, łączącą zdrowie człowieka, zwierząt i środowiska.

RYBACTWO SEKTOREM PRZYSZŁOŚCI

O przyszłości rybactwa śródlądowego mówił dr hab. Jarosław Król, dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego – Państwowego Instytutu Badawczego w Olsztynie. Jak zaznaczył w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”, pytanie postawione w tytule wystąpienia – „Rybactwo śródlądowe w XXI wieku. Tradycja czy sektor przyszłości?” – było nieco prowokacyjne. W jego ocenie współczesne rybactwo należy postrzegać szerzej niż tylko jako sektor zajmujący się produkcją ryb.

– Ryby oddziałują na wiele rodzajów działalności gospodarczej i wpływają na funkcjonowanie państwa – wyjaśniał dr hab. Jarosław Król, wskazując na związek rybactwa z bezpieczeństwem żywnościowym oraz ekohydrologicznym.

KTO BĘDZIE HODOWAŁ RYBY W 2051 ROKU?

Perspektywa roku 2051 była jednym z symbolicznych punktów konferencji. O kompetencjach przyszłych specjalistów zajmujących się akwakulturą mówiła dr inż. Anna Wiśniewska z Katedry Ichtiologii i Akwakultury WBZ UWM. Kto zatem będzie hodował ryby za 25 lat?

– Jest to pytanie, na które dopiero zaczynamy szukać odpowiedzi. Zdajemy sobie sprawę natomiast z tego, że zakres kompetencji potrzebnych w zawodzie będzie się rozszerzał. Na pewno dojdzie większy udział różnego rodzaju technik informatycznych i tych związanych ze sztuczną inteligencją. Wiemy też na pewno, że nikt nie zastąpi człowieka – podkreśliła dr inż. Anna Wiśniewska i dodała, że specjalista przyszłości będzie musiał łączyć wiedzę biologiczną i środowiskową z kompetencjami z zakresu nowych technologii, prawa, gospodarki wodnej, ekonomii, marketingu i zarządzania.

Uczelnia stara się reagować na zmiany zachodzące w branży, m.in. poprzez rozwijanie oferty zajęć do wyboru oraz współpracę z organizacjami i przedstawicielami sektora rybackiego.

GATUNKI OBCE I INWAZYJNE – WYZWANIE DLA EKOSYSTEMÓW

Jednym z ważnych tematów konferencji były również gatunki obce i inwazyjne w wodach śródlądowych. Zagadnienie to przedstawił prof. Roman Kujawa z Katedry Ichtiologii i Akwakultury WBZ UWM. W rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” podkreślił, nie każdy gatunek obcy jest jednocześnie gatunkiem inwazyjnym.

– Szczególne znaczenie mają te gatunki, których obecność może wpływać na rodzime ekosystemy, m.in. poprzez konkurencję o pokarm czy oddziaływanie na rozród rodzimych gatunków – zaznaczył prof. Roman Kujawa, jako przykłady wskazując m.in. sumika karłowatego, trawiankę, bassy słoneczne oraz niektóre gatunki raków i żółwi.

Naukowiec zwrócił także uwagę na to, że rozprzestrzenianie się gatunków obcych może mieć różne przyczyny – od nielegalnego lub nieodpowiedzialnego wypuszczania zwierząt przez ludzi, przez transport materiału zarybieniowego, po przenoszenie organizmów drogami związanymi z transportem wodnym. Szczególnym problemem jest jednak brak wiedzy społecznej na temat gatunków, które podlegają ograniczeniom lub działaniom związanym z ich eliminacją.

– Brakuje edukacji, co należy zrobić, gdy złowimy gatunek inwazyjny. A kary są bardzo duże, nawet do dwóch lat więzienia i do miliona złotych za ich rozpowszechnianie – podkreślił prof. Roman Kujawa, dodając, że skuteczna ochrona rodzimej różnorodności biologicznej wymaga nie tylko odpowiednich regulacji, lecz także edukowania wędkarzy, właścicieli akwariów i wszystkich osób korzystających z wód.

OD DOŚWIADCZENIA DO PRZYSZŁOŚCI

Siedemdziesięciolecie kształcenia rybackiego w Olsztynie stało się okazją do przypomnienia dorobku kolejnych pokoleń naukowców i absolwentów, ale także do rozmowy o tym, jakie miejsce rybactwo śródlądowe może zajmować w kolejnych dekadach. Wspólnym mianownikiem wypowiedzi uczestników konferencji była potrzeba łączenia wiedzy, praktyki i nowych technologii. Przyszłość sektora będzie zależała nie tylko od rozwoju akwakultury i badań naukowych, ale również od umiejętności odpowiedzialnego gospodarowania zasobami wodnymi, ochrony ekosystemów oraz kształcenia specjalistów odpowiadających na zmieniające się potrzeby gospodarki i środowiska.

syla

Konferencję dofinansowano ze środków Ministra Nauki w ramach programu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”.



UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Regionalna
Inicjatywa
Doskonałości



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Fot. Mat. organizatorów

Mikrobiologia może być odpowiedzią na wiele wyzwań

Spotkanie mikrobiologów w Starych Jabłonkach odbywało się pod hasłem „Innowacje w mikrobiologii i biotechnologii”. Od 16 do 18 września obradowało ponad stu uczestników z kilkudziesięciu ośrodków naukowych.

Spotkania polskiego środowiska mikrobiologicznego są kontynuowaną od 1963 roku tradycją. Za każdym razem jest to okazja do prezentacji najnowszych osiągnięć naukowych oraz wymiany doświadczeń pomiędzy badaczami reprezentującymi różne ośrodki naukowe.

Uroczystego otwarcia konferencji dokonała prof. dr hab. Jadwiga Wyszowska, kierowniczka Katedry Gleboznawstwa i Mikrobiologii UWM oraz przewodnicząca komitetu organizacyjnego, której towarzyszyli prof. dr hab. Jakub Sawicki, prorektor UWM ds. nauki i współpracy międzynarodowej, oraz prof. dr hab. inż. Krzysztof Jankowski, dziekan Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa UWM.

W trakcie ponad stu wystąpień (wykładów, referatów czy prezentacji posterowych) dyskutowano o współczesnych wyzwaniach mikrobiologii środowiskowej, bioróżnorodności mikroorganizmów, funkcjonowaniu ekosystemów zdegradowanych, problematyce fitopatogenów, znaczeniu grzybów w środowisku oraz wykorzystaniu bionawozów w nowoczesnym ogrodnictwie.

Problematyka prezentowanych badań odzwierciedlała najważniejsze kierunki rozwoju współczesnej mikrobiologii i biotechnologii. Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom związanym z mikrobiomem i holobiontem roślinnym, zastosowaniu metod metataksonomicznych i metatranskryptomicznych, biologicznym metodom ograniczania zanieczyszczenia środowiska, oddziaływaniu mikroplastików, zjawisku antybiotykooporności oraz wykorzystaniu mikroorganizmów w zrównoważonym rolnictwie i ochronie środowiska.

Ożywione dyskusje prowadzone podczas sesji naukowych i spotkań kularowych potwierdziły rosnące znaczenie mikrobiologii w rozwiązywaniu współczesnych problemów środowiskowych, rolniczych i społecznych.

Istotnym elementem konferencji było wspieranie rozwoju młodych naukowców, którzy również mieli okazję zaprezentować wyniki swoich badań. Dzięki temu mogli doskonalić umiejętności

komunikacji naukowej, ale także nawiązać nowe współprace badawcze oraz wymienić się bezcennym doświadczeniem.

– Organizacja wydarzenia o tak długiej tradycji i ogólnopolskim zasięgu, podkreśliła znaczącą rolę Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie jako ważnego ośrodka badań z zakresu mikrobiologii i biotechnologii oraz miejsca integrującego środowisko naukowe z całego kraju. Trzydniowe obrady potwierdziły, że mikrobiologia pozostaje jedną z najdynamiczniej rozwijających się dyscyplin naukowych, dostarczając rozwiązań dla wyzwań związanych z ochroną środowiska, bezpieczeństwem żywności, zdrowiem roślin oraz zrównoważonym rozwojem rolnictwa – podsumowali wydarzenie jego organizatorzy.

Tegoroczną Ogólnopolską Konferencję Mikrobiologiczną zorganizowali: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Katedra Gleboznawstwa i Mikrobiologii. Jej współorganizatorami byli: Komitet Nauk Agromicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Bacto-Tech Sp. z o.o. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął rektor UWM prof. Jerzy Przyborowski. Konferencja została dofinansowana przez Polską Akademię Nauk oraz ze środków ministra nauki w ramach programu „Regionalna Inicjatywa Doskonałości”.

red.



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Rektor UWM wyróżniony tytułem Honorowego Senatora HSO

Prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, otrzymał tytuł Honorowego Senatora Hochschule Offenburg. Niemiecka uczelnia, z którą UWM blisko współpracuje od ponad 20 lat, doceniła w ten sposób wkład rektora w budowanie trwałego partnerstwa, którego zakres wykroczył poza ramy tych dwóch uczelni.

Tytuł Honorowego Senatora jest jednym z najbardziej prestiżowych wyróżnień, jakie niemiecka uczelnia może przyznać osobie szczególnie zasłużonej dla społeczności akademickiej. Ma on także wymiar symboliczny, ponieważ pokazuje, że wieloletnie zaangażowanie prof. Jerzego Przyborowskiego w budowanie partnerstwa między uniwersytetami, jest dostrzegane i doceniane.

W wygłoszonej laudacji rektor prof. Stephan Trahasch, rektor HSO, porównał prof. Jerzego Przyborowskiego do człowieka, który sadi drzewa, choć wie, że z ich owoców skorzystają dopiero kolejne pokolenia. Wymaga to ogromnej cierpliwości i wiary w to, czego jeszcze nie widać. Trzymając się metafory prof. Trahascha, można powiedzieć, że zasadzone przed laty drzewo współpracy HSO i UWM ma nie tylko silne korzenie, ale i zaczyna wypuszczać kolejne gałęzie, czego przykładem jest m.in. sojusz Uniwersytetów Europejskich ChallengeEU. Przyjmując prof. Jerzego Przyborowskiego do grona wspólnoty uniwersyteckiej HSO, rektor skierował więc do niego i do członków obu społeczności proste przesłanie: „Sadźmy dalej!”.

Dokument nadania honorowego tytułu został wręczony podczas uroczystości, w czasie której świętowano wieloletnią kooperację uczelni. Uczestniczyło w niej liczne grono przedstawicieli UWM, w tym m.in. osoby odpowiedzialne za studia prowadzone we współpracy z HSO: prof. Justyna Żulewska, dziekan Wydziału Nauki o Żywności, prof. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, dyrektor

Katedry Biotechnologii w Ochronie Środowiska oraz jej współpracownicy: prof. Katarzyna Bernat i prof. Mariusz Gusiatin.

Przypomnijmy, że niebagatelne znaczenie dla zacieśniania więzi między HSO i UWM (a wcześniej też między Offenburgiem i Olsztynem) mieli Georg i Maria Dietrichowie, którzy z pełną świadomością wartości, jaką daje współpraca międzynarodowa, dążyli do tego, by połączyć w ten sposób uczelnie i ich społeczności.

Zrozumienie dla tej idei wyrażają obaj rektorzy, którzy dzisiaj stoją na czele uczelni. To właśnie dlatego przy ich wsparciu realizowane są kolejne projekty. Wśród przełomowych inicjatyw znalazło się wspólne kształcenie. Uczelnie prowadzą dwa kierunki na Wydziale Geoinżynierii (inżynierię środowiska w zakresie inżynierii procesowej oraz biotechnologii) oraz jeden na Wydziale Nauki o Żywności (technologię żywności i żywienie człowieka w zakresie inżynierii żywności), a także współpracują przy kierunkach germanistyka i lingwistyka w biznesie. Do tej listy dołączyła też logistyka (więcej o tym na str. 51).

W ostatnich latach najważniejszym elementem współpracy było zainicjowanie działalności wspomnianego już sojuszu ChallengeEU. Efekty tego partnerstwa widać na naszych uczelniach. Studenci UWM i HSO regularnie biorą udział w wymianach. W ostatnim czasie odbyło się kilka wydarzeń, w których mieli oni szansę podnieść swoje kompetencje. Zacieśnia się też współpraca między naukowcami.

dbp



prof. dr hab. wet. Yauheni Zhalniarovich

Postanowieniem Prezydenta RP tytuł profesora nauk weterynaryjnych otrzymał Yauheni Zhalniarovich, kierownik Katedry Chirurgii i Rentgenologii z Kliniką na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Główną dziedziną zainteresowań prof. Zhalniarovicha jest ortopedia weterynaryjna. Zajmuje się leczeniem złamań, urazów oraz schorzeń ścięgien i stawów. Na co dzień pracuje w klinice, przyjmuje pacjentów, wykonuje zabiegi, prowadzi zajęcia ze studentami i jednocześnie realizuje projekty naukowe. Jednym z jego największych osiągnięć jest opatentowanie implantu dla psów.

– Opracowaliśmy autorski implant do leczenia zerwanego więzadła krzyżowego u psów. Do dziś rozwijamy kolejne rozwiązania dotyczące leczenia tego schorzenia, bo to bardzo częsty problem – zaznacza profesor i dodaje, że profesurę traktuje jako motywację do dalszego rozwoju. – Chcę realizować kolejne projekty badawcze i wdrażać nowe metody leczenia. Planujemy rozpocząć wykonywanie zabiegów wszczepiania endoprotez stawu biodrowego u psów.

Zdzisław Kaliniewicz z Wydziału Nauk Technicznych od 6 sierpnia 2026 r. jest profesorem nauk inżynieryjno-technicznych w dyscyplinie inżynieria mechaniczna.

W pracy naukowej prof. Kaliniewicz zajmuje się m.in. identyfikacją fizycznych cech surowców przetwarzanych w przemyśle spożywczym i doskonaleniem technologii oraz maszyn wykorzystywanych w tej gałęzi gospodarki. Jednym z jego pierwszych dużych tematów badawczych było doskonalenie czyszczenia nasion gryki. Temu tematowi poświęcił swoją pracę doktorską. Obecnie zajmuje się oceną cech mechanicznych ziarniaków zbóż.

– Każdy, kto pracuje naukowo, chce wykonywać swoją pracę jak najlepiej. Zdobywanie kolejnych stopni i tytułów jest częścią tej drogi. Zdobywanie tytułu profesora jest też motywacją, żeby dalej robić to, co człowieka interesuje. Bo pomysłów na kolejne badania jeszcze trochę mam – komentuje profesor. Dodaje też, że lubi kontakt ze studentami: – Młodzi ludzie mają ciekawe pomysły. Przez kontakt z nimi sam trochę młodnieję.



prof. dr hab. inż. Zdzisław Kaliniewicz

Jacek Paziewski z Wydziału Geoinżynierii otrzymał tytuł profesora nauk inżynieryjno-technicznych w dyscyplinie inżynieria lądowa, geodezja i transport.



prof. dr hab. inż. Jacek Paziewski

Naukowiec z Katedry Geodezji zajmuje się rozwojem metod do precyzyjnego wyznaczania pozycji, które są oparte na danych z systemów nawigacji satelitarnej. Obecnie kończy pracę przy projekcie pt. „Badanie możliwości wykorzystania niskokosztowych precyzyjnych odbiorników GNSS w naukach o Ziemi (MAGIC)”, który realizowany jest z naukowcami z Chin.

– Profesura jest niewątpliwie podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć, ale nie może być celem samym w sobie. Cały czas odczuwam ciekawość naukową, zwłaszcza że systemy nawigacji satelitarnej znajdują kolejne pola zastosowania. Powstają także nowe alternatywne systemy, jak np. Starlink, wykorzystujące satelity na niskich orbitach, przeznaczone innym celom, ale otwierające jednocześnie nowe możliwości wyznaczania pozycji na Ziemi. To jest obszar, który generuje cały czas nową wiedzę i technologie, które chcielibyśmy zgłębiać w kolejnych projektach – mówił w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”.

Fot. J. Rajgk



prof. dr hab. Mariusz Rutkowski

Prof. Mariusz Rutkowski, dziekan Wydziału Humanistycznego, został odznaczony srebrnym medalem Zasłużony dla Nauki Polskiej „Sapientia et Veritas”.

Wyróżnienie przyznano językoznawcy za pracę w Radzie Języka Polskiego. Szczególnie doceniono jego zaangażowanie w działalność Zespołu ds. Reformy Ortografii.

– Uroczystość w Senacie [podczas której wręczono medale – przyp. red.] była swoistym podsumowaniem 30-letniej działalności Rady Języka Polskiego – instytucji, która ma status komitetu problemowego PAN, a która pełni funkcję oficjalnego organu państwa w sprawach używania języka polskiego – wyjaśnia prof. Mariusz Rutkowski. I dodaje: – Działalność rady na co dzień sprowadza się do formułowania opinii na tematy związane z używaniem języka, najczęściej na prośbę różnych instytucji państwowych. W ostatnich dwóch latach dodatkowo rada skorzystała ze swoich uprawnień ustawowych i wprowadziła korektę polskiej ortografii, nazywaną niekiedy reformą, w której zmodyfikowano 11 szczegółowych zasad pisowni.

Prof. Rutkowski dołączył do RJP w 2019 r. Od 2023 r. zasiada w jej prezydium.



Rozmowy z profesorami ukazały się na stronie internetowej UWM: www.uwm.edu.pl



OTWARTY BUDŻET AKADEMICKI

Na realizację projektów w 2027 r. przeznaczono:

500 000 zł

Na zgłoszenia czekamy **od 26 października**
do 22 listopada 2026 r.

www.oba.uwm.edu.pl



Cytowani i wpływowi

Ranking Top 2% Scientists cieszy się opinią jednego z najbardziej prestiżowych zestawień na świecie. Klasyfikowani są w nim naukowcy, którzy mogą pochwalić się dorobkiem chętnie cytowanym przez innych uczonych.

Ranking opracowywany przez Uniwersytet Stanforda we współpracy z wydawnictwem Elsevier powstaje w oparciu o analizę danych bibliometrycznych z bazy Scopus, a pod uwagę brane są m.in. indeks Hirscha, liczba cytowań czy Impact Factor. Listy rankingowe publikowane są w dwóch kategoriach. Pierwszą z nich jest zestawienie uwzględniające cały dorobek naukowy („Career”), druga z kolei dotyczy publikacji z ostatniego roku („Single Year”).

Autorzy rankingu zastrzegają, by nie traktować zestawienia jako ostatecznego dowodu na wybitność (lub jej brak) osiągnięć naukowych.

– Brak autora na liście wynika jedynie z faktu, że wartość wskaźnika złożonego nie była wystarczająco wysoka, by się na niej znaleźć. Nie oznacza to, że autor nie prowadzi wartościowych badań – informują przedstawiciele Elsevier.

Warto odnotować, że w kategorii „Career” najwyżej sklasyfikowana reprezentantka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, dr n. med. Anna Nowak-Węgrzyn, prof. UWM, zajmuje 58. miejsce w Polsce.

Na 20. miejscu wśród polskich badaczy odnotowanych na liście dotyczącej 2025 roku znalazł się z kolei prof. dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski.

dbp

Reprezentanci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na liście najczęściej cytowanych naukowców na świecie:

- ▲ dr n. med. Anna Nowak-Węgrzyn, prof. UWM, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. n. med. Krzysztof Selmaj, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski, Wydział Lekarski
- ▲ dr hab. n. med. Sibylle Koletzko, prof. UWM, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. inż. Paweł Kafarski, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ prof. dr hab. inż. Dorota Kulikowska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. inż. Ewa Korzeniewska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ dr hab. inż. Magdalena Zielińska, prof. UWM, Wydział Nauk Technicznych
- ▲ prof. dr hab. inż. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. inż. Jadwiga Wyszowska, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ prof. dr hab. inż. Mariusz Stolarski, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa

- ▲ prof. dr hab. Leyland Fraser, Wydział Bioinżynierii Zwierząt
- ▲ prof. dr hab. inż. Bogusław Pierożyński, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ prof. dr hab. inż. Tomasz Lipiński, Wydział Nauk Technicznych

Na liście obejmującej ranking cytowań za rok 2025 znaleźli się:

- ▲ prof. dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski, Wydział Lekarski
- ▲ dr n. med. Anna Nowak-Węgrzyn, prof. UWM, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. inż. Ewa Korzeniewska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. inż. Agnieszka Cydzik-Kwiatkowska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. inż. Katarzyna Bernat, Wydział Geoinżynierii
- ▲ dr hab. n. med. Sibylle Koletzko, prof. UWM, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. inż. Dorota Kulikowska, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. n. med. Krzysztof Selmaj, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. inż. Paweł Kafarski, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ prof. dr hab. inż. Jadwiga Wyszowska, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa,
- ▲ dr inż. Beata Paszczyk, Wydział Nauki o Żywności
- ▲ dr hab. Adam Lecko, prof. UWM, Wydział Matematyki i Informatyki
- ▲ prof. dr hab. inż. Tomasz Daszkiewicz, Wydział Bioinżynierii Zwierząt
- ▲ prof. dr hab. inż. Marcin Dębowski, Wydział Geoinżynierii
- ▲ prof. dr hab. inż. Justyna Możejko-Ciesielska, Wydział Biologii i Biotechnologii
- ▲ prof. dr hab. inż. Mariusz Stolarski, Wydział Rolnictwa i Leśnictwa
- ▲ prof. dr hab. n. med. Agnieszka Owczarczyk-Saczonek, Wydział Lekarski
- ▲ prof. dr hab. wet. Sławomir Gonkowski, Wydział Medycyny Weterynaryjnej
- ▲ dr Zdzisław Kieliszek, Wydział Teologii
- ▲ dr hab. inż. Iwona Cieślak, prof. UWM, Wydział Geoinżynierii



Nie mają sobie równych

Fot. J. Poljak

Wyniki tegorocznej jesiennej sesji Lekarskiego Egzaminu Końcowego (LEK) są dla społeczności Collegium Medicum wielkim powodem do dumy. Absolwenci kierunku lekarskiego ponownie są najlepsi w Polsce.

Absolwenci Wydziału Lekarskiego UWM zajęli pierwsze miejsce w dwóch kategoriach: absolwenci według ukończonej uczelni wśród uczelni medycznych w kraju oraz w kategorii lekarzy, którzy ukończyli studia ponad dwa lata temu. Z kolei w kategorii zdających po raz pierwszy ci, którzy kształcili się do zawodu lekarza na UWM, zajęli drugie miejsce.

PRACA, KTÓRA DAJE OWOCE

Zdaniem dr hab. n. med. Agnieszki Skowrońskiej, prof. UWM, wyniki LEK są dowodem na wysoki poziom kształcenia.

– Za tym sukcesem stoi zaangażowanie wielu osób. Dziękujemy nauczycielom akademickim za rzetelną pracę dydaktyczną, a pracownikom administracji za codzienną, sprawną organizację. Konsekwentnie prowadzimy kierunek lekarski, troszcząc się o poziom kształcenia i rozwój. To właśnie ta współpraca buduje jakość, z której jesteśmy bardzo dumni – podkreśliła prof. Agnieszka Skowrońska, prodziekan ds. studenckich i kształcenia Wydziału Lekarskiego w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi” i dodała, że w ostatnich latach wprowadzane są zmiany w programie studiów – tak, aby odpowiadał on wyzwaniom społeczności i jak najlepiej kształcił przyszłych lekarzy.

– Duży nacisk kładziemy na nauczanie praktycznie i rozwijanie umiejętności komunikacji medycznej. Stopniowo wdrażamy również nowe metody dydaktyczne i narzędzia cyfrowe, a wprowadzając zmiany w kształceniu, zawsze wsluchujemy się w opinie studentów. Działamy zgodnie z obowiązującymi standardami kształcenia na kierunku lekarskim, a jakość kształcenia jest rokrocznie oceniana przez komisję Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych (KRAUM), co pomaga nam utrzymać ją na wysokim poziomie – mówiła prodziekan Wydziału Lekarskiego.

Studia medyczne należą do najtrudniejszych. Przyswojenie wiedzy z anatomii, histologii czy genetyki wymaga ogromu włożonej pracy. Nie mniej ważne są umiejętności praktyczne zdobywane podczas zajęć w szpitalu. Dlatego tak istotne jest to, w jakich warunkach kształcą się studenci kierunku lekarskiego.

– Nasza uczelnia jest jedną z nielicznych uczelni medycznych w Polsce, na których grupy kliniczne liczą tylko pięć osób. To, że nasi studenci osiągają tak dobre wyniki w LEK, jest spowodowane tym, że dobrze przekazujemy wiedzę z nauk podstawowych i przedklinicznych, przeprowadzając też zajęcia kliniczne w dobrych warunkach, w których każdy student jest w stanie zbadać pacjenta i zadać pytanie nauczycielowi. Chciałbym podkreślić, że jest to sukces wszystkich, którzy tworzą nasz wydział – mówił dr hab. n. med. Leszek Gromadziński, prof. UWM, dziekan Wydziału Lekarskiego.

DUMA UNIwersYTETU

Rozwój olsztyńskiej medycyny wspierany jest również zewnętrznymi środkami. UWM otrzymał fundusze z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) na modernizację i rozwój bazy dydaktycznej. Środki KPO były też przeznaczone na dodatkowe stypendia dla studentów.

Kierunek lekarski był najchętniej wybieranym w tegorocznej rekrutacji na UWM – o jedno miejsce ubiegały się 16,32 osoby.

Dziekan zwracał uwagę, że rosnąca liczba studentów chcących studiować kierunki medyczne, wymusza zwiększenie zasobów infrastrukturalnych.

– Budowa nowego, większego szpitala uniwersyteckiego jest konieczna, by medycyna akademicka w Olsztynie i w regionie miała możliwość kształcenia na wysokim poziomie i mogła się rozwijać – podkreślił prof. Leszek Gromadziński.

mw

Lekarski Egzamin Końcowy (LEK) to państwowy egzamin konieczny do uzyskania pełnego prawa wykonywania zawodu lekarza w Polsce. Wynik jest kluczowy podczas rekrutacji na rezydenturę.

W całym kraju do jesiennej sesji egzaminu przystąpiło 11 141 osób (trzy osoby zostały zdyskwalifikowane), uzyskując średnio 154,4 punktu. Maksymalny wynik wyniósł 195, a minimalny 36 punktów.



Fot. Piotr Markowicz



Zasłużeni kulturze i mediom

Z XVII Gali Dziennikarzy Warmii i Mazur napłynęły dobre wieści: osoby związane z Uniwersytetem zostały docenione w XVII Konkursie Dziennikarskim im. Seweryna Pieniężnego oraz odznaczone medalami „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Uroczysta gala zorganizowana przez Warmińsko-Mazurski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich odbyła się 17 października. Była ona okazją, by zaprezentować werdykt jury XVII Konkursu Dziennikarskiego im. Seweryna Pieniężnego.

NAGRODY ZA DZIENNIKARSKĄ DOCIEKLIWOŚĆ

Nagrody główne otrzymali ex aequo Aleksandra Tchórzewska („naTemat”) oraz Artur Kalicki (TVP3 Olsztyn). Pierwszą z laureatek, absolwentkę filologii polskiej na UWM, doceniono m.in. za reportaż „Niewidzialni”, poświęcony pracy techników kryminalistyki.

– Moim zdaniem siłą dziennikarstwa jest pochylenie się nad drugim człowiekiem – podkreślała Aleksandra Tchórzewska.

Artur Kalicki zdobył z kolei uznanie jurorów dojrzałym warsztatem dziennikarskim i wrażliwością społeczną, których przejawy możemy oglądać w programie „Moje Miejsce” emitowanym na antenie TVP3 Olsztyn.

W kategorii Młody Dziennikarz wyróżniony został Marek Lewiński z Radia Olsztyn, który jakiś czas temu powrócił na Alma Mater, by kontynuować kształcenie w Szkole Doktorskiej.

Powody do świętowania miała też redakcja Radia UWM FM. W audycji „Dzieciaki mają głos”, realizowanej przez grupę młodzieży pod opieką Karoliny Rogóż-Namietko, dostrzeżono „potencjał medialny”.

Wyróżnienie w kategorii Dziennikarstwo Informacyjne otrzymała Aneta Pastuszka. Kierowniczką elbląskiej redakcji Radia Olsztyn pierwsze doświadczenia zdobywała w Telewizji Kortowo.

„Nagrodę Specjalną Burmistrza Pieniężna odebrała Helena Piotrowska, autorka zbioru felietonów „Złóża złota”, a w kategorii

Media Obywatelskie nagrodę przyznano Robertowi Arbatowskiemu za „Mazurską Falę”.

Nagroda Wolności Słowa im. ks. Benedykta Przerackiego trafiła z kolei do Tetiany Bakockiej z polsko-ukraińskiego portalu Sestry.

Podczas gali świętowano też jubileusz czasopisma „Bez wierszówki” oraz wręczono tytuły Przyjaciela Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SDP. Przyznano je prof. Krystynie Stasiewicz (emerytowanej literaturoznawczyni z Wydziału Humanistycznego UWM), Związkowi Literatów Polskich w Olsztynie oraz Krzysztofowi Kisielowi, burmistrzowi Pieniężna.

PRZEDSTAWICIELE UWM ZASŁUŻENI KULTURZE

Uroczystość była również okazją do wręczenia brązowych medali „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Maciej Wróbel, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, przekazał je Władysławowi Katarzyńskiemu (dziennikarzowi, reportażystce, poecie, prozaikowi, satyrykowi i autorowi tekstów piosenek), Jarosławowi Chrunik (od 40 lat związanej z Radiem Olsztyn) oraz dwóm naukowcom z UWM: prof. Jarosławowi Rubasze (Wydział Humanistyczny) oraz prof. Markowi Sokołowskiemu (Wydział Nauk Społecznych).

Prof. dr hab. Jarosław Rubacha jest historykiem i bałkanistą, a z zamiłowania archeologiem prasy. Jego monografia „Gloria Victis” zdobyła w 2024 roku Nagrodę Główną Targów Książki Historycznej na Zamku Królewskim w Warszawie.

Prof. dr hab. Marek Sokołowski jest medioznawcą, filmoznawcą i publicystą. Zorganizował trzydzieści ogólnopolskich konferencji naukowych, a przez lata przewodniczył Radzie Programowej TVP Olsztyn.

dbp

Z Kłobukowej Dziupli 2.0.

Od kiedy zaczyna się studiowanie?



Mamy za sobą początek nowego roku akademickiego. A od kiedy się studiuje? To pytanie jest tylko pozornie łatwe. Studiowanie to proces. Opowiem to na własnym przykładzie. Ja zacząłem studiować w listopadzie. A było to tak.

Pod koniec czwartej klasy w liceum deklarowaliśmy, czy i gdzie chcemy studiować. Ja chciałem biologię, na Warmii i Mazurach, bo postanowiłem z Mazowsza powrócić na rodzinną ziemię. W tym regionie były tylko dwie uczelnie, obie w Olsztynie. Wybór padł na Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Olsztynie, kierunek biologia nauczycielska. To wtedy był początek mojego studiowania? Chyba nie.

Zdałem maturę i w lipcu przyjechałem na egzaminy wstępne. Po raz pierwszy zakwaterowany zostałem w akademiku, kwintesencji życia studenckiego. Tak, tu czuje się wspólnotę akademicką. W stresach i niepewności zdałem egzaminy i dostałem urzędowe pismo o przyjęciu na studia. Ale tego momentu także nie uważam za mój początek studiowania.

Po raz drugi do Olsztyna przyjechałem we wrześniu, by się zakwaterować. Wtedy poznałem kolegów z akademikowego pokoju. I spotkałem starsze roczniki. W społecznym sensie można byłoby uznać to za początek studiowania. Ale to nie był jeszcze mój początek.

Pierwszego października odbyła się uroczysta inauguracja. Dostałem papierowy indeks, złożyłem też ustnie i pisemnie ślubowanie.

Miałem już wszystkie atrybuty studenta: miejsce w akademiku i indeks. Rozpoczęły się pierwsze zajęcia, chodzenie w białym fartuchu. Ale to nie był jeszcze mój początek studiowania, choć kupiłem pierwsze podręczniki do nauki.

Opiekunem roku był Krzysztof Kukliński. I to on powiedział nam, że jest taki docent Biesiadka, który będzie organizował wyjścia terenowe i że on pokaże nam dziwne roztozcy w mchu. Dobry wstęp i zaciekawienie. Do dzisiaj jestem za to wdzięczny. Potem pojawiło się małe ogłoszenie na tablicy, że zainteresowanych studentów zaprasza ów docent na pierwsze wyjście w poszukiwaniu tajemnic życia. To był listopad, pogoda marna. Przyszło nas dwóch, Andrzej Grudzień i ja. I tak zaczęło się moje prawdziwe studiowanie. Nie było ocen, nie było zajęć w planie, było bezpośrednie spotkanie z naukowcem. Teraz nazwalibyśmy to dobrymi relacjami akademickimi. Pierwsze spotkanie terenowe trwało krótko, bo było zimno. Coś jeszcze potem obserwowaliśmy pod binokulem. Ale to właśnie wtedy poczułem, że studiuję. Potem z tego wyrosło koło naukowe i własne badania. Podkreślę: bez zaliczeń, bez sylabusów, bez programu. Ale z ciekawością i odkrywaniem. Niby tylko dodatek do programowych zajęć, ale dla mnie była to kwintesencja. I takiego studiowania życzę wszystkim studentom.

Zacząć można w każdym momencie, czy to w październiku, czy w lipcu. To Ty decydujesz czy, kiedy i jak studiujesz. A uczelnia to dobre środowisko do takiego studiowania.

Zapraszam do dyskusji na blogu, w komentarzach.

Stanisław Czachorowski



Zajrzyj też tutaj:

<https://profesorskiegadanie.blogspot.com/2026/10/od-kiedy-zaczyna-sie-studiowanie.html>

Kilka refleksji o...

Kilka refleksji o małych przyjemnościach



Jednym z paradoksów życiowych jest to, że dni są długie, a lata krótkie. Niektóre zebrania, szkolenia, kazania (można tu dodać jeszcze kilka rzeczowników wedle gustu), niezależnie od ich obiektywnej wartości, wywołują odczucia, że słońce wschodzi i zachodzi, wszechświat się przebudowuje, zmieniają się epoki geologiczne, cywilizacje rodzą się i upadają, a my dryfujemy w leniwie się sączącej rozległej rzece słów.

Kiedy zaś wspomnimy sobie wydarzenia sprzed kilkadziesiąt lat, wydaje się, że właściwie upłynęła chwila i to tak szybko, że nie zdążyliśmy nawet dobrze się jej przyjrzeć. W 2001 r. obejrzałam po raz pierwszy film „Amelia”. Sączyliśmy z Mężczyzną Mego Życia herbatę z kubków, siedząc w kinie „Awangarda” na taboretach dostawianych przez panią kasjerkę, bo bilety na tradycyjne miejsca zostały wyprzedane (tego zdania nie mogłabym napisać, odnosząc się do współczesnych multipleksów, a – z wielu względów – szkoda). Film ośniewał wizualnie, a przy tym inspirował. Jednym ze źródeł szczęścia bohaterki były małe przyjemności: rozbijanie skorupki crème brûlée, zanurzanie dłoni w worku z ziarnami (sanepid nie polubiłby tego) czy puszczenie kaczek na wodzie.

Wydaje się, że było to góra w zeszłym roku, ale kalendarze nawiązały sojusz z moim dowodem osobistym i uparcie twierdzą inaczej.

Coś mi jednak po tym seansie filmowym sprzed 25 lat zostało, mianowicie świadomość, że minirytuały mają potężną moc. Moje ulubione małe przyjemności to m.in. słuchanie śmiechu Najbliższych (choć, powiedzmy sobie szczerze, raczej nie z powodów dotyczących moich zdecydowanie niezamierzonych, a zadziwiająco licznych przygód, jak np. nie tak dawny powrót z lasu bez butów – przyczyny przemilczmy), patrzenie na błyski wody (ponieważ to skala mikro, nie musi być to ocean, porządna kałuża w pełni mnie satysfakcjonuje) czy zapach kawy. Jestem ciekawa, jak wyglądałyby Państwa listy. Zakładam ze sporą dozą prawdopodobieństwa, że wiele z tego, co raduje serce najbardziej, nie wymaga nakładów finansowych, tylko zatrzymania korowodu myśli, by dostrzec, co sprawia nam radość.

Nie oznacza to oczywiście, że to łatwe. Jak stwierdza neurobiolożka Asia Wojtak w zamieszczonej na łamach miesięcznika „Sens” rozmowie z Izą Nowakowską-Teofilar: „mówi się, że mózg jest »teflonem na dobre, rzepem na złe«, że bad is stronger than good, czyli to, co trudne lub niepokojące, dużo silniej przyciąga naszą uwagę niż to, co bezpieczne i satysfakcjonujące. Z perspektywy ewolucyjnej ma to sens (...) Problem pojawia się wtedy, gdy ten mechanizm zaczyna działać bez przerwy”.

Rozmowa nosi tytuł „Chcieć mniej”, a ja mogę dodać od siebie, że realizacja tego zalecenia pozwala czasem żyć bardziej, czymkolwiek to „bardziej” dla nas jest. Kończąc pisać, biorę torebkę i jadę zwiedzać Olsztyn. Tak, mieszkam w jego okolicy od wielu lat, ale patrzenie na znane miejsca, tak jakby się je widziało po raz pierwszy, bywa takie przyjemne...

Alina Naruszewicz-Duchlińska

Polityka kulturalna

Potęga brzmienia New York Philharmonic



Kto odpowiednio wcześniej pojawił się w sali Filharmonii Berlińskiej w sobotę 17 października, mógł poczynić fascynujące obserwacje. Nowojorczycy wchodzili na scenę stopniowo, aby beczere-monialnie, wprost na oczach widzów, rozegrać instrument i rozsmakować się w akustycznej odpowiedzi sali. Już w precyzji pasaży i próbkach rejestrów można było podziwiać oszałamiającą kulturę brzmieniową – nie tyle rzemiosło, co organiczny, fizyczny wręcz kontakt z instrumentem.

W ten oto sposób zanim na podium stanął Gustavo Dudamel, stało się jasne, że koncert ten nie będzie jeszcze jednym kompromisem. Wykonania muzyki symfonicznej w europejskich filharmoniach zbyt często bywają boleśnie poprawne, profesjonalnie zdystansowane i emocjonalnie chłodne. Nowojorczycy zaproponowali coś radykalnie odmiennego: pasję i emocjonalną głębię, które zdecydowanie przekraczają granice intelektualnego kontraktu z partyturą.

Dominującą cechą wieczoru był dialog ponad czasem. Zamiast pozorować dramatyczny konflikt między nowoczesnością a klasyką, program zestawiał „Imágenes mestizas” Tani León z monumentalną V Symfonią Gustava Mahlera. Dzieło León, „Obrazy metyskie”, zamówione przez orkiestrę, powstało z okazji objęcia stanowiska dyrektora przez Gustavo Dudamela. Pochodząca z Kuby kompozytorka współpracę z Filharmonią Nowojorską rozpoczynała jeszcze pod

okiem Leonarda Bernsteina. Jej najnowsza kompozycja to synkretyczny, mieniący się jazzem, awangardą i latynoskim pulsem portret wielokulturowej tożsamości. Z podobnych założeń wychodził Mahler, kompozytor rozpięty między tradycjami, który pisał swoje symfonie z podobną, ekstatyczną żarliwością. W Piątej Symfonii progresywna tonalność określa emocjonalną przemianę od początkowego tragiczmu w cis-moll do końcowego tryumfu w D-dur.

Muzycy tej orkiestry nie traktują Mahlera jak muzealnego eksponatu. W latach 1909–1911 kierował on nowojorską filharmonią, grając go więc jak „swego” – z podobną drapieżnością i temperamentem, jak wcześniej utwór León. Wykonanie otwierającego V Symfonię, olśniewającego potęgą brzmienia marsza żałobnego przejdzie do historii. Absolutnym bohaterem na tle bezkompromisowej wirtuozerii orkiestry stał się David Cooper, pierwszy waltornista orkiestry. Brawurowe, potężne, nasycone emocjami solo w Scherzu zagrał, stojąc. Był to popis magnetyczny i suwerenny, zasługujący na najwyższą uwagę.

Sobotni wieczór w Berlinie wykazał, jak dalece niewystarczające jest podejście ograniczone do profesjonalnej produkcji. Wielka tradycja muzyczna ożywa tam, gdzie wykonawcy nie boją się ryzykować i zabłysnąć pełnią barw. Nowojorczycy po raz kolejny przypominają, że w muzyce klasycznej nie chodzi o nienaganną, chłodną poprawność, ale o dialog, który potrafi stopić iberoamerykański rytm z austriackim dramatem w jeden, poruszający organizm. Inauguracja kadencji Dudamela w Filharmonii Nowojorskiej to wydarzenie o historycznym znaczeniu. Europejskie tournée tego zespołu sprawiło, że stało się ono dostępne również w naszej części świata.

Krzysztof D. Szatravski

Czerwona apaszka

Woda w bibliotece



Na plaży miejskiej nad jeziorem Ukiel październik zachwyca nostalgicznym pięknem. Jest już tak cicho, że słychać szept spadających amarantowo-żółtych liści klonów. Jedną z atrakcji tego miejsca jest Książkochatka. Latem często świeciła pustkami, ale tego jesienno-go dnia aż pękała w szwach, wypełniona skarbami. Październik to czas, kiedy sporo mówi się o bibliotekach, ponieważ wtedy przypada Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych. Nie trzeba już udowadniać, jak ważną rolę w procesie edukacji odgrywają biblioteka i czytelnictwo, ponieważ dbają o to sami nauczyciele oraz bibliotekarze. Niemniej jednak uwagi wymagają kwestie związane z samą aktywnością bibliotek oraz problemami, z jakimi się mierzą.

We wrześniu w Watykańskiej Bibliotece otwarto pierwszą wystawę z cyklu poświęconego żywiołom natury, które odzwierciedlają „ludzkie lęki i nadzieje”. Ekspozycja „AQVA. Katastrofa i zachwyt” poświęcona jest wodzie. Francuski artysta JR oraz amerykański typograf Bill Moran i mistrz kuchni włoskiej Fulvio Pierangelini prezentują swoje prace, mające oddać „refleksję nad wodą jako zagrożeniem i jednocześnie zasobem”, co podkreślał na inauguracji tego wydarzenia papież Leon XIV. Dla zwiedzających organizatorzy przygotowali niespodziankę – niezwykle traktat o rybach lekarza Ippolita Salvianiego,

wydany drukiem właśnie dzięki Bibliotece Watykańskiej. Salviani najczęściej zdobywał swoje okazy na rzymskich targach rybnych, po czym skrupulatnie je opisywał i rysował. W tekstach uwzględniał również ich wartości odżywcze. W tomie znalazło się aż 81 miedziorytów, co w 1557 r. było prawdziwą nowością technologiczną. Dla porównania warto dodać, że słynną Bibliotekę Watykańską założono niewiele wcześniej, bo w 1475 r.

Woda jest niezbędna do powstania książki. To oczywiście ogólne stwierdzenie, które odnosi się przede wszystkim do samego procesu druku. Natomiast na etapie jej pisania z pewnością pasuje jak ulał powiedzenie: przelać myśli na papier, czyli po prostu zapisać wszystko, co przychodzi pisaćemu do głowy... Czasami jednak zdarza się po prostu zwykłe „lanie wody”. Podobno na wyprodukowanie jednej książki, liczącej około 200 stron, potrzeba ponad 8 litrów wody! Nowoczesne drukarnie wykorzystują wodę w tzw. obiegu zamkniętym, czyli używają jej wielokrotnie w procesie produkcyjnym. Jeśli jednak w domowych warunkach książka zostanie zalana wodą, to zagnieździ się tam m.in. szkodliwa pleśń. Nasza Biblioteka Uniwersytecka świadczy usługę dezynfekcji zbiorów. Wiemy więc, gdzie szukać ratunku.

R. David Lankes, teoretyk bibliotekarstwa, profesor uniwersytetu w Austin, zmienia myślenie o bibliotekach jako o zwykłych budynkach. Mówi więc „zwykajne biblioteki budują kolekcje, dobre biblioteki budują usługi, wspaniałe biblioteki budują społeczności”. W tym kontekście warto odnotować, że w listopadzie odbędzie się pierwsza edycja „Dni Bibliotek Naukowych”. Ekspertki będą debatować m.in. nad tym, jak sprawić, by prace naukowe trafiały do szerszego grona odbiorców. Lania wody nie będzie.

Maria Fafińska



Współpraca przynosi kolejne owoce

Czworo studentów logistyki, kierunku realizowanego na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM, będzie miało szansę kształcić się przez jeden semestr na niemieckiej uczelni. Prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i prof. Stephan Trahasch, rektor Hochschule Offenburg podpisali umowę o współpracy w tej sprawie.

Podpisany w Offenburgu dokument otwiera drogę studentom do zdobycia międzynarodowego doświadczenia akademickiego, rozwinięcia kompetencji zawodowych i językowych, a także zapoznania się z niemieckim podejściem do kształcenia w dziedzinie logistyki. Istotną rolę w zawarciu porozumienia między HSO i UWM odegrała współpraca w ramach inicjatywy ChallengeEU. Jest to kolejny przykład na to, jak zacieśnianie więzi między uczelniami partnerskimi może prowadzić do tworzenia wspólnych przedsięwzięć edukacyjnych oraz nowych możliwości mobilności dla studentów.

Współpraca między Hochschule Offenburg a Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie trwa już od wielu lat. Jednym z jej elementów są te kierunki studiów, dzięki którym studenci mają możliwość kształcenia się na obu uczelniach. Dotychczas uruchomiono takie trzy: inżynierię procesową i ochronę środowiska, biotechnologię oraz inżynierię żywności. Uczelnie jednak na tym nie poprzestają. Kontynuują prace nad poszerzaniem wspólnej oferty edukacyjnej, a jednym z tego przykładów jest program kształcenia na kierunku logistyka. Przypomnijmy, że studia w tym zakresie pojawiły się w ofercie UWM w 2024 roku.

Logistyka dotyczy planowania, organizowania, koordynowania i podejmowania decyzji w procesie dostarczenia towarów

i usług. Branża transportowo-logistyczna uznawana jest za jedną z kluczowych gałęzi polskiej gospodarki: wypracowuje ona aż 7 proc. PKB. Polska wyróżnia się też w kontekście dużego udziału w przewozie towarów w Europie i na świecie. Rynek usług logistycznych rozwija się na dobre od 1989 roku, a istotny wpływ na jego rozkwit miało wejście Polski do Unii Europejskiej i otwarcie się na globalne rynki.

– Mam nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli gościć u nas polskich studentów – mówił przy okazji podpisania umowy Ingo Dietrich, który w HSO odpowiada za kierunek International Management Logistics (IML). Jego zdaniem wymiana przyczyni się do rozwoju studentów z obu krajów. I zapewne tak będzie, bo będą oni mieli okazję uczyć się nie tylko od wykładowców, ale i od siebie nawzajem.

Nowych impulsów, jakie przyniesie ta współpraca, nie może się również doczekać dr Tomasz Wierzejski z Wydziału Nauk Ekonomicznych, który jest koordynatorem kierunku logistyka na UWM.

Pierwsi studenci z Polski będą kształcić się w Offenburgu już w semestrze letnim 2027 roku.

dbp

Dofinansowane przez
Unię Europejską



 **ChallengeEU**



Fot. J. Pojók

Nowy rozdział dla nauk o zdrowiu

Szkoła Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie przekształciła się w Wydział Nauk o Zdrowiu. Nowa jednostka ma już mocne podstawy: pięć kierunków studiów, rosnące zainteresowanie kandydatów, kategorię B+ w dyscyplinie nauki o zdrowiu oraz rozwijającą się współpracę naukową i międzynarodową.

Od 1 października Szkoła Zdrowia Publicznego funkcjonuje jako Wydział Nauk o Zdrowiu UWM. Jak podkreśla dr hab. n. o zdr. Ewa Kupcewicz, prof. UWM, dziekan nowego wydziału, zmiana ma znacznie szerszy wymiar niż tylko przekształcenie struktury organizacyjnej.

– Nie zaczynamy od zera. Wydział powstaje na fundamencie dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego szkoły oraz pracy wielu osób, które przez lata budowały jej potencjał – mówi prof. Ewa Kupcewicz i podkreśla, że to początek nowego rozdziału i nowe możliwości rozwoju działalności naukowej, kształcenia, ale także współpracy z otoczeniem.

PIĘĆ KIERUNKÓW I CORAZ WIĘCEJ KANDYDATÓW

Wydział kształcić będzie na pięciu kierunkach: pielęgniarstwie, położnictwie, ratownictwie medycznym, dietetyce i fizjoterapii. Wszystkie wpisują się w dynamicznie zmieniające się potrzeby systemu ochrony zdrowia. O rosnącym znaczeniu kształcenia w obszarze nauk o zdrowiu świadczą również dane dotyczące rekrutacji. W 2023 r. na studia stacjonarne pierwszego stopnia

i jednolite studia magisterskie kandydowały 1083 osoby. W 2026 r. było ich już 2663.

Szczególnie wyraźny wzrost zainteresowania widoczny jest na pielęgniarstwie. W 2023 r. o przyjęcie na ten kierunek ubiegało się 259 osób. W 2026 r. liczba kandydatów przekroczyła 1000.

– To pokazuje, że zapotrzebowanie na specjalistów w obszarze zdrowia jest bardzo duże. Jednocześnie kandydaci dostrzegają znaczenie i perspektywy tych zawodów – mówi prof. Ewa Kupcewicz.

B+ TO WAŻNY ETAP, ALE NIE META

Jednym z najważniejszych osiągnięć naukowych jednostki jest wynik ostatniej ewaluacji działalności naukowej – kategoria B+ w dyscyplinie nauki o zdrowiu.

– To dla nas bardzo ważne osiągnięcie i efekt pracy całego środowiska, wieloletniego budowania potencjału naukowego przez pracowników, którzy angażowali się w badania, publikacje, projekty i rozwój naukowy – podkreśla prof. Kupcewicz.

Nowy status jednostki daje większe możliwości kształtowania własnej polityki naukowej, dydaktycznej i rozwojowej. Jednym

z celów strategicznych jest w przyszłości uzyskanie pełnych praw akademickich w dyscyplinie nauki o zdrowiu, co oznaczałoby możliwość prowadzenia postępowań w sprawie nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego.

– To oczywiście cel długofalowy. Żeby go osiągnąć, potrzebujemy silnej kadry, odpowiedniej liczby samodzielnych pracowników naukowych, dobrych zespołów badawczych i wysokiej jakości badań – zaznacza prof. Kupcewicz i dodaje, że jednym z priorytetów będzie wzmacnianie potencjału kadrowego, wspieranie awansów naukowych oraz tworzenie warunków do rozwoju młodych naukowców. – B+ jest dla nas nie tyle zakończeniem pewnego etapu, ile początkiem kolejnego. Dążymy do kategorii A.

NOWA SIEDZIBA – DUŻA SZANSA ROZWOJOWA

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć związanych z rozwojem Wydziału Nauk o Zdrowiu jest planowana zmiana siedziby. Uniwersytet kupił budynek przy ul. Tuwima 10 w Olsztynie. Trwają obecnie procedury związane z jego przekazaniem. Docelowo wszystkie jednostki wydziału, które obecnie funkcjonują w kilku lokalizacjach, mają znaleźć się w jednym miejscu.

– Chcemy odejść od rozproszonego modelu funkcjonowania i stworzyć jedną nowoczesną przestrzeń dla wydziału. To ogromne wyzwanie organizacyjne – mówi dziekan.

Nowa siedziba ma zapewnić nie tylko lepsze warunki pracy, ale także nowoczesne zaplecze dydaktyczne i badawcze. W planach są m.in. specjalistyczne pracownie i laboratoria.

– Profil kształcenia na naszych kierunkach jest praktyczny, więc dobrze wyposażone pracownie są nam bardzo potrzebne. Chcemy również budować zaplecze dla naszych naukowców, służące rozwojowi badań naukowych i poprawie warunków pracy – podkreśla prof. Kupcewicz i dodaje, że chciałaby, aby w nowej siedzibie studenci i pracownicy mogli rozpocząć działalność w ciągu najbliższych kilku lat.

W PLANACH CENTRUM INNOWACJI MEDYCZNYCH

Jednym z pomysłów związanych z nową siedzibą jest utworzenie Centrum Innowacji Medycznych i Zintegrowanego Bezpieczeństwa Zdrowotnego. Ma ono łączyć działalność dydaktyczną, naukową, ekspercką i usługową oraz stać się platformą współpracy z podmiotami leczniczymi, administracją publiczną i otoczeniem społeczno-gospodarczym.

– Chcemy rozwijać badania aplikacyjne i usługi badawczo-rozwojowe, a także budować trwałe partnerstwa z podmiotami leczniczymi, samorządem, organizacjami pozarządowymi i samorządami zawodowymi – wyjaśnia prof. Kupcewicz. – Chciałabym, żeby nauka prowadzona na wydziale nie kończyła się na publikacji naukowej, ale też przekładała się na praktykę.

ABSOLWENT PRZYGOTOWANY NA ZMIENIAJĄCY SIĘ SYSTEM OCHRONY ZDROWIA

System ochrony zdrowia zmienia się bardzo szybko. Wśród najważniejszych wyzwań prof. Ewa Kupcewicz wymienia m.in. starzenie się społeczeństwa, rosnącą liczbę osób z chorobami przewlekłymi, niedobory kadrowe, a także rozwój cyfryzacji, telemedycyny i sztucznej inteligencji.

– Musimy przygotować studentów do ciągłego uczenia się, adaptacji i pracy w zmieniającym się środowisku – podkreśla.

Dlatego równie ważne jak kompetencje zawodowe są kompetencje społeczne: komunikacja, odpowiedzialność i umiejętność pracy zespołowej.

– Przyszłość ochrony zdrowia będzie w coraz większym stopniu opierała się na współpracy różnych profesjonalistów.



Fot. J. Pajórk

▼ Dr Jarosław Klimczak, dr hab. n. o zdr. Ewa Kupcewicz, prof. UWM, dr Katarzyna Kubiak, dr Małgorzata Kuśmierczyk

Chciałabym, żeby nasi absolwenci byli nie tylko bardzo dobrze przygotowani specjalistami, ale również dobrymi członkami interdyscyplinarnych zespołów terapeutycznych – mówi dziekan.

CORAZ WIĘCEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

Kolejnym kierunkiem rozwoju będzie umiędzynarodowienie. Wydział ma obecnie podpisane dwie umowy z uczelniami na Słowacji, a prowadzone są rozmowy z uczelniami w Hiszpanii.

– W planach mamy zwiększenie mobilności studentów i nauczycieli akademickich, prowadzenie części zajęć w języku angielskim oraz stopniowe tworzenie oferty dla studentów zagranicznych – wyjaśnia prof. Kupcewicz.

Zatem zmiany mają być odczuwalne zarówno dla studentów, jak i pracowników. Ci pierwsi mają zyskać przede wszystkim możliwość udziału w projektach badawczych, programach międzynarodowych i nowoczesnych formach kształcenia. W przyszłości ważną zmianą będzie również poprawa infrastruktury dydaktycznej. Programy studiów pozostają oparte na obowiązujących standardach kształcenia, ale – jak podkreśla prof. Kupcewicz – współpraca z pracodawcami pozwala reagować na zmieniające się potrzeby rynku pracy i wprowadzać rozwiązania, które lepiej przygotowują absolwentów do pracy w podmiotach leczniczych. Dla pracowników rozwój wydziału oznacza natomiast nowe możliwości tworzenia zespołów badawczych, realizowania projektów, rozwoju naukowego i współpracy międzynarodowej.

WYDZIAŁ ZA PIĘĆ I DZIESIĘĆ LAT

Prof. Ewa Kupcewicz wyobraża sobie, że za kilka lat Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego będzie przede wszystkim rozpoznawalnym ośrodkiem akademickim, który łączy wysokiej jakości naukę, nowoczesne kształcenie i realny wpływ na zdrowie społeczeństwa.

– Chcemy tworzyć dobrą atmosferę i budować kulturę organizacyjną, która będzie fundamentem dobrego funkcjonowania. Bardzo dużo czasu spędzamy w pracy i chcemy czuć się tutaj wszyscy jak w domu – zaznacza dziekan.

syla, Radio UWM FM



Fot. J. Rajdak

Drzwi **otwarte** na nowo

Początek roku akademickiego to obietnica nowego otwarcia. Dla społeczności Wydziału Nauk Ekonomicznych i Wydziału Geoinżynierii ma ona wymiar nie tylko symboliczny, bo przed studentami i pracownikami dosłownie otworzyły się drzwi – do zmodernizowanych budynków.

Niech studenci, doktoranci i nauczyciele akademicy, którzy będą spędzać czas w tych budynkach, ciesząc się nimi – tak rektor UWM, prof. Jerzy Przyborowski, mówił przed symbolicznym przecięciem wstęgi. W uroczystym otwarciu budynków, które odbyło się 2 października, tuż przed uczelnianą inauguracją roku akademickiego, wzięli udział: minister nauki i szkolnictwa wyższego, władze uczelni, władze diekańskie oraz członkowie społeczności akademickiej.

– Bardzo się cieszę, że mury mojej Alma Mater są odnawiane i przekazywane do użytku społeczności akademickiej. To jest niezwykle budujące, że jeden z najlepszych kampusów na świecie dobrze inwestuje w swój rozwój, poprawiając warunki pracy studentów i pracowników – mówił dr inż. Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego, który jest absolwentem Wydziału Nauki o Żywności.

Rektor zwrócił z kolei uwagę na fakt, że zwłaszcza w zabytkowej części kampusu znajdują się budynki, które wymagają szczególnej opieki.

– Stopniowo staramy się przywracać piękno temu miejscu, które przed laty zostało naruszone z różnych powodów, m.in. pożarów. Później te budynki były odtwarzane według innego

projektu, a my dzisiaj chcemy, by znowu zyskiwały dawną, zabytkową formę. Cały teren Kortowa I jest objęty nadzorem konserwatora zabytków, włącznie z przestrzeniami otwartymi, takimi jak park kortowski – dodał rektor prof. Jerzy Przyborowski.

JEST WIĘCEJ STUDENTÓW, MUSZĄ BYĆ ODPOWIEDNIE WARUNKI

Budynek Wydziału Nauk Ekonomicznych przy ul. Prawocheńskiego 19 przeszedł termomodernizację, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej oraz wymianę drzwi zewnętrznych. Prace polegały również na dostosowaniu obiektu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, w tym zamontowaniu windy. Pomieszczenia wewnątrz budynku zapewniają bezpieczne, nowoczesne i dostępne warunki do prowadzenia zajęć dydaktycznych. Całkowity koszt realizacji inwestycji wyniósł 9,4 mln złotych.

– W budynku będą odbywały się tylko zajęcia – znajduje się w nim trzynaście sal dydaktycznych, a wcześniej było tylko sześć. W roku akademickim 2026/2027 pierwszy rok studiów na naszym wydziale rozpoczyna dwadzieścia sześć grup studenckich, więc zdecydowanie potrzebujemy więcej miejsca do nauki. Co więcej, sale są wyposażone na miarę XXI wieku – podkreślał



Fot. J. Popiela

prof. Krzysztof Krukowski, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych, przypominając, że studenci będą mieli szansę korzystać z komputerów wyposażonych w najnowsze oprogramowanie.

Budynek, który właśnie zmodernizowano, powstał przed drugą wojną światową. Później strawił go pożar i odbudowa, której dokonano w latach pięćdziesiątych, nie uwzględniła wyglądu nawiązującego do przedwojennego Kortowa. Wydział Nauk Ekonomicznych korzystał z niego od 30 lat. Po konsultacjach z konserwatorem zabytków ustalono, że zostanie odtworzony częściowo, ale tak, aby wpisał się w wygląd „starego Kortowa”.

– Bardzo się cieszę, że ten budynek będzie służył właśnie Wydziałowi Nauk Ekonomicznych, bo jest to wydział, który w zakresie infrastruktury i sal dydaktycznych ma bardzo duże potrzeby, a to jest dobry znak, bo oznacza, że są studenci, sól naszego Uniwersytetu. A jeśli są studenci, to są też potrzebne budynki i pracownicy – dodał prof. Jerzy Przyborowski.

KONTYNUACJA TRADYCJI OLSZTYŃSKIEJ GEODEZJI

W budynku przy ul. Oczapowskiego 1 siedzibę ma Katedra Geodezji i Kartografii – jedna z największych na Wydziale Geoinżynierii. Początek jej dydaktycznej i naukowej historii sięga 1960 roku. Drugą bryłę dobudowano w 1980 roku.

Kompleksowa modernizacja dotyczyła dwóch brył budynków, w tym jednej zabytkowej. Wykonano renowację i wymianę stolarki okiennej, a także odnowiono elewację. Zakres prac dotyczył nie tylko aspektów budowlanych, ale także wymiany instalacji sanitarnej, elektrycznej oraz dostosowania do warunków bezpieczeństwa pożarowego. Nie zapomniano oczywiście również o osobach z niepełnosprawnościami, dla których zamontowano platformę. Całkowity koszt modernizacji budynku wyniósł około 13,2 mln złotych, z czego dotacja z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wyniosła nieco ponad 2,7 mln złotych.

– Z podziwem patrzę na ten budynek, bo gdy trzydzieści lat temu zaczynałem tu pracę, to wyglądał on zupełnie inaczej,

a w tej chwili mamy powrót do oryginalnej cegły elewacyjnej. W jego odnowienie włożono mnóstwo pracy, dzięki której teraz wygląda przepięknie – mówił prof. Dariusz Popielarczyk, dziekan Wydziału Geoinżynierii.

Ale, jak podkreślił dziekan, remont tego budynku to nie tylko to, co widać na zewnątrz.

– Zyskaliśmy m.in. nowe, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt pracownie komputerowe. Znajdują się w nich komputery z monitorami o rozdzielczości 4K, z najlepszymi kartami graficznymi i chłodzeniem wodnym. Zależało nam na tym, aby w momencie, gdy budynek opuści wykonawca, od razu umożliwić korzystanie ze sprzętu, dlatego zaczęliśmy go kupować już na początku 2024 roku i już od dzisiaj możemy z niego korzystać – mówił prof. Dariusz Popielarczyk.

Żartobliwie można stwierdzić, że prace nad budynkiem przy Oczapowskiego 1 osobiście nadzorował prof. Jerzy Przyborowski, który widzi go z okien swojego gabinetu.

– Dziękuję panu ministrowi, Marcinowi Kulaskowi, który pomógł nam zrealizować projekt przywrócenia pierwotnej formy tego budynku – przepięknego. Z wielką przyjemnością zerkam na niego, gdy jestem w pracy – dodał rektor.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski prowadzi wiele prac budowlanych, których celem jest podniesienie standardu funkcjonowania społeczności akademickiej. W kwietniu 2026 roku została zapowiedziana gruntowna modernizacja siedziby Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, której dofinansowanie w wysokości 20 milionów złotych zapewniło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Przypomnijmy, że tuż przed rozpoczęciem poprzedniego roku akademickiego do użytku oddano Dom Studencki nr 10, który wyróżnia się standardem i nowoczesnymi rozwiązaniami, a w planach są remonty kolejnych akademików.

mw



Fot. J. Pojók

W nowy rok z odwagą i gotowością na dialog

Uroczysta inauguracja roku akademickiego to moment, w którym doświadczenie spotyka się z młodością, wiedza z ciekawością, a dorobek minionych lat z nadzieją na to, co dopiero przed nami – przypomniał w swoim przemówieniu prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W piątek 2 października 2026 r. pierwszorocznicy studenci i doktoranci złożyli ślubowanie, a UWM rozpoczął oficjalnie 28. rok akademicki w swojej historii.

Witając w murach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie nowe studentki i studentów, prof. Jerzy Przyborowski zaznaczył, że dołączają oni do wyjątkowej społeczności.

– Witamy was we wspólnocie, która jest większa niż suma kierunków studiów, wydziałów, laboratoriów i budynków. Jest wspólnotą ludzi, których łączy przekonanie, że warto pytać, poszukiwać, sprawdzać, dyskutować, czasem mieć odwagę powiedzieć „nie wiem” – podkreślał rektor. Osobom rozpoczynającym kształcenie na UWM przypominał o możliwościach, które się przed nimi otwierają i zachęcał do tego, by korzystali z nich w jak największym zakresie, nie zapominając też, oczywiście, o budowaniu relacji z innymi. Dlatego zaznaczył: – Dyplom jest ważny, ale jeszcze ważniejsze jest to, kim staniecie się dzięki temu, czego nauczycie się tutaj i od siebie nawzajem.

W swoim wystąpieniu prof. Przyborowski sporo uwagi poświęcił też misji, którą pełnić powinien Uniwersytet.

– Żyjemy dziś w świecie, który nie daje nam komfortu obojętności. W cieniu wojny za naszą wschodnią granicą, w świecie napięć społecznych, kryzysu zaufania, dezinformacji i gwałtownego rozwoju technologii wykorzystywanej w złym celu, Uniwersytet musi być czymś więcej niż miejscem zdobywania dyplomu – zaznaczył rektor. – Powinien być bezpieczną przystanią dla myśli,

miejscem, w którym można zadawać trudne pytania, miejscem, w którym można się spierać, ale trzeba umieć słuchać, miejscem, w którym różnica poglądów nie prowadzi do odrzucenia drugiego człowieka, i wreszcie miejscem, w którym wiedza prowadzi do odpowiedzialności.

W przemówieniu inauguracyjnym wybrzmiała też potrzeba podejmowania wyzwań z myślą o regionie.

– Naszym zadaniem jest nie tylko przekazywanie wiedzy. Jest nim również uczenie krytycznego myślenia, otwieranie na dialog i tolerancję, rozwijanie umiejętności odróżniania informacji od dezinformacji oraz podejmowanie odważnych, czasem wręcz wizjonerskich projektów dla dobra mieszkańców Warmii i Mazur, Polski i – szerzej – dla dobra wspólnoty, której jesteśmy częścią – podkreślał prof. Przyborowski.

OSIĄGNIĘCIA, KTÓRE MOTYWUJĄ

W nowy rok akademicki UWM wchodzi z poczuciem dobrze odrobionej lekcji i mnóstwem energii, by do listy sukcesów dopisać kolejne.

– Wyniki tegorocznej rekrutacji odbieramy jako wyraz ogromnego zaufania – zaznaczył rektor, podkreślając znaczący wzrost zainteresowania ofertą Uniwersytetu. Powodem do spoglądania w przyszłość z optymizmem jest też gotowość absolwentów do

podjmowania studiów podyplomowych oraz nowy rozdział w historii Szkoły Zdrowia Publicznego, która od 1 października stała się Wydziałem Nauk o Zdrowiu (zob. więcej na str. 52–53).

Uroczystość była okazją, by opowiedzieć przyjaciółom Uniwersytetu o osiągnięciach kadry i studentów, oraz zmianach na uczelni. Mowa była więc m.in. o zmodernizowanych budynkach Wydziału Nauk Ekonomicznych i Wydziału Geoinżynierii (o czym piszemy na str. 54–55), termomodernizacji szpitala uniwersyteckiego czy rozpoczętej budowie Centrum Badawczego Klinicznych Nauk Weterynaryjnych. Informując o kwotach przeznaczonych na rozwój infrastruktury, rektor zaznaczył: – Za każdą taką liczbą trzeba zobaczyć coś więcej niż pieniądze. Trzeba zobaczyć nowe badania, nowe możliwości leczenia, nowe odkrycia, nowych naukowców i przede wszystkim ludzi, którym ta wiedza będzie służyć.

WIELKIE WYZWANIA I ZOBOWIĄZANIA

I właśnie z myślą o ludziach, a szczególnie mieszkańcach Polski północno-wschodniej, Uniwersytet zabiega o środki na budowę nowego szpitala klinicznego.

– W ubiegłym miesiącu otrzymaliśmy ważny sygnał wsparcia dla tej inicjatywy – mówił rektor, mając na myśli spotkanie z przedstawicielami rządu. – To przedsięwzięcie wymaga współpracy i determinacji, ale przecież właśnie tak powstawał nasz Uniwersytet. Przed 27 laty trzy olsztyńskie środowiska akademickie zdecydowały się połączyć siły. Ta historia mówi nam coś bardzo ważnego: wspólnota rośnie, gdy potrafimy łączyć kompetencje, doświadczenia i aspiracje wokół dobra większego niż interes pojedynczego człowieka czy pojedynczej instytucji.

O tym, że UWM poważnie traktuje swoją funkcję w regionie, świadczy też fakt, że odpowiada na różne potrzeby i oczekiwania. Wyrazem tego są nowe i rozwijane kierunki studiów, które mają kształcić kadry w dziedzinach kluczowych dla rozwoju Warmii i Mazur. Nie mniej ważne są w tym kontekście badania prowadzone na uczelni.

– Dobry uniwersytet nie tylko reaguje na zmieniający się świat. Dobry uniwersytet pomaga ten świat kształtować – podkreślił prof. Jerzy Przyborowski.

Aby zmieniać świat na lepsze, konieczne jest łączenie sił z innymi. Tak właśnie dzieje się za sprawą ChallengeEU, sojuszu Uniwersytetów Europejskich.

– Wspólnie z ośmioma innymi europejskimi uczelniami otwieramy przed naszymi studentami i pracownikami nowe możliwości mobilności – mówił rektor, przedstawiając kilka obszarów, nad którymi uniwersytety wspólnie pracują. I dodał: – To jest właśnie Uniwersytet XXI wieku: zakorzeniony lokalnie, ale otwarty na świat.

O tym, że Uniwersytet nie traci z oczu tego, co ważne, świadczą także intensywne starania, by uczelnię czynić jeszcze bardziej dostępną i przyjazną osobom z różnymi potrzebami. Skala tych starań jest zauważana nie tylko w regionie, ale także poza jego granicami. Ostatnio Uniwersytet otrzymał nagrodę „Lodołamacz” za tworzenie wyjątkowych warunków pracy i promowanie integracji zawodowej osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Dostrzeżone zostały także dobre praktyki w zakresie przeciwdziałania mobbingowi i dyskryminacji – UWM został laureatem konkursu „Bezpieczna Uczelnia”.

A ponieważ za takimi sukcesami nigdy nie stoi jedna osoba, rektor skorzystał z okazji, by wyrazić wdzięczność wobec wszystkich pracowników UWM.

– Dziękuję za to, że każdego dnia budujecie tę uczelnię – zaznaczył.



NAUKA NIE MOŻE PRZEGRYWAĆ Z WYZWANIAM I WSPÓŁCZESNOŚCI

Ważnym punktem uroczystości było nadanie tytułu doktora honoris causa prof. dr. h. c. mult. Bronisławowi Sitkowi, profesorowi nauk prawnych oraz nauk pokrewnych. Prof. Piotr Krajewski w laudacji mówił o jego imponującym dorobku badawczym, naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym.

– Jest znany z liczących się publikacji w prestiżowych czasopiśmie i wydawnictwach oraz z wysokiej jakości pracy dydaktycznej, czego osobiście byłem i jestem świadkiem – podkreślał. – Nie ulega wątpliwości, że jest wybitnym uczonym, który od wielu lat, na różnych płaszczyznach i na różne sposoby, pracując i nadal współpracując z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, a szczególnie z Wydziałem Prawa i Administracji, wspierał aktywność naukową i organizacyjną jego pracowników. To dzięki niemu kontakty z innymi ośrodkami akademickimi w kraju i w Europie ożywiły się i stały się już tradycją.

Przedstawiając sylwetkę doktora honoris causa, prof. Krajewski zdecydował się zwrócić uwagę na jeszcze jedną wyjątkową cechę prof. Sitka, którą nazwał „towarem luksusowym i deficytowym”.

– Profesor jest osobą wyjątkowo wierną w przyjaźni – zaznaczył prof. Krajewski.

– Przyjmuję to najwyższe akademickie wyróżnienie z dumą, ale jednocześnie traktuję je jako sukces całej wspólnoty akademickiej, która budowała ten Uniwersytet i Wydział Prawa i Administracji – podkreślał prof. Bronisław Sitek, zwracając się m.in. do prof. Jerzego Przyborowskiego i jego poprzednika na stanowisku rektora, prof. Ryszarda Góreckiego.

Mówił również o tym, że największym szczęściem jest dla niego świadomość, że wśród społeczności UWM ma wielu przyjaciół. Nie zabrakło też akcentu prywatnego – prof. Sitek, odebrawszy kwiaty, którymi uhonorowano go po nadaniu tytułu, natychmiast przekazał je swojej żonie. Dziękując za jej wieloletnie wsparcie, przyznał, że to właśnie ono pozwoliło mu osiągać kolejne sukcesy.

Na wyjątkowy prezent od nowego doktora honoris causa mogła liczyć też społeczność akademicka. Wykład inauguracyjny pt. „Prawda, wolność i odpowiedzialność. O etosie współczesnego uczonego” był świetnym przypomnieniem tego, co powinno stanowić najwyższą wartość dla osób związanych z Uniwersytetem.

Naukowiec wskazywał, że to nie posiadana wiedza uszlachetnia, ale postawa i zamiary, jakie towarzyszą jej wykorzystywaniu. W tym kontekście mówił o nazistowskich prawnikach, którzy użyli swojego naukowego autorytetu do legitymizowania narodowego socjalizmu i ustaw norymberskich. Przestrzegał również przed konsekwencjami wykorzystywania nauki do celów politycznych, a nie jako narzędzia do poszukiwania prawdy. Tu odwołał się m.in. do prowadzenia przez Japonię pseudonaukowych eksperymentów podczas drugiej wojny światowej czy odrzucenia genetyki przez ZSRR ze względów ideologicznych.

Przechodząc do współczesności, zauważył, że wolność nauki jest dziś ściśle związana z jej finansowaniem.

– Podmioty finansujące naukę nie mogą zamawiać konkretnej konkluzji – stanowczo zaznaczył prof. Sitek, przypominając, że uczonego musi mieć odwagę pozostać wierny swoim wynikom badań, nawet wtedy, gdy są niewygodne, niepopularne czy sprzeczne z oczekiwaniami społecznymi. Jednocześnie przestrzegał, by badacze nie szukali konfliktów.

Kończąc wykład, prof. Sitek, raz jeszcze zwrócił się do uniwersyteckiej społeczności.

– Przyjmując dziś tytuł doktora honoris causa w murach tego Uniwersytetu, który na zawsze pozostanie w moim sercu, życzę nam wszystkim, a szczególnie młodemu pokoleniu, wstępującemu

w fascynujący świat nauki, abyśmy prawdy, pokory, wolności, autonomii myślenia, odpowiedzialności i odwagi strzegli jak najcenniejszego skarbu akademickiego dziedzictwa – powiedział.

PARTNERZY I PRZYJACIELE WSPIERAJĄ UWM

Życzenia od prof. Bronisława Sitka nie były jedynymi, których można było wysłuchać w Centrum Konferencyjnym UWM. Z dobrym słowem przybyli na uczelnię także partnerzy z otoczenia społecznego, odczytano też listy, które napłynęły z Sejmu i Senatu.

Rozwój nauki, sztuczna inteligencja, bezpieczeństwo, demografia i rola UWM w rozwoju regionu – te tematy dominowały w przemówieniach okolicznościowych. Wygłosili je: minister nauki Marcin Kulasek, poseł Janusz Cichoń, wicewojewoda Małteusz Szauer, wicemarszałkini województwa Sylwia Jaskulska i prezydent Olsztyna Robert Szewczyk. Przedstawiciele władz państwowych i samorządowych podkreślali, że współczesna uczelnia musi uczyć krytycznego myślenia, weryfikowania informacji i gotowości do ciągłego rozwoju. Gratulowano także prof. Sitkowi, wyróżnionym nagrodami i odznaczeniami pracownikom oraz immatrykulowanym studentom.

O znaczeniu wspólnoty akademickiej mówiła z kolei Agnieszka Żejmo, przewodnicząca Rady Samorządu Doktorantów UWM.

– Dla nas, doktorantów, nowy rok akademicki to czas dalszego rozwoju naukowego, ale także budowania wspólnoty. Cieszymy się z otwartości uczelni, możliwości współpracy i atmosfery wzajemnego szacunku. Chcemy aktywnie uczestniczyć w życiu UWM i współtworzyć przestrzeń sprzyjającą rozwojowi naukowemu i osobistemu – zaznaczyła.

Do studentów zwróciła się Iwona Pająk, przewodnicząca Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego, zachęcając młodsze koleżanki i kolegów, aby studia były czymś więcej niż zdobyciem dyplomu.

– Doświadczajcie, próbujcie, ile tylko się da – apelowała, wskazując również na znaczenie relacji, działalności studenckiej i korzystania z możliwości, jakie daje życie akademickie. Kilka słów skierowała także do nauczycieli akademickich: – Proszę, miejcie do nas cierpliwość, wyrozumiałość, bo gotowy produkt z AI bardzo łatwo jest uzyskać, ale wykształcić mądrego i analitycznego młodego człowieka, to jest duża umiejętność.

PRZESŁANIE NA CAŁY ROK

Kilka ciepłych słów dla społeczności akademickiej miał też prof. Jerzy Przyborowski.

– Za nami rok pełen osiągnięć, przed nami – rok pełen wyzwań. Wejdźmy w niego z odwagą, z ciekawością, z odpowiedzialnością i przekonaniem, że Uniwersytet ma do odegrania ważną rolę, szczególnie wtedy, gdy świat potrzebuje wiedzy, dialogu, zaufania – mówił rektor. – Całej naszej wspólnocie życzę jednego: abyśmy potrafili patrzeć daleko, działać razem i pamiętać, po co istnieje Uniwersytet.

O oprawę artystyczną uroczystości zadbały Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka UWM oraz Orkiestra Akademicka UWM.

Daria Bruszevska-Przytuła, red.



FOTORELACJE

z inauguracji wydziałowych dostępne są na stronie Uniwersytetu



Fot. J. Pojgk

Akademia **Ubezpieczeń** Społecznych na UWM

W poniedziałek 28 września Uniwersytet Warmińsko-Mazurski podpisał umowę z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Głównym celem współpracy jest propagowanie wiedzy o ubezpieczeniach społecznych wśród społeczności akademickiej.

Bardzo ważne jest wiedzieć, co robić i jakie świadczenia przysługują nam w sytuacjach, gdy nie możemy pracować lub tracimy dochód. W takich przypadkach świadczenia finansowe i pomoc zapewnia system ubezpieczeń społecznych, którym w Polsce zajmuje się ZUS. Współpraca Uniwersytetu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych sprawi, że studenci kierunków społecznych będą przygotowani merytorycznie w tym zakresie, a społeczność akademicka – lepiej poinformowana.

Dzięki podpisanej umowie możliwe będzie prowadzenie wspólnej działalności dydaktycznej oraz realizowanie projektów dotyczących ubezpieczeń społecznych. Studenci UWM będą mogli odbywać staże i praktyki w ZUS, a także brać udział w konsultacjach i wykładach prowadzonych przez ekspertów. Ze szkoleń będą mogli skorzystać również wykładowcy i pracownicy administracyjni. W planach jest także organizowanie przez UWM i ZUS konferencji poświęconych ubezpieczeniom społecznym i edukacji w tym zakresie. Pierwsza z nich ma odbyć się w kwietniu przyszłego roku.

– Nasza dotychczasowa współpraca z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych układała się bardzo dobrze i ostatnio pojawił się pomysł na nową inicjatywę, która nazywa się „Akademia Ubezpieczeń Społecznych”. Chcemy wzbogacać program kształcenia o treści i przedmioty, które są istotne z punktu widzenia interesu społecznego. Zależy nam na tym, aby w procesie dydaktycznym wsparli nas praktycy i specjaliści z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zyskałobyśmy wysokiej jakości partnera – skomentował prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM.

Projekt „Akademia Ubezpieczeń Społecznych” skierowany jest do studentów studiów pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia, jednolitych studiów magisterskich, słuchaczy studiów podyplomowych, a także do pracowników Uniwersytetu i ZUS.

Warto wspomnieć, że na współpracy Uniwersytetu i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych skorzystają nie tylko studenci, ale także uczniowie szkół ponadpodstawowych, którzy biorą udział w olimpiadzie „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”. Najlepsi zapewnią sobie symboliczny „indeks” na studia lub dodatkowe punkty w rekrutacji.

– Współpraca pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Społecznych a Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim jest bardzo ważna, ponieważ pozwala popularyzować wiedzę o ubezpieczeniach społecznych, które są nieodzownym elementem życia każdego człowieka. Tym bardziej istotne jest to dla młodych ludzi, którzy stawiają pierwsze kroki na rynku pracy. Zainteresowanie studentów tematem Ubezpieczeń Społecznych jest dla nas największą satysfakcją z podpisanego porozumienia. Mamy nadzieję, że kolejne lata będą pełne owocnej i ciekawej współpracy – powiedziała Anna Grabowska, regionalna rzeczniczka ZUS.

Partnerstwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych trwa od 2016 roku. Dwie poprzednie umowy obejmowały okres pięciu lat, a najnowsza przewidziana jest na czas nieokreślony.

mw



Kortowo pełne nauki i sztuki

Trzy dni, setki spotkań, warsztatów, pokazów i wykładów oraz tysiące pytań. W dn. 24–25 września Kortowo ponownie zamieniło się w wielkie laboratorium, scenę i przestrzeń eksperymentów. Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki odbyły się na UWM po raz 24. Trzeciego dnia organizatorzy zaprosili wszystkich chętnych do Galerii Warmińskiej.

Wydarzenie naukowe, które już na stałe wpisało się w kalendarz uniwersytecki, zostało podzielone na cztery obszary: człowiek i zdrowie, natura i wszechświat, rozwój i technologia oraz społeczeństwo i sztuka. Oznacza to, że w programie znalazło się miejsce zarówno na mikroskop i probówkę, jak i sztuczną inteligencję, ekonomię, historię, sztukę czy kosmos.

– Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki są ważnym elementem społecznej misji naszego Uniwersytetu. Chcemy w ten sposób współtworzyć społeczeństwo oparte na wiedzy – od najmłodszych obywateli, aż po osoby dorosłe i seniorów. Zależy nam na budowaniu świadomości znaczenia nauki zarówno w życiu społecznym, jak i gospodarczym – podkreślał prof. Jerzy Przyborowski, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

EKSPERYMENTUJ, SPRAWDZAJ, DOTYKAJ, ODKRYWAJ

Jednym z miejsc, w którym można było w pełni poczuć atmosferę festiwalu, była Kortosfera.

– Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki cieszą się w tym roku bardzo dużym zainteresowaniem. W samym systemie mieliśmy ponad 12 tysięcy zgłoszeń i ponad 150 aktywności. To wydarzenia zamknięte, ale mamy również wiele elementów otwartych, między innymi pokazy i spotkania – zaznaczył Mateusz Pikuliński, dyrektor Kortosfery oraz organizator wydarzenia, podkreślając, że uczestnicy przyjeżdżają do Kortowa praktycznie z całego województwa warmińsko-mazurskiego. – Mamy również zgłoszenia spoza regionu, między innymi z Mławy czy Ostrołęki. To pokazuje, że Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki oraz wydarzenia organizowane przez UWM przyciągają odbiorców także z sąsiednich województw.

KOSMOS NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

Program 24. Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki był bardzo bogaty. W Kortosferze odbywały się zajęcia laboratoryjne, pokazy naukowe, wydarzenia na scenie oraz spotkania z popularyzatorami nauki. Ola i Piotr Stanisławscy, twórcy popularnonaukowego projektu Crazy Nauka spotkali się z młodzieżą w Kortosferze, aby zabrać ich w świat technologii kosmicznych i pokazać, jak rozwiązania opracowywane na potrzeby eksploracji kosmosu znalazły zastosowanie także na Ziemi.

– Zaskakująco dużo takich rzeczy mamy w naszych domach, kuchniach czy łazienkach, a także na ubraniach. Można więc powiedzieć, że technologii kosmicznych używamy każdego dnia – wyjaśniała Ola Stanisławska.

Na scenie Kortosfery pojawił się również Tomasz Miller, fizyk matematyczny i popularyzator nauki, który zastanawiał się, czy matematyka jest kodem wszechświata. Na uczestników wydarzenia czekały też pokazy chemiczne i fizyczne oraz spektakl Teatru Igraszk. W programie znalazły się również atrakcje dla najmłodszych. W Kortosferze działało Mini City, odbywały się warsztaty z udzielania pierwszej pomocy oraz zajęcia dotyczące finansów i bankowości. Jedną z nowości była wystawa i warsztaty poświęcone materiałom przyszłości oraz Atlasowi Mineralów.

NAUKA, KTÓRA RATUJE ŻYCIE

Jak co roku przed Kortosferą odbył się pokaz pierwszej pomocy z udziałem Ochotniczej Straży Pożarnej. Była to też wyjątkowa okazja, aby poznać technologie wspierające ratowanie życia i zdrowia poszkodowanych.

W programie znalazły się też warsztaty dronowe i robotyczne, a także „Naukowiada”, turniej drużynowy poświęcony nauce.

Dużym zainteresowaniem cieszył się też spektakl Teatru Kamienica skierowany do młodzieży od 13. roku życia. Był on poświęcony między innymi cyberprzestrzeni i hejtowi.

– Wszystkie miejsca rozeszły się w ciągu kilku minut. To pokazuje, że są to tematy bardzo potrzebne i aktualne – wyjaśniał Mateusz Pikuliński.

UNIWERSYTET OTWIERA DRZWI

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki odbywały się nie tylko w Kortosferze. W wydarzenie, jak co roku, bardzo mocno zaangażowały się również wydziały UWM. Każdy z nich przygotował coś dla uczestników.

Na Wydziale Biologii i Biotechnologii uczestnicy zaglądali np. do świata komórek, białek i DNA. Podczas zajęć „Świat pod mikroskopem” mogli samodzielnie przygotować preparaty i obserwować materiał biologiczny. Nie zabrakło także biochemii.

Warsztaty „Klasyka we współczesnej nauce, czyli Bradford po litingu” pozwoliły poznać metodę oznaczania białek, która w 2026 r. obchodziła 50-lecie.

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa zabrał uczestników do świata gleby, roślin, minerałów i żywności. Wśród propozycji znalazły się też m.in. warsztaty dotyczące biotechnologii roślin oraz folii biodegradowalnej wytwarzanej z ziemiaka.

Wydział Medycyny Weterynaryjnej oraz Wydział Bioinżynierii Zwierząt zaprosił uczestników do poznawania organizmów – od poziomu komórkowego, po całe układy i zachowania zwierząt. Uczestnicy mogli zobaczyć, jak wygląda świat, którego na co dzień nie dostrzegamy, oraz przekonać się, jak wiele procesów zachodzących w organizmach można wyjaśnić dzięki nauce.

Wydział Nauk Technicznych przekonywał, że inżynieria zaczyna się od pomysłu, ale na nim nie kończy. Uczestnicy mogli poznać nowoczesne technologie, materiały i procesy wytwarzania, a także sprawdzić w praktyce, jak działa współczesna technika.

W programie nie mogło zabraknąć tematów, które już dziś zmieniają nasze życie. Sztuczna inteligencja, technologie cyfrowe, nowe materiały czy rozwiązania dla współczesnego przemysłu pojawiły się w wielu wydarzeniach 24. edycji Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki.

Do eksperymentowania zaprosił również Wydział Nauk Ekonomicznych. Podczas warsztatów „Czy ekonomiści grają w gry?” uczestnicy wcielili się w role samorządowców i przedsiębiorców. Dzięki teorii gier sprawdzili, jak podejmować decyzje w sytuacjach, w których nasze działania zależą również od zachowania innych.

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki były także świętem humanistyki. Wydział Humanistyczny zaprosił uczestników m.in. na spotkania poświęcone literaturze, filozofii, historii, językom, fotografii i sztuce. W programie znalazły się zarówno zajęcia dla najmłodszych, jak i propozycje dla starszych uczestników – od łacińskich zaklęć i warsztatów malarstwa akademickiego, po spotkania poświęcone twórczości Bolesława Leśmiana czy fotografiom Wilna Jana Bułhaka. Nie zabrakło również teatru lalek.

Ważnym elementem festiwalu była także przyroda. Uczestnicy mogli poznać płazy i gady, rośliny i zwierzęta, życie w lesie, energię, wodę i świat minerałów. Czekali na nich też mobilne planetarium i poszukiwanie ciemnej materii.

NAUKA I SZTUKA POZA KORTOWEM

W sobotę Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki, podobnie jak w ubiegłych latach, przeniosły się z Kortowa do Galerii Warmińskiej, gdzie od 10:00 do 18:00 zaplanowano m.in. pokazy doświadczeń fizycznych i chemicznych, naukowe quizy, warsztaty oraz prezentacje jednostek UWM.

– Zainteresowanie było tak duże, że zaczyna nam brakować przestrzeni, żeby wszystkich przyjąć – podsumował wydarzenie Mateusz Pikuliński, a zapytany o przyszłoroczne plany, podkreślał, że z okazji 25-lecia Kortosfera planuje wiele ciekawych atrakcji. – Bardzo prawdopodobne jest, że w przyszłym roku wrócimy do trzydniowej formuły wydarzenia w Kortowie. Nad jubileuszową edycją już pracujemy.

syla



Fot. J. Pojtek



Dźwięk w roli głównej

Podczas pierwszej edycji ChallengeEU Art & Science Day (15 października) uważnie wsłuchiwałam się w to, co do powiedzenia mieli wykładowcy Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Do tego, by nadstawić ucha, motywował temat przewodni wydarzenia: dźwięk. Ten sam, który dla jednych jest zjawiskiem fizycznym, dla innych tworzywem sztuki, a dla większości z nas – tłem każdej chwili.

Choć często marzymy o ciszy, tak naprawdę trudno nam w niej wytrzymać. Dowód? Już kilkadziesiąt minut spędzonych w komorze bezodbićowej było dla większości ludzi bardzo niekomfortowym doświadczeniem. Mówili oni o tym, że odcięci od najmniejszych nawet hałasów, zaczęli słyszeć odgłosy swojego ciała – od bijącego serca po krew przepływającą w żyłach. To wywoływało ogromny niepokój. Ale przecież nie tylko o brak ciszy chodzi. Dźwięk jest elementem otaczającego nas świata przyrody oraz tworzywem sztuki, a ta, jak wiadomo, ma zdolność czynienia naszego życia lepszym.

I właśnie o tych różnych perspektywach przyglądania się dźwiękowi, rozmawiano podczas pierwszej edycji ChallengeEU Art & Science Day (Dzień Sztuki i Nauki). Gospodarzem tego wydarzenia, odbywającego się zresztą w czasie trwania Erasmus Days, był Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, ale jego uczestnikami byli członkowie społeczności akademickich ze wszystkich uniwersytetów tworzących sojusz. Takie możliwości stworzyła transmisja internetowa.

NAUKA I SZTUKA SIĘ UZUPEŁNIAJĄ

Dr hab. Sławomir Kulesza, prof. UWM z Wydziału Nauk Technicznych zaproponował nam spojrzenie na dźwięk okiem fizyka.

– Moja prezentacja dotyczyła niektórych fizycznych aspektów dźwięku. Pokazywałem, w jaki sposób powstaje, jak się rozchodzi, jak się odbija czy jak może być pochłaniany przez różne ciała – wskazał w rozmowie z „Wiadomościami Uniwersyteckimi”.

Naukowiec zaprezentował kilka doświadczeń, które sprawiły, że niektórzy z odbiorców tego wykładu uświadomili sobie, że fizyka może być naprawdę fascynująca. „To ciekawsze, niż wszystko, co mówiono nam o tym w szkole!” – pisano w komentarzach pod transmisją.

Drugim z prelegentów był dr Marcin Piotrowicz z Wydziału Sztuki.

– Moja prezentacja dotyczyła wizualizacji dźwięku. Opowiadałem o wszystkim, co stoi za moją twórczością jako muzyka i artysty zajmującego się grafiką warsztatową – tłumaczył dr Piotrowicz. I przygotował niespodziankę: zaśpiewał piosenkę, akompaniując sobie na własnoręcznie wykonanej lutni, a podczas jego występu można było na ekranie przyglądać się, jak zmienia się obraz dźwięku.

Uczestnicy wydarzenia mogli obejrzeć też wystawę artysty.

– Można na niej zobaczyć wizualne interpretacje akordów, efekty laserowe oraz akwatinty inspirowane dźwiękiem. Wykorzystuję między innymi płytę Chłodnego i inne zjawiska fizyczne.

Chodzi o to, by pokazać innym, jak można przedstawić dźwięk za pomocą obrazu – wyjaśniał dr Piotrowicz.

Trzecią z prelegentek biorących udział w cyklu wykładów otwartych transmitowanych online była dr hab. Agnieszka Jaszczak, prof. UWM z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. Przypominała ona, że dźwięki, które otaczają nas w przestrzeni, wpływają na sposób, w jaki ją postrzegamy i jak jej doświadczamy. Zaznaczyła, że przebywanie w hałasie (np. zgłęku wielkiego miasta) może wywoływać problemy ze snem, potęgować uczucie stresu, a nawet wpływać na nasz metabolizm czy funkcje poznawcze mózgu. Wyjaśniała też powody, dla których niektóre dźwięki (szum wody, śpiew ptaków) wpływają pozytywnie na nasze samopoczucie.

SZTUKA JAKO JĘZYK UNIWERSALNY

Zdaniem dr. Czesława Kińskiego, który nie tylko moderował wykłady otwarte, ale i poprowadził warsztaty dla uczestników Art & Science Day, sztuka może tworzyć nową, wspólną przestrzeń porozumienia.

– Wyobraźcie sobie, że oglądacie obraz w galerii sztuki. Wymieniacie kilka uwag z nieznaną osobą, którą spotykacie przy okazji. I choć wasze odczucia mogą być różne, mimo wszystko nawiązujecie kontakt – tłumaczył językoznawca.

I właśnie takich okazji do przemówienia w uniwersalnym języku szukali ci, którzy zgłosili się na prowadzone przez niego zajęcia.

– Dr Czesław Kiński motywował uczestników warsztatów „Building your cultural sixpack” do rozmowy i innego spojrzenia na sztukę. Zaczęliśmy od dyskusji na temat pięciu pytań dotyczących kultury, sztuki i lifestyle’u, a później interpretowaliśmy relacje międzyludzkie na podstawie znanych dzieł sztuki oraz budowaliśmy historie, dla których punktem odniesienia były muzyka i obrazy. Rozmawialiśmy także o tym, jak nasze doświadczenia wpływają na interpretację sztuki, dlaczego wybieramy konkretne dzieła oraz jaką rolę muzyka i sztuka odgrywają w programie nauczania – relacjonowała przebieg zajęć Bożena Sumara, studentka Wydziału Humanistycznego oraz ambasadora sojuszu ChallengeEU.

Ważnym punktem w programie Art & Science Day było wydarzenie z cyklu M.A.R.K.E.T. Activity (Multi-Actor Research & Knowledge Exchange Teams – zespoły wielostronnych badań i wymiany wiedzy). Studenci odwiedzili siedzibę firmy Polyend, by przekonać się, że z wielkiej pasji może narodzić się pomysł na równie wielki biznes. Dla studentów była to też okazja, by lepiej poznać zasady działania przedsiębiorstwa.

– W naszej firmie tworzymy przede wszystkim innowacyjne urządzenia dla kreatywnych muzyków. Staramy się znajdować nisze i realizować własne pomysły – projektować rzeczy, z których sami chcielibyśmy korzystać i które odpowiadają naszym zainteresowaniom – wyjaśniał Piotr Raczyński, założyciel firmy, któremu muzyka towarzyszyła od najmłodszych lat. – Z czasem zacząłem tworzyć własne utwory, ale wyłącznie dla siebie. Śledziłem poczynania moich ulubionych artystów i przyglądałem się urządzeniom, z których korzystali. Pojechałem na Frankfurt Musikmesse, czyli targi muzyczne, które dziś nie są już organizowane. To był przełomowy moment. Pomyślałem wtedy: to jest mój świat, chcę się dalej tym zajmować!

Z urządzeń produkowanych w Olsztynie korzysta wielu światowej klasy muzyków, np. z zespołów Coldplay, Radiohead czy

Nine Inch Nails. Sprzęt z Warmii był wykorzystywany też podczas przygotowywania muzyki do nagrodzonego Oscarem „Jokera”.

JEDNOŚĆ PRZEŁOŻONA NA JĘZYK SZTUKI

Wydarzeniem towarzyszącym Art & Science Day była wystawa prac wyłonionych w konkursie „In Unity. ChallengeEU Student Poster Competition”. Wyboru dokonali: Małgorzata Śpiewak (UWM), Christina Dosse (HSO) oraz Andrzej Sadowski (Panda Marketing). Autorami najlepszych posterów okazali się: Jessica Uhl z Hochschule Offenburg w Niemczech (Unity Starts With U) oraz Jasmin Koç (In Peace and Love) i Philip Kreschek (Beyond Borders), studenci FHNW w Szwajcarii. Prace przez jakiś czas można było oglądać w Bibliotece Uniwersyteckiej, a na stałe dostępne są także na stronie internetowej sojuszu ChallengeEU.

– „Unity”, czyli jedność, wspólnota – bez tej idei nie byłibyśmy w stanie stworzyć spójnego brandingu sojuszu ChallengeEU – mówił Andrzej Sadowski, szef firmy Panda Marketing, która była odpowiedzialna za opracowanie identyfikacji wizualnej aliansu. – Bardzo się cieszę, że ten temat jest rozwijany i nieustannie interpretowany przez kolejne pokolenie grafików. Być może niektórych z nich przywitamy pewnego dnia w naszej firmie – kto wie?

WYDARZENIE, KTÓRE ŁĄCZY

Dr Marta Śliwa, która w sojuszu ChallengeEU kieruje pracami pakietu roboczego odpowiedzialnego za komunikację, przypomniała, że wydarzenie na UWM nie było ostatnim tego typu.

– To event, który będzie się odbywał cyklicznie u innego partnera. Chcemy upowszechniać to, co nasi naukowcy wypracowują na styku nauki i sztuki – zaznaczyła.

Zdaniem prof. Sławomira Kuleszy, który regularnie zajmuje się popularyzacją nauki (m.in. w prowadzonej przez siebie audycji w Radiu UWM FM), Art & Science Day to doskonała okazja dla całej społeczności akademickiej, by się spotkać i odkryć coś nowego.

– Osoby zainteresowane nauką mogą znaleźć inspirację do rozwijania swojej kreatywności, natomiast te, które są bliżej związane ze sztuką, być może odkryją nowe narzędzia pozwalające wyrażać swoją kreatywność dzięki rozwiązaniom stosowanym w nauce – wyjaśniał.

Daria Bruszevska-Przytuła, Marta Wiśniewska

Wydarzenie ChallengeEU Art & Science Day otrzymało wsparcie dzięki projektowi pt. „Wzmocnienie pozycji UWM na rynku międzynarodowym poprzez wsparcie działań w sojuszu uniwersytetów europejskich ChallengeEU” finansowanemu przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA) ze środków europejskich z Funduszu Europejskiego dla Rozwoju Społecznego 2021–2027 (FERS) w ramach projektu NAWA „Wsparcie sojuszy Uniwersytetów Europejskich”, numer Projektu Agencji FERS.01.05-IP.08-0219/23.



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską





Fot. J. Pojók

Pomóc w podjęciu decyzji

Gdy zewsząd słyszy się słowa, że wybór kierunku studiów to jedna z najważniejszych decyzji w życiu, można poczuć się przytłoczonym. Ale z pomocą przychodzą takie wydarzenia jak Olsztyński Salon Maturzystów, organizowany przez Fundację Perspektywy.

„Szcześliwy jest ten, który nie baczy na to, co czynią, myślą i mówią inni, lecz skupia się na tym, co sam robi” – cytatem z Marka Aureliusza Bartek Stawiarz, dyrektor operacyjny Perspektyw, 16 września podczas otwarcia Olsztyńskiego Salonu Maturzystów przekonywał młodych ludzi, że najważniejsze jest to, aby decyzja o wyborze studiów była autonomiczna oraz zgodna z ich predyspozycjami, umiejętnościami i pasjami.

STUDIA WARTO ZACHODU

Kilka słów do maturzystów skierował również rektor UWM.

– Chciałbym, żebyście zwrócili uwagę także na to, czym uczelnie dysponują poza samym kształceniem. Na pewno wśród was są osoby, które mają duszę artysty czy sportowca, a nasz Uniwersytet oferuje miejsca, w których można się spełniać – są to m.in. agendy kulturalne, sekcje sportowe i ponad 200 działających kół naukowych – mówił prof. Jerzy Przyborowski.

– Wszystkie badania jasno pokazują, że ci, którzy ukończyli studia, mają lepszy początek kariery zawodowej i lepszą sytuację finansową. Sam jestem absolwentem UWM i zachęcam do studiowania tutaj, choćby z tego powodu, że Kortowo jest najpiękniejszym kampusem na świecie – mówił z kolei Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

UNIwersYTET NA WYCIĄgniĘcie RĘKI

Eksperti Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej opowiedzieli uczniom, jak będzie wyglądał egzamin w 2027 roku. Młodzież brała też udział w warsztatach i spotkaniach z doradcami kariery.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska wydziałów Uniwersytetu, przy których można było porozmawiać

z wykładowcami i studentami, m.in. o zasadach rekrutacji czy charakterystyce poszczególnych kierunków.

– Wielu z nas, mimo że jesteśmy już w klasie maturalnej, wciąż nie wie, co chce robić, a dzięki takim inicjatywom możemy dowiedzieć się, jakie są możliwości – mówiła Julia z LO w Bartoszyczach.

STUDIA DLA WSZYSTKICH

W dobie AI decyzja o podjęciu kształcenia na wyższym poziomie dla wielu młodych ludzi nie jest już tak oczywista, jak była dla ich starszych kolegów. Mimo to osoby odpowiedzialne za to, jak wygląda szkolnictwo wyższe, zapewniają, że dokładają starań, by studia nadążały za wyzwaniami współczesności.

– Bardzo duży nacisk kładziemy na wspieranie studentów. Przypomnę, że na uczelni działa Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”. Realizujemy również różne projekty. Jeden z nich dotyczy przeciwdziałaniu zjawisku dropout, czyli rezygnowaniu ze studiowania. Chcemy mieć pewność, że zrobiliśmy wszystko, co można, by zapewnić młodym ludziom odpowiednie warunki do kształcenia – wyliczał prof. Jerzy Przyborowski. – Jesteśmy otwarci na każdego z was – bez względu na to, jaki jest i z jakimi problemami się mierzy.

Minister dodał z kolei, że dokłada wszelkich starań, by szkolnictwo wyższe nie znajdowało się na szarym końcu potrzeb i uwagi.

– Budujemy nowe akademiki, podnosimy stypendia dla studentów i doktorantów, zwiększamy środki na naukę i szkolnictwo wyższe – w nadchodzącym roku budżetowym nakłady zostaną zwiększone o 7,5 proc. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że bez nauki i środowiska akademickiego nie będzie bezpiecznej i rozwijającej Polski – mówił Marcin Kulasek.

Marta Wiśniewska

Fot. J. Poljak



Czwartki pełne humanistyki

Pierwsze w tym roku akademickim spotkanie z cyklu „Czwartki z Humanistyką” odbyło się 15 października. O to, jak będzie wyglądać tegoroczna edycja, studenci dziennikarstwa zapytali dr hab. Joannę Chłostę-Zielonkę, prof. UWM.

„Czwartki z Humanistyką” to comiesięczne wydarzenie przygotowywane z myślą o uczniach szkół ponadpodstawowych z Warmii i Mazur. W tym semestrze zostało ono zainaugurowane sześcioma wykładami, podczas których można było dowiedzieć się m.in., jak twórcy kina opowiadali o procesach w Norymberdze, jak zmienia się sposób korzystania z treści dostępnych w internecie i jak staropolscy sowizdrzałowicze kpili z kanonu literatury. Wykładowcy zaproponowali nietuzinkowe tematy, dla których nie ma miejsca w licealnych podręcznikach.

– Program jest tak ułożony, żeby podczas każdego czwartku pojawiły się zagadnienia z wszystkich kierunków, które są prowadzone na Wydziale Humanistycznym – wyjaśnia prof. Joanna Chłosta-Zielonka, prodziekan ds. rozwoju i promocji, która jest jednocześnie koordynatorką cyklu.

W tym roku akademickim zaplanowanych zostało osiem spotkań.

– Wykładowcy zostali poproszeni o to, żeby zaprezentować swoją wiedzę w atrakcyjny sposób. Każdy z nich zaznajamia z pewną ciekawostką czy tajemnicą związaną z zagadnieniem, które jest omawiane. Te wykłady często nazywają się metaforycznie, czego przykładem są tytuły kolejnych spotkań: „Coca-Cola vs. Pepsi” czy „Dziennikarz z ołówkiem” – wyjaśnia prodziekan.

Spotkania na Wydziale Humanistycznym to szansa dla uczniów szkół średnich, by nie tylko dowiedzieć się czegoś ciekawego, ale i lepiej zorientować się w ofercie kształcenia. To między innymi dlatego nauczyciele i ich podopieczni chętnie korzystają z możliwości odwiedzenia Kortowa.

Współpraca ze szkołami układa się świetnie, a doświadczenie organizacyjne, które przedstawiciele Wydziału Humanistycznego

zdobywali podczas poprzednich edycji cyklu, procentuje. Wiadomo na przykład, że dla młodzieży szkolnej atrakcyjniejsze są krótsze wykłady, pomiędzy którymi potrzebna jest chwila na oddech.

– Mam nadzieję, że wszystkie tegoroczne „Czwartki z Humanistyką” przebiegną jak najlepiej. Zgłosiło się już wielu chętnych na następne spotkania – w listopadzie oczekujemy około 290 uczniów – mówi prof. Joanna Chłosta-Zielonka. – Z zainteresowaniem czekam na to, co wykładowcy dla nich przygotowali.

nm, gz, red.

Podczas październikowego spotkania swoje wykłady zaprezentowali:

- ▲ dr Tomasz Jacheć (filologia angielska) – Procesy w Norymberdze oczami Hollywood,
- ▲ dr Sabina Kowalczyk-Wesołowska (filologia polska) – Staropolska loża szyderców, czyli jak sowizdrzałowicze kpili z kanonu literatury,
- ▲ dr hab. Radosław Gross, prof. UWM (historia) – Państwo „na procentach”. Rola alkoholu w czasach PRL,
- ▲ dr Wojciech Sikora (filozofia) – Człowiek wobec absurdu istnienia w „Micie Syzyfa” A. Camusa,
- ▲ dr Marta Więckiewicz-Archacka (dziennikarstwo i komunikacja społeczna) – Dlaczego klikamy? Psychologia clickbaitów,
- ▲ dr Małgorzata Derecka (filologia niemiecka) – Kulinarne trasy turystyczne w Polsce i Niemczech.



▼ Ekipa Jamnika na Pol'and'Rock 2026

Do **fotografowania** potrzebna jest odwaga

Aparaty cyfrowe i telefony bardzo obniżyły próg wejścia. Każdy może dziś robić zdjęcia, ale żeby robić je dobrze, nadal potrzeba praktyki. I właśnie to możemy dać studentowi bez doświadczenia i portfolio – mówi Daniel Klach, prezes Studenckiej Agencji Fotograficznej „Jamnik”, agendy Akademickiego Centrum Kultury z niemal 60-letnią historią.

Rozmawiała Daria Bruszevska-Przytuła

S AF „Jamnik” może poszczycić się imponującą historią. Czy czuje pan odpowiedzialność za tę spuściznę?

Z perspektywy studenta trudno sobie wyobrazić, czym jest prawie 60 lat działalności i ilu ludzi przewinęło się przez Agencję. My tworzymy tylko jej mały fragment. Nie mamy też jeszcze tak silnej kultury współpracy międzypokoleniowej jak niektóre inne agendy ACK. Trochę wynika to z naszego reporterskiego charakteru: głównie chodzimy robić zdjęcia na wydarzeniach, a rzadziej sami je organizujemy.

Najcenniejsi w tej historii są dla mnie ludzie i czas, który poświęcili uczelni oraz jej społeczności. Dawniej Jamnik zapewniał klisze, papier i chemię do ciemni, a w zamian jego członkowie dokumentowali najważniejsze wydarzenia. Dziś większość pracuje na własnym sprzęcie, a zakup nowego z naszego budżetu

jest trudny. Nie można więc wymagać, żeby ktoś wolontaryjnie pojawiał się na wielu wydarzeniach, często o dziwnych porach. Tym bardziej doceniam każdego, kto chodzi tam z nami i przygotowuje fotorelacje jako Jamnik.

Jeśli chodzi o zarządzanie historią, mogę przede wszystkim za dbać o archiwum i pamiątki ukryte w naszej siedzibie. Większość materiałów nie jest opisana i nie wiemy nawet, skąd dokładnie one pochodzą. Chcemy je uporządkować i zidentyfikować, aby odzyskały prawdziwą wartość archiwalną.

Jak zmienia się działalność agendy w czasach smartfonów, mediów społecznościowych i sztucznej inteligencji?

To pytanie właściwie definiuje dzisiejszą misję Jamnika. W czasach fotografii tradycyjnej sama umiejętność obsługi aparatu nie

była powszechna, nie mówiąc już o wywoływaniu filmu i wykonywaniu odbitek. Jamnik pełnił więc ważną funkcję dokumentacyjną. Zdjęcia trafiały do gablot, gazet oraz studenckich „Dylematów”, a jedno z nich opublikował nawet londyński „Times”.

Aparaty cyfrowe i telefony bardzo obniżyły próg wejścia. Każdy może dziś robić zdjęcia, ale żeby robić je dobrze, nadal potrzeba praktyki. I właśnie to możemy dać studentowi bez doświadczenia i portfolio: naukę podczas prawdziwych wydarzeń, wspólne omawianie zdjęć, prezentacje i szkolenia.

Media społecznościowe pozwoliły nam dotrzeć do większej liczby osób. Internetowe galerie zajęły miejsce gabloty przed rektorem czy wystaw w „Antalku”. Sztuczna inteligencja może ułatwiać część pracy, ale nie zastąpi fotografa obecnego na miejscu. W reportażu nadal liczą się refleks, kontakt z ludźmi i zauważenie właściwego momentu.

Co jeszcze może dawać przynależność do Jamnika? Czego trudno byłoby doświadczyć, rozwijając pasję fotograficzną samodzielnie?

Bycie w Jamniku to okazja do nauki fotografii i poznania ludzi z podobną zajawką. Oprócz wydarzeń akademickich staramy się być obecni także na festiwalach i koncertach, m.in. Kortowiadzie, Pol'and'Rock Festivalu, Olsztyn Green Festivalu czy wydarzeniach olsztyńskiego MOK-u. Jeżeli coś wpadnie jamnikowcom w oko, próbujemy zdobyć akredytację, bo nie samymi konferencjami człowiek żyje (śmiech).

Można wtedy zobaczyć, jak działają biura prasowe, podpatrzeć fotografów z dużych agencji i redakcji, a czasem wymienić się kontaktami. Osobom początkującym pomagamy w wyborze pierwszego aparatu, jego obsłudze i poznawaniu różnych rodzajów fotografii. Rozmawiamy też o budowaniu portfolio, pracy z klientem, umowach, prowadzeniu działalności czy wycenianiu własnej pracy.

Najtrudniej jest zacząć. Fotograf reportażowy, a często również portretowy, musi nabrać odwagi, bo robienie zdjęć obcym ludziom, zwłaszcza z bliska, bywa stresujące. Kiedy idzie się na wydarzenie w kilka osób, zwłaszcza z bardziej doświadczonymi fotografami, łatwiej wejść w tę rolę i wyjść ze swojej strefy komfortu. Jak powiedział Robert Capa: „Jeśli twoje zdjęcia nie są wystarczająco dobre, nie jesteś wystarczająco blisko”. To trochę nasza nieoficjalna dewiza.

Kogo zapraszacie do agendy? Jacy ludzie odnajdą się w Jamniku bez trudu?

Zapraszamy nie tylko fotografów i pasjonatów „chwytania chwil”. Potrzebujemy także twórców wideo, copywriterów oraz osób zainteresowanych mediami społecznościowymi czy stronami internetowymi. Będąc w Jamniku albo po prostu jego przyjaciele, nie trzeba robić zdjęć ani nawet mieć aparatu.

Są z nami chociażby osoby stawiające pierwsze kroki w modelingu. One potrzebują zdjęć, a nasi fotografowie ludzi, z którymi mogą ćwiczyć i realizować własne pomysły. Zapraszamy każdego, kto widzi siebie jako część zespołu. Żeby nauczyć się robić coś dobrze, trzeba po prostu zacząć i ćwiczyć.

Przedstawiciele Jamnika są obecni na wielu wydarzeniach akademickich. Czy dzięki temu Kortowo i UWM stały się panu bliższe? Widzi je pan inaczej niż dotąd?

Zdecydowanie tak. Chodzenie na wydarzenia, na które normalnie bym nie trafił, bo mnie nie dotyczą albo nawet o nich nie wiem, jest chyba najlepszą częścią tej działalności. Nie zliczę, ile osób poznałem dzięki fotografowaniu i ile osób dowiedziało się przy

tej okazji o istnieniu Jamnika. Takie znajomości przeradzają się później w przyjaźnię i współpracę, czasem również komercyjne.

Poznałem też lepiej uczelniane organizacje oraz miejsca, do których inaczej pewnie nigdy bym nie zajął, zwłaszcza budynki innych wydziałów. Z organizatorami niektórych cyklicznych imprez polubiliśmy się na tyle, że na stałe wpisały się one do naszego kalendarza. Dotyczy to szczególnie innych agend ACK, w których widzę taką samą pasję jak u nas. To naprawdę fajne, że studenci i absolwenci mogą skrzyknąć się w grupy i tworzyć tak duże społeczności. Dzięki Jamnikowi poznałem również wielu pracowników UWM i sporo dowiedziałem o uczelni i nie tylko.

A gdyby miał pan opowiedzieć o naszej uczelni za pomocą jednego zdjęcia, co by się na nim znalazło?

Najlepiej kulturę studencką pokazują wydarzenia, podczas których studenci robią coś bezinteresownie i z własnej inicjatywy. Wybrałbym więc zdjęcie z Ligi Wydziałów albo Ligi Akademików. Nie chodzi tam wyłącznie o sportową rywalizację, ale o czas i energię oddane swojej wspólnotie: wydziałowi albo domowi studenckiemu. Każdy powinien choć raz zobaczyć takie wydarzenie na żywo, ale ostrzegam – to uzależnia (śmiech)



Fot. Radio UWM FM

Daniel Klach

jest prezesem SAF „Jamnik” od 2025 roku.

Z „JAMNIKOWEJ” HISTORII:

Historia Studenckiej Agencji Fotograficznej „Jamnik” zaczęła się 28 lutego 1968 roku. Nazwa agencji nie jest przypadkowa – wymyślił ją Jerzy Pantak, uznając, że fotoreporter musi być jak jamnik: potrafić wszędzie się wcisnąć i wyszukać lukę w tłumie, by uchwycić ten jedyny, idealny kadr.

Dziś, bogatsi o kilka dekad historii i tysiące archiwalnych negatywów, członkowie agendy zaczynają przygotowania do przypadającego w 2028 roku jubileuszu sześćdziesięciolecia działalności SAF „Jamnik”.



Start na UWM bez presji.

Jak sobie radzić i gdzie szukać wsparcia?

Rozpoczęcie studiów wiąże się z różnymi emocjami, a wejście w nowy tryb nauki potrafi przytłoczyć nawet najbardziej zorganizowane osoby. O tym, jak przygotować się na te wyzwania, rozmawiamy z mgr Marzeną Radzką-Wiśniewską, kierowniczką Uniwersyteckiego Centrum Wsparcia.

Rozmawiała Monika Michalak, studentka filologii polskiej

Początek studiów zwykle bywa zarówno ekscytujący, jak i stresujący. Z jakimi problemami borykają się osoby, które dopiero ukończyły szkołę średnią i próbują wdrożyć się w tryb studiów?

Myślę, że z różnymi, bo to, co dla jednej osoby jest wyzwaniem, dla innej może być czymś bardzo prostym. Każdy ma za sobą inne doświadczenia, dysponuje innymi zasobami i umiejętnościami. Wspólnym mianownikiem w tej sytuacji może być obawa. Pojawiają się pytania, jak to będzie, czy sobie poradzę, czy poznam fajne osoby, czy to był trafny wybór kierunku.

Jest to też okazja do skonfrontowania się z samodzielnością i odpowiedzialnością za siebie. To bywa trudne, szczególnie na początku, a przede wszystkim dla osób, które zmieniają miejsce zamieszkania, pozostawiają rodzinę i znajomych, znane miejsce.

Nowi ludzie, inne zasady i wymagania, organizacja nauki oraz duża ilość informacji na raz mogą chwilowo przytłaczać i jest to naturalne.

Na pewno niektórym osobom może być trudno przyzwyczaić się do tej nowej sytuacji edukacyjnej – tutaj nikt nikogo nie ciągnie za rękę, nie pyta np., czy sprawdził plan zajęć.

A jeśli chodzi o inny tryb nauki, na który przedstawiają się osoby pierwszoroczne, czy są jakieś metody, które to usprawniają?

Problemy czasami wynikają z tego, że wcześniej nie uczyliśmy się tego, jak się uczyć. Każdy znalazł swój sposób, który sprawdził się na poziomie szkoły średniej, ale nie musi sprawdzić się również na studiach. Jeśli okaże się niewystarczający, warto poszukać nowego.

W początkowym rozedrganiu i natłoku nowych informacji może również pojawić się kłopot z koncentracją czy też przyzwyczajeniem naszej głowy do większej ilości materiału do zapamiętania. To również jest naturalne, więc warto zaakceptować te początkowe trudności, jeśli się pojawiają.

Wychodząc naprzeciw osobom studiującym w naszej uczelni na pierwszym roku, w ramach projektu „Ograniczanie zjawiska

DROPOUT w UWM w Olsztynie”, przygotowaliśmy materiały, które są takim Pozytywnym Starterem. Mają one pomóc w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości.

Informacje są zebrane w jednym miejscu, więc nie trzeba ich szukać na wielu stronach. Można zajrzeć do „Poradnika przetrwania na studiach”, sprawdzić „Metody wspierające proces nauki” czy „Jak efektywnie się uczyć” oraz zerknąć do poradnika „Jak poradzić sobie z prokrastynacją”, ponieważ wiele osób obecnie się z nią zmagają.

Wszystkie te teksty są zamieszczone na stronie Empatii w zakładce Strefa Wiedzy oraz na platformie Moodle.

W projekcie zaplanowane jest również działanie polegające na wsparciu osób z pierwszego roku przez osoby studiujące ze starszych roczników. Nikt inny tak dobrze nie wie, co odpowiedzieć młodszemu osobom studiującym, żeby mogły łatwiej odnaleźć się na Uniwersytecie. O tym działaniu szarzej będziemy informowali na początku roku akademickiego.

Powrót na uczelnię po okresie wakacyjnym może sprawić trudność także studentom kontynuującym kształcenie. Czy są takie rzeczy, na które można zwrócić uwagę, żeby zapobiec kryzysowi, który pojawia się po wakacjach?

Chyba każdy, kto wraca z urlopu, ma podobne odczucia. To, co może nas w tym czasie wesprzeć, to realny plan i wdrażanie się małymi krokami. Dzielenie dużych rzeczy na mniejsze kawałki jest bardziej efektywne niż myślenie od początku o całym zadaniu. Świadomość konieczności wykonania wszystkiego na raz może wywoływać zwątpienie lub prowadzić do rezygnacji.

Choć może się to wydawać banalne, wartościowe jest dbanie o ruch, świeże powietrze, odżywianie i sen. To jest naprawdę ważne w samoregulowaniu i utrzymaniu równowagi. Bez tego, prędzej czy później, samopoczucie może się pogarszać i może brakować nam siły do działania w każdym obszarze życia, nie tylko podczas nauki. Warto mieć też pod kontrolą swoją aktywność w internecie. Naturalnie, że sieć nas przyciąga, zwłaszcza gdy pozwala utrzymywać kontakty z pozostawionymi w rodzinnym mieście przyjaciółmi, ale ważne, żeby robić to odpowiedzialnie.

Często żartuje się, że studenci żyją na zakupach chińskich i napojach energetycznych. Czy lepsze odżywianie może pomóc z samopoczuciem podczas roku akademickiego?

Na pewno tak. Myślę, że powodem takiego odżywiania jest brak czasu albo chęci do tego, żeby go poświęcić właśnie na przygotowanie czegoś zdrowszego. Czasem do tego dochodzą ograniczenia finansowe. Korzystanie z gotowych obiadów nie jest tanie.

Kiedy wyjeżdżamy z domu, w którym posiłki przygotowywał dla nas ktoś inny, a teraz nagle trzeba samemu robić zakupy, prac, gotować, a do tego organizować wiele innych rzeczy związanych ze studiami, to czas adaptacji musi troszkę potrwać. Oczywiście, nie wszystko od razu będzie wyglądało tak, jakbyśmy chcieli, ale warto nad tym popracować. To również można zrobić małymi krokami, np. założyć, że na początku będę żywić się gotowymi posiłkami, żeby o tym nie myśleć, ale w połowie października pomału zaplanować zdrowsze żywienie. Można zacząć od przygotowywania prostych potraw, od razu na kilka dni, żeby codziennie się tym nie zajmować.

Na jakie wsparcie mogą na UWM liczyć studenci?

Młodzi ludzie przyjeżdżają na studia wraz ze swoimi historiami i przeżyciami, w różnym stanie zdrowia. Po to, aby wspierać osoby studiujące, działają m.in. Uniwersyteckie Centrum Wsparcia czy Ośrodek Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia”, gdzie można skorzystać z bezpłatnych konsultacji. Na stronie internetowej ośrodka jest również dostępny zupełnie anonimowy test do diagnozy samopoczucia przygotowany przez specjalistów, po którym dostaje się indywidualny raport. Może on odpowiedzieć, czy warto pójść po pomoc, czy zastosować rady, które są w ogólnodostępnych materiałach na stronie. W naszym ośrodku jest też pani psycholog, która prowadzi konsultacje dla studentów pierwszorzecznych. Działa również Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnościami, które zapewnia wsparcie osobom ze szczególnymi potrzebami oraz dostępny jest Rzecznik ds. Równości Szans oraz Biuro Karier.

Coraz częściej widzimy różne inicjatywy, które pomagają studentom w poznaniu siebie nawzajem, takie jak np. Speed Friending. Czy uważa pani, że są one pomocne w nawiązywaniu nowych relacji?

Uważam, że każde wydarzenie, które będzie wspierało nawiązywanie relacji, jest wartościowe. Takie były założenia Speed Friendingu, który organizowaliśmy wraz z Radą Uczelnianą Samorządu Studenckiego. Chodziło właśnie o to, żeby stworzyć bezpieczną przestrzeń i dać okazję do spotkania i rozmowy. Młodzi ludzie często nie odzywają się do innych, bo obawiają się oceny. Luźne rozmowy np. o uczeniu się, nie sprawiają im większej trudności, natomiast nie łatwo jest im wyjść poza tzw. small talk, a to jest potrzebne do budowania głębszych relacji. Właśnie takie relacje, twarz w twarz, są coraz trudniejsze, a jednocześnie coraz mocniej za nimi tęsknimy. Im więcej tego typu specjalnie zaprojektowanych wydarzeń, tym lepiej.



Fot. Arch. prywatne

Mgr Marzena Radzka-Wiśniewska

jest kierowniczką Uniwersyteckiego Centrum Wsparcia UWM.

Projekt „Ograniczanie zjawiska DROPOUT w UWM w Olsztynie” (nr FERS.01.05-IP.08-0048/25) dofinansowany jest przez Unię Europejską w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Współpraca Uniwersytetu z otoczeniem społeczno-gospodarczym pozwala łączyć wiedzę i potencjał środowiska akademickiego z doświadczeniem oraz potrzebami przedsiębiorstw, instytucji i organizacji. Jak nawiązać takie partnerstwo i nadać mu formę, która pozwoli czerpać z niego możliwie dużo obopólnej satysfakcji, wyjaśniają pracownicy Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym UWM.



1. Kto może nawiązać formalną współpracę z UWM? Jakie podmioty mogą zostać partnerami Uniwersytetu?

UWM może podejmować współpracę z podmiotami krajowymi i zagranicznymi, których działalność jest zbieżna z misją i zadaniami Uniwersytetu. Partnerami mogą być m.in. przedsiębiorstwa, instytucje publiczne, jednostki samorządu terytorialnego, szkoły i inne placówki edukacyjne, organizacje pozarządowe, instytucje kultury, a także uczelnie, instytuty naukowe i badawcze oraz inne podmioty prowadzące działalność naukową lub badawczo-rozwojową.

Współpraca może obejmować w szczególności:

- działalność naukową i badawczą oraz rozwój innowacji;
- transfer wiedzy i technologii;
- kształcenie studentów i rozwój ich kompetencji, m.in. poprzez praktyki, staże, warsztaty i wykłady;
- współpracę ekspercką, szkoleniową i edukacyjną;
- realizację wspólnych projektów, wydarzeń oraz inicjatyw społecznych i kulturalnych;
- promocję nauki i upowszechnianie wiedzy.



2. Jak powinien postąpić pracownik UWM, który chciałby zainicjować współpracę z firmą, instytucją lub organizacją?

Pracownik UWM, który planuje nawiązać współpracę z podmiotem zewnętrznym, może na każdym etapie zwrócić się do pracowników Sekcji Dialogu i Partnerstwa Centrum Współpracy z Otoczeniem Społeczno-Gospodarczym (CWO) z pytaniami, wątpliwościami lub prośbą o wskazówki dotyczące dalszego postępowania.

Pierwszym krokiem jest kontakt telefoniczny lub mailowy i przekazanie podstawowych informacji o planowanej współpracy: nazwę i dane kontaktowe partnera, cel współpracy, proponowany zakres działań.

Rola CWO na tym etapie polega na:

- zidentyfikowaniu możliwych form współpracy;
- ustaleniu, które jednostki UWM mogą być zainteresowane udziałem w przedsięwzięciu;
- nawiązaniu i koordynacji kontaktów z właściwymi jednostkami;
- przeprowadzeniu procedury uzyskania zgody rektora na nawiązanie współpracy;
- przygotowaniu i uzgodnieniu projektu porozumienia, w tym przeprowadzenia konsultacji prawnych;
- koordynacji procesu podpisania porozumienia i poinformowania stron o jego zawarciu.

3. Od czego powinien zacząć podmiot zewnętrzny zainteresowany współpracą z UWM?

Punktem pierwszego kontaktu dla podmiotów zainteresowanych współpracą z Uniwersytetem jest CWO. Najlepiej rozpocząć od kontaktu telefonicznego lub mailowego i krótkiego przedstawienia działalności firmy, instytucji lub organizacji, jej potrzeb i oczekiwań oraz pomysłu na współpracę. Nie trzeba mieć gotowego projektu porozumienia ani szczegółowo określonych wszystkich planowanych działań.

Na podstawie przekazanych informacji CWO pomaga ustalić możliwe kierunki współpracy i wskazać właściwe jednostki lub specjalistów UWM.

W zależności od potrzeb współpraca może dotyczyć m.in. zawarcia porozumienia ramowego, realizacji wspólnego projektu badawczo-rozwojowego, usług doradczych dla biznesu, transferu technologii, a także opracowywania ekspertyz i opinii o innowacyjności.

4. Jak wygląda procedura zawierania porozumienia o współpracy?

Procedura rozpoczyna się od zgłoszenia inicjatywy i ustalenia wstępnego zakresu współpracy. Następnie sprawdzane są możliwości zaangażowania właściwych jednostek UWM oraz przeprowadzane są wymagane uzgodnienia i formalności.

Etapy procedury:

- 1. Wstępne ustalenie zakresu współpracy.**
Pracownik UWM i potencjalny partner określają cel oraz proponowane obszary wspólnych działań.
- 2. Przygotowanie i złożenie wniosku.**
Pracownik inicjujący współpracę wypełnia część A wniosku o wyrażenie zgody na współpracę, uzyskuje akceptację kierownika jednostki oraz dziekana, następnie przekazuje dokument do CWO za pośrednictwem EZD.
- 3. Rozpoznanie zainteresowania innych jednostek UWM.**
CWO kieruje zapytanie do wydziałów, aby ustalić, czy również są zainteresowane współpracą z danym podmiotem.
- 4. Uzyskanie zgody rektora.**
po skompletowaniu dokumentacji pracownik CWO przekazuje sprawę do dalszego procedowania w celu uzyskania zgody rektora na nawiązanie współpracy.
- 5. Przygotowanie i uzgodnienie projektu porozumienia.**
Po uzyskaniu zgody rektora CWO koordynuje przygotowanie dokumentu, przekazuje jego projekt stronom do akceptacji i kieruje go do konsultacji prawnych.

6. **Podpisanie porozumienia i powiadomienie stron.**
CWO koordynuje proces podpisu przez osoby uprawnione do reprezentowania stron oraz przekazuje informację o podpisanym porozumieniu zaangażowanym jednostkom.

Ważne:

opisana procedura dotyczy porozumień, które nie powodują bezpośrednich przepływów finansowych między UWM a partnerem. W przypadku współpracy wiążącej się z finansowaniem lub innymi zobowiązaniami finansowymi należy wcześniej ustalić właściwy tryb postępowania.

Jakie dokumenty są potrzebne?

Podstawowym dokumentem inicjującym procedurę jest **wniosek o wyrażenie zgody na nawiązanie współpracy**. Formularz oraz informacje dotyczące procedury są dostępne na stronie internetowej CWO.

Pracownik inicjujący współpracę wypełnia część A wniosku i uzyskuje wymagane akceptacje. Do dokumentacji można również dołączyć projekt porozumienia i listę kontrolną. W zależności od charakteru przedsięwzięcia mogą być potrzebne dodatkowe informacje lub dokumenty, np. opis planowanych działań czy ustalenia dotyczące finansowania.

Ile trwa procedura?

Czas realizacji zależy od zakresu i złożoności współpracy, kompletności dokumentacji, liczby zaangażowanych jednostek oraz koniecznych uzgodnień i zgód.

5. Jak wygląda procedura zawierania porozumienia o współpracy?

Nie każda forma współpracy wymaga zawarcia odrębnego porozumienia. W przypadku jednorazowych działań, takich jak udział w wydarzeniu, warsztaty, seminarium czy konsultacje, wystarczające mogą być uzgodnienia organizacyjne. Zależy to jednak od charakteru przedsięwzięcia oraz ewentualnych wymogów formalnych i prawnych.

Zawarcie porozumienia warto rozważyć przede wszystkim wtedy, gdy strony planują:

- długofalową lub cykliczną współpracę;
- realizację różnych działań w ramach jednego partnerstwa;
- wspólne projekty edukacyjne, naukowe, społeczne lub rozwojowe;
- określenie zasad współpracy, podziału odpowiedzialności i sposobu komunikacji;
- rozwijanie relacji w kolejnych latach.

Porozumienie pozwala uporządkować współpracę, określić jej obszary i stworzyć podstawy do planowania kolejnych inicjatyw. Ułatwia także utrzymywanie kontaktów między partnerami i rozwijanie współpracy w dłuższej perspektywie.

Warto jednak dodać, że podpisanie porozumienia ramowego nie oznacza automatycznego zobowiązania UWM do realizacji każdego działania zaproponowanego przez partnera. Konkretnie przedsięwzięcia mogą wymagać odrębnych uzgodnień, zaangażowania właściwych jednostek, zapewnienia finansowania lub zawarcia dodatkowych umów.

6. Co dzieje się po podpisaniu porozumienia?

Podpisanie porozumienia stanowi podstawę do przełożenia zapisów umowy o współpracy na konkretne działania. Za ich merytoryczną realizację odpowiadają zaangażowane we współpracę jednostki UWM oraz wyznaczeni pracownicy, zgodnie z przyjętymi ustaleniami.

CWO może wspierać realizację partnerstwa poprzez:

- koordynowanie kontaktów z partnerem;
- pomoc w identyfikowaniu kolejnych możliwości współpracy;
- ułatwianie kontaktu z właściwymi wydziałami, jednostkami i specjalistami;
- wspieranie inicjowania kolejnych wspólnych przedsięwzięć;
- monitorowanie realizacji porozumień, gromadzenie informacji o podejmowanych w ich ramach działaniach oraz promowanie partnerstw i upowszechnianie dobrych praktyk.

Istotnym elementem jest również ocena efektów współpracy. Pozwala ona określić, które działania przynoszą korzyści obu stronom, jakie potrzeby pojawiają się w trakcie realizacji partnerstwa i w jakim kierunku warto je rozwijać.

Rola CWO polega przede wszystkim na łączeniu potencjału Uniwersytetu z potrzebami jego partnerów oraz rozwijaniu długofalowych relacji z otoczeniem społeczno-gospodarczym, opartych na dialogu, otwartości i gotowości do podejmowania wspólnych inicjatyw.

oprac. CWO



Kontakt z CWO:

- e-mail: cwo@uwm.edu.pl
- tel.: 89 523 41 60





Fot. J. Pojók



Biblioteka ułatwia akademicką codzienność

Tydzień Otwartej Nauki (19–25 października) okazał się świetną okazją do tego, by na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim zainicjować działanie systemu Leganto. To nowoczesne narzędzie stanowi inteligentne wsparcie edukacji. Sprawia, że biblioteka i dydaktyka spotykają się w jednym miejscu, a korzystanie z zasobów jest łatwiejsze.

System Leganto to cyfrowy system zarządzania zasobami do zajęć na uczelniach wyższych, tworzony przez firmę Ex Libris (Clarivate). Ułatwia on m.in. tworzenie list lektur oraz pomaga lepiej wykorzystywać zasoby drukowane i elektroniczne w bazach uczelni. To także, jak podkreśla dr Katarzyna Bikowska, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej, nowoczesny wymiar dydaktyki. Ale można zdefiniować go też bardziej obrazowo.

– To „spinacz”, który łączy nie tylko systemy istniejące już na uczelni (platforma Moodle do e-learningu oraz wyszukiwarka Primo), ale i scala różne środowiska Uniwersytetu – tłumaczy dr Bikowska. – Za pomocą tego narzędzia w czasie rzeczywistym pracownik naukowy, student i bibliotekarz mają informacje na temat materiałów do nauki i ich dostępności.

UWM O KROK DO PRZODU

Zainaugurowane 22 października działanie systemu Leganto jest przełomem w skali naszego kraju – UWM jest pierwszą polską uczelnią, która ma go w swoich zasobach.

– Z takiego samego rozwiązania korzystają Harvard i uczelnie z tzw. Ligi Bluszczonej, ale też całe kraje niemieckojęzyczne i anglojęzyczne – zaznacza dr Katarzyna Bikowska.

Leganto przedstawiono społeczności akademickiej w czasie Tygodnia Otwartej Nauki. Z bibliotekarzami sukces świętował m.in. prof. Paweł Wysocki, prorektor UWM ds. kształcenia.

– Inicjatywa została zapoczątkowana w 2007 roku jako Open Access Day, a ogromne zasługi w tym zakresie miała organizacja non-profit, SPARC i grupa studentów. Zależało im, by otworzyć dostęp do zasobów naukowych, zmieniać politykę i rzeczywistość akademicką w taki sposób, by to, nad czym naukowcy pracują razem z doktorantami i studentami, pokazywać światu i dzielić się tą wiedzą – tłumaczy dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej.

Inicjatywa się rozrastała, więc z dnia zrobił się tydzień. W międzyczasie świat także dostrzegł potrzebę uwolnienia nauki i uczynienia jej dostępną dla wszystkich. Rekomendację wydało w tej sprawie w 2021 roku UNESCO i, jak zauważa dr Katarzyna Bikowska, Polska szybko postanowiła wcielić je w życie. Zanim jednak do tego doszło, uniwersyteccy bibliotekarze, sami z siebie zachęcali, by wiedzy nie trzymać pod kluczem.

– Nasza biblioteka już od 2015 roku krzewiła tę ideę na Uniwersytecie, opracowując różne instrukcje, zachęcając do dzielenia się wiedzą, do publikowania w serwisach naukowych bez blokad. I tu pojawił się też proces wsparcia repozytoriów. My mamy na naszej uczelni Bazę Wiedzy, do korzystania z której serdecznie zachęcam – podkreśla dyrektorka BU.

WIEDZA BEZCENNA NIE MUSI BYĆ PŁATNA

Tegoroczny Tydzień Otwartej Nauki odbywał się pod hasłem „The Cost of Knowledge” (pol. „Koszt wiedzy”). Jak czytamy

na stronie International Open Access Week, temat przewodni wzywa społeczność do rozważenia finansowych, ludzkich i środowiskowych kosztów tworzenia, udostępniania i podtrzymywania wiedzy – zwłaszcza gdy koszty te wynikają z interesów prywatnych, a nie publicznych.

I właśnie temu zagadnieniu poświęcone było wtorkowe (20 października) wydarzenie w Bibliotece Uniwersyteckiej.

– Wiedza ma wartość, więc publikujemy świadomie, udostępniamy odpowiedzialnie – apeluje dr Bikowska, przestrzegając jednocześnie przed tzw. drapieżnymi czasopismami. I przypomina, że w ocenie wiarygodności i jakości wydawnictw naukowców wspiera personel Biblioteki Uniwersyteckiej.

– Na co dzień pomagamy w identyfikacji czasopism, informujemy, jak przebiega w nich proces publikacyjny, jakie mają one wskaźniki bibliometryczne, czy grono autorów, którzy w nich publikują, wzbudza zaufanie – tłumaczy dr inż. Katarzyna Maćkiewicz, kustosz dyplomowany, zaznaczając, że wybór, czy posłać swój tekst do danego periodyku, należy do autora.

Drugim zagadnieniem poruszonym we wtorek były kwestie związane z DMP, czyli planami zarządzania danymi badawczymi. Są to dokumenty zawierające informacje o tym, co będziemy robić z danymi w trakcie trwania projektu badawczego i po jego zakończeniu. Takie plany są szczególnie ważne dla naukowców aplikujących o różnego rodzaju granty. I tu znów mają oni na kogo liczyć.

– Mamy Data Stewardów (pol. opiekunowie danych badawczych – przyp. red.), czyli osoby, które się w tym specjalizują. W naszej Bibliotece są to panie Joanna Suchto i Monika Bartnik – wyjaśnia dyrektorka BU.

KSIĄŻKOMAT – WYGODNY ODBIÓR PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

Na początku października na terenie kampusu UWM uruchomiony został również książkomat, umożliwiający odbiór zamówionych publikacji. Jest kolejnym, po wrzutni (umożliwiającej zwrot książek przez całą dobę), ułatwieniem dla korzystających z bibliotecznych zbiorów.

Książkomat znajduje się przy bocznym wejściu do Biblioteki Uniwersyteckiej. Korzystanie z urządzenia jest bardzo proste.

– Wystarczy złożyć zamówienie online i jako miejsce odbioru wybrać „Książkomat”. Kiedy książka trafi do skrytki, użytkownik otrzyma wiadomość e-mail. Od tego momentu ma dwa dni na jej odebranie – wyjaśnia dyrektorka BU.

Do otwarcia skrytki potrzebna jest karta biblioteczna lub legitymacja studencka.

– Cieszymy się, że możemy zaoferować naszym użytkownikom kolejną, wygodną formę korzystania ze zbiorów. Zwłaszcza że książkomat jest pierwszym tego typu urządzeniem w Olsztynie – wyjaśnia dr Katarzyna Bikowska i ma nadzieję, że zarówno studenci, jak i pracownicy szybko przekonają się do tego rozwiązania. O jego możliwościach mówiono m.in. podczas tzw. Spacerów z Bibliotekarzem – akcji skierowanej do nowych studentów.

dbp

System Leganto i książkomat zostały zakupione dzięki środkom otrzymanym w ramach projektu „Ograniczanie zjawiska DROPOUT w UWM w Olsztynie”. Jest on dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), nr projektu FERS.01.05-IP.08-0048/25

Digitalizacja chroni dziedzictwo

Biblioteka Uniwersytecka łączy troskę o naukowe dziedzictwo uczelni z rozwiązaniami ułatwiającymi korzystanie ze zbiorów. Trwają prace nad digitalizacją „Zeszytów Naukowych Wyższej Szkoły Rolniczej”, które zostaną udostępnione w Bazie Wiedzy UWM.

Biblioteka Uniwersytecka UWM posiada bogaty i unikatowy zasób dokumentujący dorobek naukowy Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, będącej fundamentem naszego Uniwersytetu. WSR była jedną z najważniejszych instytucji naukowo-dydaktycznych w powojennej Polsce, dlatego zachowanie jej dorobku ma dla nas ogromne znaczenie – wyjaśnia dr Katarzyna Bikowska.

Jak dodaje dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie” są niezwykle interesującym źródłem wiedzy o rozwoju nauki w tamtym okresie.

– Publikowali w nich naukowcy związani z olsztyńskim ośrodkiem akademickim, zajmujący się między innymi rybactwem, gospodarką wodną, ochroną wód, naukami o roślinach czy zagadnieniami technicznymi związanymi z rolnictwem. Czasopismo zawiera również materiały o charakterze kronikarskim, dzięki czemu pozwala spojrzeć na rozwój naszej uczelni nie tylko z perspektywy naukowej, ale także historycznej – mówi dr Bikowska. – Chcemy ten dorobek nie tylko zachować, ale przede wszystkim udostępnić. Digitalizacja „Zeszytów Naukowych” ma znaczenie zarówno naukowe, jak i historyczne. Dzięki niej wiedza i publikacje sprzed kilkudziesięciu lat będą mogły być łatwo dostępne dla współczesnych badaczy, studentów, ale również dla wszystkich osób zainteresowanych historią nauki i naszego regionu.

Projekt pn. „Digitalizacja Zeszytów Naukowych Wyższej Szkoły Rolniczej, eksport do Bazy Wiedzy UWM; styczeń 2026 r. – grudzień 2026 r.” jest finansowany ze środków budżetu państwa przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Społeczna Odpowiedzialność Nauki III – Biblioteki naukowe”.

Na realizację zadania Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otrzymał 130 053 zł dofinansowania. Całkowita wartość projektu wynosi 163 053 zł.

Digitalizacja będzie prowadzona zgodnie ze standardami Biblioteki Narodowej. Projekt obejmuje nie tylko wykonanie cyfrowych kopii publikacji, ale także ich odpowiednie opracowanie bibliograficzne.

syła



Fot. J. Pojók

Foodscaping po kortowsku

Projektowanie jadalnego krajobrazu, wdrażanie teorii w praktykę, współpraca, uważność na zasoby otoczenia i troska o wygląd miasteczka akademickiego – tak można podsumować świętowanie na UWM Międzynarodowego Dnia Krajobrazu.

Celem obchodzonego 20 października Międzynarodowego Dnia Krajobrazu jest budowanie świadomości społecznej i troska o jakość krajobrazów naturalnych i kulturowych. Chociaż ten cel jest realizowany na UWM przez cały rok, uczelnia włącza się też w październikowe obchody. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. studenci studiów magisterskich z kierunku architektura krajobrazu. Organizatorzy – Biuro ds. Zrównoważonego Rozwoju we współpracy z Sekcją Obsługi Gospodarczej i Terenów Zieleni oraz Uniwersyteckim Doradcą ds. Bioróżnorodności – zaproponowali im wykład o foodscapingu oraz wdrożenie teorii od razu w praktykę poprzez stworzenie projektu w ogrodzie budynku przy ul. Prawocheńskiego 2.

FOODSCAPING: WAŻNE JEST WDRAŻANIE TEORII W ŻYCIE

Wykład i warsztaty prowadził dr inż. Mariusz Antolak z Katedry Architektury Krajobrazu UWM, Uniwersytecki Doradca ds. Bioróżnorodności.

– Wydarzenie nazwaliśmy „Kortowski foodscaping i gildia jabłoni”. Podczas wykładu opowiadałem o idei jadalnego krajobrazu, różnych niekonwencjonalnych roślinach jadalnych oraz daniach, które można z nich przygotować – mówił dr inż. Mariusz Antolak. I wskazał przykłady: – Jadalne są liście klonu czy np. lipy, ale też młode szyszki świerkowe. Rozmawialiśmy o walorach estetycznych takich roślin oraz o tym, że można je wkomponowywać w nasadzenia ozdobne i wykorzystywać na wiele sposobów. Rabarbar może być używany nie tylko w kuchni, ale może wyglądać estetycznie, jeśli pozwolimy mu zakwitnąć.

TROSKA O OTOCZENIE MOŻE BYĆ TWÓRCZA

Po wykładzie uczestnicy wydarzenia mogli zostawić w przestrzeni Kortowa fragment swojej twórczości.

– Nasadzenia planowaliśmy spontanicznie. Pokazałyśmy, jak można użyć rzeczy, które wydają się nam już nieprzydatne, np. próchniejące drewno. Wykorzystałyśmy też rośliny, które rosły obok – zaznaczyła Zofia Szwed, studentka architektury krajobrazu. – Według mnie korzystanie z zasad permakultury w ogrodzie i wykorzystywanie niepotrzebnych rzeczy to dobry pomysł.

Zdaniem dr. inż. Antolaka bardzo ważne są obserwacja otoczenia i inwentaryzacja zasobów.

– Na miejscu znaleźliśmy m.in. liście, które zostały zgrabione i umieszczone w workach. Zabraliśmy je i wykorzystaliśmy jako ściółkę. Naszym zasobem były też fragmenty pnia po obłamanej wierzbie spod rektoratu, które zaadaptowaliśmy na rabacie, gdzie będą pełniły różne funkcje, np. chłonięły wodę. Wykorzystaliśmy też jabłoni, która jest samosiewem. Wokół niej stworzyliśmy gildię, czyli taki zestaw roślin wspomagających, które będą odstraszały szkodniki i przyciągały zapylacze, pomagające tej roślinie – wyjaśniał.

Organizatorzy mają też nadzieję, że Kortowo będzie się rozwijać jako miasteczko-ogród, w którym społeczność akademicka znajdzie nie tylko piękne miejsca do rekreacji, ale także wiele roślin użytkowych, jadalnych, przy których będzie się odbywała plenerowa edukacja.

Obchody Międzynarodowego Dnia Krajobrazu na naszej uczelni nie ograniczyły się tylko do tego wydarzenia. Kilka ciekawych propozycji Katedra Architektury Krajobrazu zaplanowała we współpracy z partnerami, w tym m.in. z BWA.

Anna Wysocka

Fot. Mateusz Lewandowski

Nowy sezon siatkarzy UWM

W połowie października nowy sezon w TauronLidze zainaugurowali siatkarze Energa Indykpolu AZS Olsztyn. Przed drużyną prowadzoną przez Daniela Plińskiego i Marcina Mierzejewskiego postawiono jasny cel: awans do fazy play-off.

O przygotowaniach organizacyjnych do nowego sezonu opowiadał podczas spotkania z mediami Tomasz Janowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM SA.

– Często przypominam podczas konferencji prasowych, że AZS Olsztyn był jednym z trzech klubów, które nieprzerwanie rywalizują od początku istnienia PLS. Od tego sezonu zostały już tylko dwa takie zespoły – nasz i ZAKSA Kędzierzyn-Koźle. Bardzo się z tego cieszę – mówił. Zaznaczył również, że dołączenie firmy Energa SA z Grupy ORLEN jako sponsora tytularnego klubu, ma istotne znaczenie dla jego funkcjonowania. A siatkarze będą mogli liczyć ponownie na wsparcie wiernych kibiców.

– Nasza drużyna była sensacją ubiegłego sezonu. To, co działo się w Hali Urania i niesamowity doping kibiców, dostarczyło potężnych emocji. Według danych statystycznych jesteśmy drugą najchętniej odwiedzaną halą w Polsce podczas meczów siatkówki. To pokazuje, jak popularny jest ten sport w Olsztynie – zaznaczył prof. Jakub Sawicki, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej. Dodał także, że stabilny skład i wsparcie sponsorów stwarzają dobre warunki do dalszego rozwoju drużyny.

Podstawowym celem postawionym siatkarzom w sezonie 2026/2027 jest miejsce w czołowej ósemce tabeli w rundzie zasadniczej. Sportowcy chcą mu sprostać.

– To dla nas zaszczyt, że możemy reprezentować klub z Olsztyna. Mamy dużo spokoju i możemy skupić się na pracy. Do tego dochodzi cudowna hala, wspaniali kibice i – z mojego punktu widzenia – świetna drużyna – podkreślił Daniel Pliński, trener akademików. – Jestem trenerem, ale także kolegą naszych zawodników i ich najwierniejszym kibicem. Życzę im, żeby robili postępy, tak jak zrobił to Jakub Majchrzak w ostatnim sezonie.

Środkowy akademików był jednym z najbardziej zapracowanych zawodników w ostatnich miesiącach, ale jego trud został nagrodzony: z reprezentacją Polski sięgnął po mistrzostwo Europy.

– Cieszę się, że spędziłem ten czas z tak dobrymi siatkarzami i po prostu dobrymi ludźmi. Cieszę się również, że wróciłem do Olsztyna, bo bardzo dobrze się tutaj czuję. To zasługa klubu, trenera i drużyny, że mój progres był widoczny. Mam nadzieję, że go podtrzymam – podsumował zawodnik.

Jan Hadrava, kapitan „Zielonej Armii”, podkreślał z kolei podczas konferencji prasowej, że na morale zespołu pozytywnie wpływa możliwość gry przed własną publicznością.

Drużyna Energa Indykpol AZS Olsztyn nowy sezon TauronLigi zainaugurowała w piątek 16 października wyjazdowym starciem z PGE Projektem Warszawa (przegrana 1:3). Drugi z meczów, ze Steam Hemarpol Norwid Częstochowa, zakończył się zwycięstwem olsztyńskiego zespołu (3:0).

pisz, red.

Kadra na sezon 2026/2027:

Rozgrywający: Johannes Tille, Łukasz Kozub, Bartosz Sławiński

Atakujący: Jan Hadrava, Arthur Szwarc

Przyjmujący: Moritz Karlitzek, Paweł Halaba, Kacper Sienkiewicz, Karol Borkowski

Środkowi: Jakub Majchrzak, Karol Urbanowicz, Seweryn Lipiński, Paweł Cieślak

Libero: Kuba Hawryluk, Jakub Ciunajtis

Sztab szkoleniowy:

Pierwszy trener: Daniel Pliński

Asystent trenera: Marcin Mierzejewski

Trener przygotowania fizycznego / asystent: Grzegorz Krzan

Statystyk: Kacper Goździkiewicz

Fizjoterapeuta: Maciej Mata

Lekarz: Wojciech Remiszewski



Fot. Arch. prywatne

Sukcesy taekwondzistów

Reprezentanci klubu AZS UWM Olsztyn w taekwondo olimpijskim regularnie dostarczają kibicom powodów do dumy. Nie inaczej było w ostatnich tygodniach. Medale do Kortowa przywieźli z Warszawy, Albanii i Międzyrzecza Podlaskiego.

W czasie, gdy studenci żegnali się z wakacjami, Szymon Piątkowski witał się z brązowym medalem zawodów Polish Open Warsaw Cup 2026 (26–27 września). W swojej pierwszej walce pokonał 2–0 Białorusina Aliakseia Vodchytisa. W półfinale lepszy okazał się jednak Egipcjanin Adham El-Sheikh (0–2).

Na początku października kortowscy zawodnicy pojechali z kolei do Albanii. Szymon Piątkowski (kat. do 87 kg) wywalczył w Tiranie złoty medal zawodów pucharu świata Albania Open 2026 rangi G1. Pokonał kolejno Ukraińca Kyrylo Honcharova, Chorwata Josipa Bilicia Pavlinovicia oraz Egipcjanina Adhama Elsheikha.

W kategorii powyżej 87 kilogramów klub AZS UWM Olsztyn reprezentował w albańskich zawodach Zbigniew Jabłoński. Rozpoczął on od zwycięstwa z Włochem Marco Naso. W półfinale po zaciętym pojedynku pokonał zawodnika z Izraela – Ilię Rudemana. I dopiero w finale lepszy od niego okazał się startujący pod neutralną flagą Irańczyk, Abolfazl Abbasi Pouya.

Ze srebrnym medalem z Albanii wrócił trzeci z zawodników – Mateusz Chrzanowski. W kategorii do 74 kilogramów wygrał trzy walki (z Azerem Yunisem Huseynovem, Marokańczykiem Abdelhamida Abdounim oraz reprezentantem Bośni i Hercegowiny – Benjaminem Husicem). W pojedynku o złoto musiał uznać wyższość Greka Apostolosa Panagopoulou.

Kolejne dobre wieści od taekwondzistów nadeszły w drugiej połowie października z mistrzostw Polski, których gospodarzem

był Klub Sportowy Taekwondo Międzyrzec Podlaski. KS AZS UWM Olsztyn zajął tam pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej, zdobywając łącznie 9 medali: 5 złotych, 2 srebrne i 2 brązowe.

– Jako trener jestem bardzo zadowolony z występu naszych zawodników. Wynik pokazuje, że praca, którą wykonujemy na co dzień, przynosi efekty. Cieszy mnie nie tylko liczba medali, ale przede wszystkim postawa zawodników, ich charakter i walka w każdym pojedynku. Dla mnie jako trenera największą satysfakcją jest widzieć, jak zawodnicy robią krok do przodu i potrafią wykorzystać na zawodach to, nad czym pracujemy na treningach – podsumował Maciej Ruta.

Złote medale zdobyli: Mateusz Chrzanowski (kat. do 68 kg), Paweł Chrzanowski (kat. do 54 kg), Zbigniew Jabłoński (kat. pow. 87 kg), Szymon Piątkowski (kat. do 87 kg) i Mikołaj Sokołowski (kat. do 80 kg). Srebrne krążki trafiły do rąk Alicji Krajewskiej (kat. do 49 kg) i Aleksandra Ostaszewskiego (kat. do 87 kg), a z brązowymi do Olsztyna wrócili Paweł Bisior (kat. do 58 kg) i Adam Jabłoński (kat. do 80 kg).

Poza podium znaleźli się pozostali reprezentanci UWM: Borys Zera (kat. do 58 kg), Krystian Laskowski i Igor Drążkiewicz (kat. do 63 kg), Łukasz Cudnoch i Hubert Lendzion (kat. do 74 kg), Bartłomiej Bukowski (kat. do 80 kg) oraz Agnieszka Krajewska (kat. do 57 kg).

pisz, oprac. dbp

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY (HPK) POLSKA PÓŁNOCNA – OLSZTYN

Program Ramowy UE Horyzont Europa

OTWARTY DOSTĘP DO INFRASTRUKTURY BADAWCZEJ JRC

Wspólne Centrum Badawcze Komisji Europejskiej (JRC) oferuje naukowcom i zespołom badawczym z uczelni, instytutów badawczych, przedsiębiorstw, MŚP oraz sektora publicznego i prywatnego możliwość korzystania z europejskiej infrastruktury badawczej.

Z infrastruktury nienuklearnej JRC mogą korzystać badacze z państw członkowskich UE oraz krajów stowarzyszonych z programem Horyzont Europa. W przypadku infrastruktury jądrowej dostęp jest skierowany do podmiotów z państw członkowskich UE i krajów stowarzyszonych z programem Euratom. W określonych konkursach do udziału mogą być również uprawnione organizacje międzynarodowe.

Badania prowadzone z wykorzystaniem infrastruktury JRC obejmują m.in.:

- ▲ bezpieczeństwo i ochronę jądrową,
- ▲ chemię,
- ▲ nauki biologiczne i nauki o życiu,
- ▲ nauki fizyczne,
- ▲ technologie informacyjno-komunikacyjne (ICT).

DWA TRYBY DOSTĘPU

- ▲ **Relevance-driven access** – dostęp przyznawany na podstawie naukowego oraz społeczno-gospodarczego znaczenia projektu dla Europy. Wnioski są oceniane w ramach konkursów przez ekspertów (peer review). Projekty ponoszą jedynie dodatkowe koszty bezpośrednio związane z dostępem do infrastruktury.
- ▲ **Market-driven access** – dostęp odpłatny, obejmujący pełne koszty korzystania z infrastruktury. Ten tryb jest skierowany przede wszystkim do przedsiębiorstw i podmiotów przemysłowych.

JRC udostępnia również swoją infrastrukturę za pośrednictwem europejskich programów i inicjatyw, m.in. OFFERR oraz CERIC-ERIC, umożliwiających naukowcom korzystanie z zaawansowanych laboratoriów i infrastruktury badawczej w ramach współpracy międzynarodowej.



Naukowcy zainteresowani wykorzystaniem infrastruktury JRC mogą śledzić aktualne konkursy i nabory wniosków oraz zapisać się do newslettera JRC, aby otrzymywać informacje o kolejnych możliwościach dostępu.

Kontakt:

HORYZONTALNY PUNKT KONTAKTOWY
Programów Ramowych UE POLSKA PÓŁNOCNA – Olsztyn
Biuro Nauki
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. Prawocheńskiego 3, 10-719 Olsztyn
e-mail: hpk@uwm.edu.pl, tel: 89 523 34 67
FB – <https://www.facebook.com/HPKPolskaPolnocna>

DODATKOWE 500 MLN EURO NA PROGRAM HORYZONT EUROPA W LATACH 2026–2027

Komisja Europejska zwiększyła budżet programu Horyzont Europa o dodatkowe 500 mln euro na lata 2026–2027. Łączny budżet programu na te dwa lata wynosi obecnie około 14,8 mld euro. Zwiększenie finansowania wiąże się również z uruchomieniem nowych możliwości dla zespołów badawczych i innowacyjnych.

W ramach zmienionego programu pracy ogłoszone zostaną dwa nowe przekrojowe konkursy:

- ▲ **Transformative Change Towards a Nature-Positive Economy and Society** – budżet 227 mln euro. Konkurs obejmie 11 działań badawczo-innowacyjnych wspierających realizację celów UE w zakresie ochrony różnorodności biologicznej, w tym transformację w kierunku gospodarki i społeczeństwa pozytywnie oddziałujących na przyrodę.

- ▲ **Bridging Actions 2027** – budżet 260 mln euro. Konkurs obejmie 16 działań mających wspierać rozwój zaawansowanych technologii o potencjale komercyjnym oraz lepsze połączenie badań naukowych z wdrażaniem rozwiązań na rynku.

Tematyka nowych konkursów obejmie m.in. sztuczną inteligencję, transformację energetyczną, technologie cyfrowe, rozwój kompetencji w MŚP, różnorodność biologiczną, technologie autonomiczne oraz infrastrukturę badawczą.

Zmodyfikowany program pracy przewiduje również dalsze wsparcie New European Bauhaus (NEB), m.in. poprzez rozwój laboratoriów typu living lab, środowisk testowych i piaskownic regulacyjnych, w których przedsiębiorstwa będą mogły testować innowacyjne rozwiązania dla sektora budowlanego.



Więcej informacji

https://research-and-innovation.ec.europa.eu/funding/funding-opportunities/funding-programmes-and-open-calls/horizon-europe/horizon-europe-work-programmes_en

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont Europa można znaleźć na stronie:

<https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home>
w zakładce „Funding”, wybierając opcję „Calls for proposals”





UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

Empatia

Prezentujemy **Pozytywny Starter**

Najważniejsze informacje
na **START** w jednym miejscu!

SPRAWDŹ MATERIAŁY



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Materiały informacyjno – edukacyjne pn. „Pozytywny Starter” opracowano w projekcie „Ograniczanie zjawiska DROPOUT w UWM w Olsztynie” (nr FERS.01.05-IP.08-0048/25) dofinansowanym przez Unię Europejską.

Poradnik przetrwania na studiach



Sprawdź, co możesz zrobić, gdy studia zaczynają Cię przytłaczać. Znajdziesz tu wskazówki dotyczące nauki, zdrowia, relacji, finansów i organizacji oraz informacje, gdzie szukać wsparcia.



Jak się uczyć efektywnie?



Dowiedz się, jak skuteczniej się skupiać, planować naukę i zapamiętywać materiał. Poznaj strategie aktywnego uczenia się, regularnych powtórek i organizacji pracy.



Jak poradzić sobie z prokrastynacją?



Dowiedz się, skąd bierze się prokrastynacja, rozpoznaj własne mechanizmy odkładania zadań i poznaj praktyczne techniki, które pomogą Ci zacząć działać, utrzymać motywację, lepiej planować i skuteczniej kończyć zadania.



Metody wspierające proces nauki



Poznaj metody, które pomogą Ci skuteczniej się uczyć, zwiększać koncentrację i radzić sobie ze stresem. Sprawdź też, jak sen, ruch, odpoczynek i dobre nawyki wspierają Twój mózg.



Jak dobrze funkcjonować na studiach



Dowiedz się, jak lepiej odnaleźć się na studiach: organizować naukę i czas, skuteczniej się uczyć, radzić sobie z trudnościami, korzystać ze wsparcia oraz dbać o zdrowe nawyki i relacje.



The logo for NSAD (National Student Aid) features the letters 'n', 's', 'a', and 'd' in a stylized, rounded font. Each letter has a vertical gradient, transitioning from a deep red at the top to a bright blue at the bottom. The letters are spaced out horizontally.

50
ARTYSTÓW
17 WYDARZEŃ

WWW.FESTIWALOSAD.COM

KONCERT MUIZK NVA LAB „SEDYMENTACJE”
WYSTAWA „ALTEREMOCJE”





